

NIE DAJ SIĘ
OSZUKAĆ s. 18

ATOM
I WIATRAKI s. 4

WSPÓLNOTA
SYCHAR s. 34

POKÓJ DLA ZIEMI
ZBAWICIELA s. 38

17.12.2023
nr 51 (945)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Skąd czerpać
radość? s. 10

M
MAZOWIECKI
TEATR MUZYCZNY
IM. JANA KIEPURY



IWONA WUJASTYK
DYREKTOR MAZOWIECKIEGO TEATRU MUZYCZNEGO IM. JANA KIEPURY

ZAPRASZA NA



TERMINY MAZOWIECKIEGO KOŁĘDOWANIA:

27 GRUDNIA 2023 ROKU
PARAFIA PW. ŚW. WOJCIECHA W RACIAŻU

28 GRUDNIA 2023 ROKU
PARAFIA PW. ŚW. TEKLI W CIECHANOWIE

29 GRUDNIA 2023 ROKU
KOŚCIÓŁ PW. ŚW. FAUSTYNY W WARSZAWIE

ORGANIZATOR:

M
MAZOWIECKI
TEATR MUZYCZNY
IM. JANA KIEPURY

25. Mazowsze

PATRONAT HONOROWY:

Marszałek
Województwa
Mazowieckiego



KONCERT MAZOWIECKIEGO TEATRU MUZYCZNEGO W RAMACH JUBILEUSZU 25-LECIA
SAMORZĄDU WÓJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO



ks. Henryk Zieliński

Prawo i moralność

Decyzje parlamentu w sprawie refundacji procedury in vitro oraz zapowiedzi liberalizacji przepisów aborcyjnych sprawiają, że wraca kwestia relacji między prawem i moralnością. Czy świeckie państwo powinno egzekwować od obywateli przestrzeganie praw mających swoje źródło w religii?

Jako ksiądz nie chciałbym, żeby policja wystawiała mandaty za opuszczenie niedzielnej Mszy Świętej, Państwowa Inspekcja Sanitarna dbała o przestrzeganie nakazanych postów, a sądy pozbawiały obywatelstwa, albo i życia, każdego, kto wyparł się wiary. Zadaniem władzy świeckiej nie jest bowiem uświęcanie ludzi, ale troska o ich wolność i szeroko rozumiane bezpieczeństwo doczesne. Państwo ma wspierać obywateli w realizacji ich słuszných celów, których jako jednostki zrealizować nie mogą. Uświęcanie ludzi i troska o życie religijne to zadanie Kościoła.

Demokratyczne państwo, co do zasady, chroni życie prywatne swoich obywateli. Dlatego nie wtrąca się, gdy ktoś sobie robi tatuaż, obetnie ucho, amputuje piersi czy inne narządy. Ale i od tej reguły są wyjątki, na przykład gdy celem samookaleczenia byłoby wyłudzenie renty czy odszkodowania. Podobnie gdyby miał to być sposób na uwolnienie się na przykład od służby wojskowej w czasie wojny. W czasie pandemii państwo nakazywało nam pozostawać w domach, nosić maseczki, a nawet – co niektórym – przyjmować nie do końca sprawdzone preparaty. I co?

Obowiązkiem państwa jest interweniowanie w sytuacjach, kiedy istotne prawa obywateli – zwłaszcza najsłabszych – są zagrożone. Dotyczy to również przypadku konfliktu interesów. Czasem może to być nawet konflikt między interesami osób tak bliskich sobie, jak matka i dziecko. Czy wobec przemocy domowej trzeba uznać,

że to, co dzieje się za drzwiami domu, jest prywatną sprawą rodziców? Czy też wzywamy policję? Analogicznie powinno być z aborcją. Prawo dziecka do życia jest bowiem ważniejsze niż prawo rodziców do komfortu, a nawet do zdrowia. To nie wynika z religii, tylko z katalogu praw człowieka.

Ustalenia nauk przyrodniczych i obowiązujące w Polsce prawo nie pozostawiają wątpliwości, że początkiem ludzkiego życia jest moment zapłodnienia, praktycznie zrównany z poczęciem. Innej medycznej i prawnej definicji nie ma, mogą być tylko inne określenia początku ciąży. Paradoksalnie, procedura in vitro potwierdza, że poczęte dziecko nie stanowi części organizmu matki, chociaż nie jest zdolne żyć poza nim. W tym kontekście hasło „Mam prawo do swojego brzucha” jest manipulacją.

Państwo ma obowiązek chronić życie również tych, którym nie nadało jeszcze numeru PESEL. Nie powinno pozwalać na in vitro, a tym bardziej go finansować, dopóki tylko niewielki odsetek poczętych w ten sposób istot ludzkich dostaje szansę na dalsze życie. Co jednak, gdyby procedurę ograniczono tylko do małżeństw i (teoretycznie) tak udoskonalono, że wspomniane zastrzeżenia zostałyby usunięte? Dla katolików byłaby ona i tak nie do przyjęcia, bo człowiek nie może bawić się w Boga – Pana życia i śmierci. Jednak wtedy ustałby powód, dla którego państwo powinno tego zabraniać. Bo państwo stoi na straży praw ludzkich i naturalnych. Od praw boskich jest Kościół.

Następny numer tygodnika „Idziemy” będzie podwójny: bożonarodzeniowo-noworoczny. Przy zwiększonej objętości będzie zawierał również zeszyt z obrzędami Wigilii Bożego Narodzenia i tekstami kolęd oraz kalendarz na rok 2024 „Proście o pokój dla Jeruzalem”. Jednym z atutów tego kalendarza (oprócz moich zdjęć) jest oznaczenie tych dni, w które jako katolicy mamy obowiązek uczestnictwa we Mszy Świętej. Cena podwójnego numeru z dodatkami wyniesie 10 zł. Parafie zainteresowane zwiększonym nakładem tego numeru proszę o wcześniejsze powiadomienie redakcji.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

17.12.2023 **idziemy** w numerze:

GAUDETE

Skąd czerpać radość? s. 10



foto. arch. Barbary Turek

Zawsze można coś zrobić s. 12

Niepozorne w oczach świata s. 20



foto. ks. Waldemar Turek

Spacer z Caravagiem s. 36

Pokój dla ziemi Zbawiciela s. 38

WAŻNE SPRAWY

Atom i wiatraki s. 4

Kombinowanie zamiast myślenia s. 5

O lekcjach religii s. 9

Nie daj się oszukać s. 18

Polska europejskich standardów s. 30

ADWENTOWE ZADANIA

Mocny głos s. 32

Nie przejeść świąt s. 8

Spokojne czekanie s. 45

W RODZINIE

Miłość czy obojętność? s. 32

Mój Sychar s. 34

Polacy Syryjczykom s. 42

Zgubne nawyki s. 44

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. PAP/Łeszek Szymański

problem z wysoką emisją tych gazów podczas produkcji komponentów do wiatraków, a także z utylizacją i recyklingiem. Nie bardzo wiadomo na przykład, co robić z zużytymi łopatami. Zdarzało się, że były zakopywane w ziemi, co jest fatalnym pomysłem.

OZE nie są panaceum na problemy energetyki, ale jak na razie nie mamy innych, lepszych pomysłów, co zrobić, by wytwarzać energię elektryczną w sposób jak najbardziej ekologiczny.

A jaka powinna być odległość wiatraków od zabudowań, zwłaszcza mieszkalnych?

Najlepiej mieć atom i OZE

Z **Wojciechem Jakóbikiem**, redaktorem naczelnym portalu Biznes Alert, specjalistą ds. energetyki, rozmawia Piotr Kościński

Jak wygląda udział odnawialnych źródeł energii (OZE) w produkcji energii elektrycznej w naszym kraju?

Mamy różne źródła OZE, a łącznie przy użyciu takich sposobów wytwarzanych jest ok. 20 proc. energii elektrycznej w naszym kraju. Mówimy o elektrowniach wodnych, o farmach wiatrowych na lądzie – one same wytwarzają 9 GW energii – oraz na morzu, a także o fotowoltaice.

Czy nie jest tak, że OZE nie mogą funkcjonować całkowicie samodzielnie, że trzeba koniecznie produkować energię także innymi metodami?

Poza elektrowniami wodnymi wszystkie OZE pracują w sposób nieregularny – a więc gdy jest słońce albo gdy wieje wiatr. To zupełnie coś innego niż w przypadku elektrowni węglowych czy na gaz. Ale my mamy, i będziemy mieć, niedobory energii elektrycznej. Według Urzędu Regulacji Energetyki w 2034 r. będzie nam brakowało 5 GW. A zatem trzeba też rozwijać OZE, w tym farmy wiatrowe na lądzie, bo jednak wiatry u nas wieją silne, i to praktycznie przez cały rok. Oczywiście, nie wyłącznie. Najlepszy jest duet: OZE plus energetyka jądrowa, jak w Szwecji czy we Francji.

Dlaczego akurat farmy wiatrowe, a nie inne OZE?

Elektrownie wodne budowano już za czasów PRL. Ale Polska położona jest na dość płaskim terenie, nie tak, jak np. kraje skandynawskie, gdzie są góry i fiordy. U nas trudno rozwijać tę gałąź energetyki. Jakiś czas temu był w naszym kraju boom na fotowoltaikę, sporo jej powstało, ale przecież nie mamy tyle słońca, co Hiszpania. A jak już powiedziałem, wiatru nam raczej nie brakuje, stąd pomysł rozwijania farm wiatrowych.

Ale przecież wiatraki nie są stu-procentowo ekologiczne? Chodzi zwłaszcza o produkcję i utylizację łopat wiatraków.

Odnawialne źródła energii nie są pozbawione wad. Jedną z nich jest to, że wiele elementów do ich produkcji pochodzi z Chin, a wcale nie powinno nam zależeć na tym, by z uzależnienia od surowców energetycznych sprowadzanych z Rosji popaść w uzależnienie od innego kraju.

Owszem, wiatraki – inaczej niż elektrownie węglowe czy gazowe – nie wytwarzają gazów cieplarnianych i dlatego można je uznać za bardzo przyjazne środowisku. Ale faktycznie, mamy

Była w przeszłości zgoda, że najbezpieczniejsza odległość to 500 m. Wówczas wiatrak nie wyrządza żadnych szkód i nie powoduje uciążliwego hałasu. Niestety, wiosną tego roku

Do rozwoju energetyki musimy podchodzić całościowo i z dużą starannością.

wycofano się z tego, wprowadzając jako minimum aż 700 m. Najnowszy projekt mówił o 300 m, ale najwyraźniej sami wnioskodawcy już się z tego wycofali i najprawdopodobniej za jakiś czas – być może po wyborach samorządowych – zostanie zmieniona aktualnie obowiązująca ustawa i pojawi się znów odległość 500 m. To umożliwi rozwój farm wiatrowych.

Pan jest zwolennikiem miksu energetycznego OZE plus atom?

Musimy stawiać na atom. Do szybkiego rozwoju OZE nie są przystosowane nasze sieci energetyczne. Wydatki na ich rozwój liczą się w miliardach złotych. Tak jak w Niemczech tworzone są mosty energetyczne północ-południe, tak podobne mosty powinny powstać w Polsce. Planują to zresztą Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Do rozwoju energetyki musimy podchodzić całościowo i z dużą starannością.



Wieczorem 11 grudnia w ramach tzw. drugiego kroku konstytucyjnego sejm wybrał Donalda Tuska na premiera. Opowiedziało się za nim 248 posłów, 201 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Wcześniej sejm nie udzielił wotum zaufania rządowi premiera Mateusza Morawieckiego. Za jego udzieleniem zagłosowało 190 posłów (187 z PiS i trzech od Pawła Kukiza), przeciwnych było 266, nikt nie wstrzymał się od głosu. Inicjatywę w sprawie wyboru premiera i rządu przejął w tej sytuacji sejm. Jedynym kandydatem na to stanowisko, zgłoszonym przez przedstawicieli większościowej koalicji KO, Trzeciej Drogi i Lewicy, był Donald Tusk.



fot. PAP/Paweł Supernak

Wielki powrót

– Dziękuję, Polsko. To naprawdę wspaniały dzień, nie tylko dla mnie, ale dla tych wszystkich, którzy przez długie lata głęboko wierzyli, że jeszcze będzie lepiej – przemówił premier Tusk. Stwierdził, że to, co się dokonało, to „historyczna zmiana”. W składzie jego rządu wi-

cepremierami mają być dwaj liderzy partii koalicyjnych: prezes ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz, który ma objąć także resort obrony, i szef klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski, który ma odpowiadać za cyfryzację.

Wielu ministrów dało się poznać w poprzednich

rządach PO. Radosław Sikorski ponownie obejmie tekę szefa MSZ, Bartłomiej Sienkiewicz ma objąć resort kultury, Tomasz Siemoniak ma być szefem koordynatorem służb specjalnych. Ministrami będą także Sławomir Nitras, Borys Budka i Jan Grabiec. Ministrem edukacji ma zostać Barbara Nowacka, ministrem nauki – Dariusz Wiczorek, a ministrem sprawiedliwości – Adam Bodnar.

Oficjalną prezentację składu rządu zaplanowano na 12 grudnia, a po niej głosowanie nad wotum zaufania. Zaprzysiężenie nowego gabinetu przed prezydentem Andrzejem Dudą zaplanowano na 13 grudnia.

I



Krzysztof Ziemięć

nie w ścisłej. Ale mamy do czynienia z jednym z największych spadków, średnio o 21 pkt, co stanowi jeden z najgorszych wyników na świecie (obok takich państw, jak Finlandia, Holandia, Norwegia, Islandia i Niemcy).

tym gorsze wyniki. Okazało się – co skądinąd powinno wydawać się oczywiste – że bezpośredni kontakt z nauczycielami ma wyraźny wpływ na poziom wiedzy i umiejętności. I tu paradoksalnie widać również zły

tyki to spadek z 15,8 proc. do 9,4 proc.! A zarazem naszym uczniom ubywa umiejętności miękkich. Od siebie dodam, że coraz większym problemem jest nieumiejętność łączenia faktów i myślenia komplementarnego, interdyscyplinarnego. Młodzi ludzie przez testy, które zastąpiły zwykłe klasówki, uczeni są kombinowania, a nie myślenia.

Podstawowa lekcja z badania PISA 2022 jest taka, że trzeba z pokorą podejść do tego, co się stało. I sporo zmienić. Jak? Niech odpowiedzą na to specjaliści i nowi rządzący. Bo zastępy ludzi z tytułem absolwenta szkoły wyższej, ale z pominięciem wykształcenia podstawowego, to nie jest dobra droga. A silne, bo wyedukowane społeczeństwo – to nasza przyszłość. Mam nadzieję, że nowy rząd będzie o tym pamiętać.

Autor jest dziennikarzem TVP

Kombinowanie czy myślenie?

Straciliśmy kilka lat, a może nawet cofnęliśmy się w rozwoju. Taki szybki wniosek można wyciągnąć z międzynarodowego badania kompetencji uczniów PISA 2022, które w Polsce przeprowadził Instytut Badań Edukacyjnych. Wyniki Polski – pomimo utrzymania się na poziomie średniej krajów OECD – pokazują, że zanotowaliśmy spadek w porównaniu z poprzednimi badaniami (z lat 2015 i 2018), w których polscy uczniowie wypadli dobrze. Nadal jesteśmy w czołówce, choć już

dia i Niemcy). Jak więc widzimy, to problem nie tylko Polski, ale ogólnie Europy. Tym, co może niepokoić, jest ogólnie słabnąca pozycja Europy. Bo podczas gdy z nami nurkuje Skandynawia, Japonia czy Singapur idą w górę.

Jakie są tego przyczyny? Po pierwsze, pandemia i nauczanie zdalne. Polskie szkoły były zamknięte naprawdę długo. Sytuacja nie jest też jednorodna, bo widać, że im mniejszy ośrodek,

wpływ urządzeń cyfrowych. Uczniowie, którzy spędzali mniej niż godzinę dziennie

Przybywa uczniów, którzy nie mają podstawowej wiedzy i umiejętności.

przy urządzeniach cyfrowych w celach rekreacyjnych, uzyskiwali wyniki

matematyczne o 49 pkt wyższe niż ich rówieśnicy korzystający z takich urządzeń aż 5–7 godzin dziennie.

Przybywa uczniów, którzy nie mają podstawowej wiedzy i umiejętności. Spada też liczba tych, którzy zdali na najwyższą ocenę. W przypadku matema-

W SKRÓCIE

■ **Okupanci zakazują.** Rosyjskie władze okupacyjne wydały „rozporządzenie” zabraniające wszelkiej działalności na zajętej przez siebie części obwodu zaporoskiego Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, a także Rycerzy Kolumba i oddziałów Caritas z kilku krajów, m.in. z Polski.

■ **Ksiądz w areszcie.** Zatrzymany w listopadzie duchowny katolicki z Wołożyna pod Mińskiem, ks. Henrych Akałatowicz, nie wyszedł na wolność i usłyszał zarzuty – powiadomił portal Katolik.info. Nie wiadomo, o co kapłan jest oskarżany. Media odnotowują, że może chodzić o „ciężkie zarzuty”, takie jak szpiegostwo lub zdrada stanu. Brak jednak oficjalnych informacji.

■ **Odroczony proces.** W brukselskim sądzie pierwszej instancji odbyła się krótka rozprawa w procesie Pfizer przeciwko Polsce – podał portal informacyjny Politico, według którego obie strony zgodziły się odroczyć sprawę do 30 stycznia.

■ **Marsz pod ochroną.** Policja izraelska zablokowała 7 grudnia marsz protestacyjny narodowo-religijnych ekstremistów, którzy chcieli demonstrować na rzecz „całkowitej kontroli żydowskiej nad Wzgórzem Świątynnym i Jerozolimą”. Mimo masowych protestów politycznych władze zezwoliły na marsz dwustu uczestników na Wzgórze Świątynne przez muzeum muzułmańską dzielnicę Starego Miasta w Jerozolimie.

■ **Zamiecione pod dywan.** „9 grudnia przypada roczna rocznica wybuchu skandalu korupcyjnego Katar-gate. Co się od tego czasu wydarzyło? Zamieszana w aferę wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego Eva Kaili nadal jest posłanką do PE. Eurodeputowani zamieszani w Katar-gate również wrócili do pracy w PE” – przypomina szef brukselskiego think tanku MCC prof. Frank Furedi.

■ **Barcelona bez świętych.** Ratusz Barcelony zatwierdził zmianę nazw ulic w stolicy Katalonii, usuwając z nich imiona świętych: Rafała, Magdaleny, Agaty oraz Róży. Ich miejsce zajmą nazwiska działaczek feministycznych – podały władze hiszpańskiego miasta.



fol. PAP/EPA/Abir Sultan

NIE WIDAĆ KOŃCA

Warunki panujące w Strefie Gazy sprzyjają rozprzestrzenianiu się śmiertelnych chorób – stwierdził szef WHO, określając sytuację tamtejszych służb medycznych jako „katastrofalną”. Liczba ofiar śmiertelnych zbliża się tam do 20 tys. Szef Sztabu Generalnego Sił Obronnych Izraela mówił żołnierzom, że Hamas zaczyna się rozpadać, a to „znak, że musi-

my naciskać mocniej”. Stany Zjednoczone zaapelowały 8 grudnia o rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ wzywającą do „natychmiastowego humanitarnego zawieszenia broni” w Strefie Gazy, tłumacząc, że „zasiałoby to tylko ziarno pod przyszłą wojnę, bo Hamas nie ma żadnego pragnienia trwałego pokoju”. Na zdjęciu: zniszczone budynki w północnej Strefie Gazy.

ODBLOKOWYWANIE KPO

– Możemy śmiało powiedzieć, że ponad 5 mld euro de facto jest w tym momencie zwalniane, możemy je już wykorzystywać – mówił minister finansów RP Andrzej Kosztowniak 8 grudnia w Brukseli. Wcześniej Rada ECOFIN (czyli unijni ministrowie finansów) zatwierdziła poprawki do krajowych planów odbudowy 13 krajów. Umożliwi to Polsce otrzymanie płatności zaliczkowych w wysokości 5,1 mld euro z funduszy REPowerEU (mających na celu transformację



fol. PAP/EPA/Olivier Hoslet

energetyczną i uniezależnienie od rosyjskich paliw kopalnych). Na zdjęciu: spotkanie ministrów finansów UE 8 grudnia w Brukseli.

ZABŁYŚŁA CHOINKA

Na placu św. Piotra w Rzymie 9 grudnia zapalono światła w szopce i na 28-metrowej choince. Tradycyjnej ceremonii przewodniczył kard. Fernando Vérgez Alzaga w obecności oficjalnych delegacji z miejsc pochodzenia szopki (Valle Santa Reatina w diecezji Rieti w Lacjum) i drzewa (Macra w diecezji Saluzzo w Piemontie).



fol. PAP/EPA/Fabio Frustaci



fot. PAP/EPA/Claudio Bresciani

Z NOBLAMI

W Sztokholmie tegoroczni laureaci Nagrody Nobla w pięciu dziedzinach odebrali 10 grudnia z rąk króla Szwecji Karola XVI Gustawa złote medale oraz dyplomy. W najbliższych dniach przekazane im zostanie po 11 mln koron (ok. 4,41 mln zł) w każdej z dziedzin. Wśród nich był norweski pisarz Jon Fosse, który nawrócił się na ka-

tolicyzm dziesięć lat temu. Po ogłoszeniu werdyktu w październiku br. papież Franciszek wysłał mu krótką wiadomość z gratulacjami. Z kolei Pokojową Nagrodę Nobla odebrały dzieci obrończyni praw kobiet Iranki Narges Mohammadi, która jest więziona w Teheranie za swoją działalność.

WESPRAŃ UKRAINĘ?



fot. PAP/EPA/Shawn Thew

W Kongresie USA wąż się losy dalszego wsparcia USA dla Ukrainy.

Głosami republikanów Senat USA odrzucił projekt ustawy zawierającej pakiet pomocy dla Ukrainy w wysokości 61 mld dolarów – z powodu nieuwzględnienia w pakiecie daleko idących zastrzeżeń w polityce imigracyjnej. Nie oznacza to braku szans na uchwalenie pakietu funduszy. Prezydent USA zaprosił Wołodymyra Zełenskiego na spotkanie do Białego Domu. Na zdjęciu: spotkanie amerykańsko-ukraińskie w Pentagonie.

ŚWIATEŁKO W KIJOWIE

Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do stolicy Ukrainy. Co roku płomień z miejsca narodzenia Jezusa trafia do Wiednia, a stamtąd do innych krajów

Europy. Na zdjęciu: członkowie ukraińskiej organizacji skautowej rozdzielają 10 grudnia płomień z Betlejem wśród mieszkańców Kijowa.



fot. PAP/EPA/Oleg Petrasjuk

■ TSUE dla frankowiczów.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 7 grudnia jest korzystny dla frankowiczów. Konsument nie musi składać osobnego oświadczenia przed sądem, żeby korzystać z ochrony, jaką zapewnia mu prawo unijne.

■ **Nielegalna profanacja.** Duński parlament uznał za nielegalną profanację tekstów religijnych. Ma to związek z niedawną falą niszczenia Koranu przez antyislamskich aktywistów w tym kraju, co wywołało gniewne demonstracje w państwach muzułmańskich.

■ **Łzy dyktatora.** Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un skierował do kobiet zebranych na 5. Kongresie Matek apel o rodzenie większej liczby dzieci – poinformowała północnokoreańska agencja prasowa KCNA, publikując nagranie, na którym dyktator ociera łzy z twarzy. Organizacje międzynarodowe zwracają uwagę, że spadek liczby urodzeń związany jest z panującym głodem i ciężką sytuacją ekonomiczną obywateli.

■ **Niebezpieczny zawód.** W 2023 r. zginęło na świecie podczas wykonywania obowiązków 94 pracowników mediów – poinformowała Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy. Wojna w Strefie Gazy stała się dla reporterów najniebezpieczniejszym konfliktem. Organizacja poinformowała także, że według jej danych w więzieniach pozostaje obecnie 393 dziennikarzy, najwięcej w Chinach, Birmie i Turcji, jak również w Rosji (40 dziennikarzy) i na Białorusi (35).

■ **Precyzowanie płci.** W brytyjskim parlamencie przedstawiono propozycję nowelizacji ustawy o zdrowiu i równości. Jej celem jest doprecyzowanie pojęcia płci. Obecnie prawo w sposób uprzywilejowany traktuje osoby z płcią deklarowaną, kosztem płci biologicznej. Autorką noweli jest konserwatywna posłanka Liz Truss.

■ **30 lat temu.** Z inicjatywy Konferencji Episkopatu Litwy 9 grudnia w Wilnie upamiętniono 30. rocznicę pielgrzymki św. Jana Pawła II do tego kraju.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Nie przejedźmy świąt

Zwykło się mówić: przez żołądek do serca. A obecnie można nawet pokusić się o stwierdzenie: przez żołądek do umysłu. Jedzenie bowiem zaczęło odgrywać kolosalną rolę w życiu współczesnych ludzi, stając się dla niektórych czymś na kształt religii. Dobrze o tym wiedzą spece od marketingu, którzy potrafią nieźle wpływać na ludzkie decyzje za pomocą jedzenia. Jedzenie bowiem łagodzi obyczaje, poprawia nastrój, podtrzymuje relacje. I to jest wartość dodana tejże czynności, koniecznej człowiekowi do przeżycia. Tyle że obecnie jedzenie służy sprzedawaniu światopoglądu i opinii, które chce się przepchnąć. Właśnie dlatego, że nastraja człowieka pozytywnie.

To dlatego programy telewizyjne, w których podczas rozmowy z gośćmi gdzieś w tle znajduje się kącik do gotowania, mają o wiele wyższą oglądalność od tych, w których takiego aneksu kuchennego nie usłyszysz. Zdarza się coraz częściej, że wychodzi z tego tragikomedia, kiedy podczas rozmowy na poważne tematy polityczne czy religijne z zaproszonym do studia gościem panie lub panowie w tle kucharzą bez opamiętania, zaśmiewając się przy tym, jakby byli we własnej kuchni. Już nawet programy

katolickie korzystają z kącików kuchennych. Oczywiście to nie nowość, zwłaszcza na Zachodzie, że na wizji czy w internecie gotują już niemal wszyscy: aktorzy, politycy, księża, biskupi, rektorzy uniwer-

sytetów... To nic innego, jak ocieplanie wizerunku. Jednakże kulinaria to szeroka dziedzina życia. Obecnie Polacy spędzają w kuchni na przygotowywaniu posiłków ok. 7–10 godzin tygodniowo, pomi-

Naprawdę nie liczy się to, co będziemy jeść w wieczór wigilijny. Ważne, w jakim duchu zasiądziemy przy stole.

mo popularności diety pudełkowej i dań zamawianych do domu. Gotowania uczą się nawet klerycy w seminariach.

Badania wykazują, że oglądalność programów kulinarnych wzrasta najbardziej w okresie przedświątecznym. Ludzie szykują się do świąt zwłaszcza pod kątem gastronomicznym. I tak jest od lat. Gotowanie i sprzątanie to główne przygotowanie Polaków w Adwencie czy Wielkim Poście do przeżycia wielkich misteriów Pańskich. W tymże „przygotowaniu” pomogą nam w tym roku aż dwie niedziele handlowe w Adwencie, aby dokupić jeszcze tego, czego nie udało się nabyć przez sześć dni w supermarketach, otwartych od samego rana do późnej nocy. A wszystko po to, by u progu świąt zacząć utyskiwać z powodu przemęczenia gotowaniem,

porządkami domowymi i ogólnym przesytem.

Warto zdać sobie z tego sprawę zawczasu i nie powtarzać rok w rok tych samych błędów. Bo w przygotowaniu na przyjście Pana w noc betlejemską naprawdę nie liczy się tak bardzo to, co będziemy jeść, nawet w wieczór wigilijny. Ważne jest, z kim przy tym stole wigilijnym zasiądziemy, w jakim duchu i jak przeżyjemy tajemnicę wcielenia Syna Bożego. „Nie samym chlebem żyje człowiek” – mówi Jezus Chrystus w Ewangelii, kierując naszą uwagę na sprawy duchowe, które są ważniejsze niż zaspokojenie potrzeb biologicznych. Te ostatnie też są ważne, ale na tyle, na ile służą nam, a nie na ile my jesteśmy im podporządkowani. W Nowym Testamencie wielokrotnie czytamy o tym, że zapominanie nad naszym apetytem – pomijając sytuacje chorobowe – przekłada się na panowanie nad naszymi emocjami, nawykami, nieuporządkowanymi zachowaniami. Okresowa wstrzemięźliwość czy post ma na celu przywrócenie panowania nad samym sobą.

A zatem, tak jak warto nie przespać Adwentu, czuwając, modląc się i ukierunkowując swój duchowy wzrok na to, co w górze, tak warto nie przejeść świąt, kiedy nadejdą, aby później nie pozostała po nich zgaga i ból brzucha, ale autentyczna radość z przyjścia Zbawiciela na świat i pozostania z nami w Najświętszym Sakramencie do końca czasów.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

80 lat Focolari

Osiemdziesiąt lat istnienia świętuje Ruch Focolari, założony w czasie II wojny światowej przez Chiare Lubich. Ta początkowo mała wspólnota pragnęła przywrócić pokój i jedność między ludźmi, rozprzestrzeniła się wkrótce na cały świat jako jeden z nowych ruchów Kościoła. Dziś ruch Focolari jest obecny w 182 krajach, w tym w kilkunastu wspólnotach w Polsce.

– Wiemy, że tylko z miłości rodzi się owoc pokoju. Dlatego proszę was, abyście byli świadkami i budowniczymi pokoju, który Chrystus osiągnął swoim krzyżem, pokonując wrogość – mówił papież Franciszek w czasie audiencji dla członków ruchu.

Francuska pauza

Z inicjatywy krajowego biura ds. powołań w tym roku już po raz piąty uruchomiono we Francji akcję „Pauza w klasztorze”. Pozwala ona młodemu w wieku od 18 do 30 lat spędzić cały dzień bądź weekend w dowolnej wspólnotie monastycznej. Dla wielu z nich jest to pierwsze doświadczenie ciszy. – To ważne, aby młodzi ludzie mieli dziś takie miejsca, gdzie mogą się zatrzymać, poczytać Biblię czy podjąć decyzję – mówi s. Marie-Valérie Lagarrigue.

Akcja trwa przez cały Adwent i zostanie wznowiona na czas Wielkiego Postu.



Dariusz Kowalczyk SJ

O religii w szkole

„Nauczanie religii rzymskokatolickiej w polskiej szkole w świetle artykułów prasowych «Gazety Wyborczej» z lat 1990-2019” – to temat doktoratu, który niedawno został obrońiony na Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Ciekawa lektura! Autor dysertacji, ks. Mateusz Wójcik, na ponad 500 stronach analizuje zgromadzony pieczołowicie materiał badawczy. Z artykułów „Wyborczej” wyłania się obsesyjna 20-letnia walka z religią w szkole. „Od pierwszych tekstów dotyczących nauczania religii w szkole [...] widać – zauważa autor – uprzedzenia, jednostronność i negatywne nastawienie do katechezy w szkole. Niektórzy publicyści konstruowali założenia, swoiste mity, przepowiednie, «wyrocznie» i «prorocтва», mające wykreować nawet już samymi tytułami artykułów atmosferę niechęci, nieufności, lęku i podejrzliwości wobec nauczania religii”.

Zanim jeszcze religia została do szkół wprowadzona, redaktorzy „GW” stroili się w piórka zatroskanych o dobro wszystkich uczniów. Pytano, czy lekcje religii katolickiej w szkole nie będą źródłem kleryka-

lizacji, a w konsekwencji nietolerancji, dyskryminacji, prześladowań niewierzących oraz wyznawców innych wyznań i religii. „Niekatolicy i ateści już mają problem z lekcją reli-

gii: posyłać czy robić z dzieci bohaterów wolności sumienia?” – dramatyzowała autorka jednego z artykułów. Oczywiście, żadnego prześladowania niekatolików, czy też po prostu niechodzących do

Absurdalne, ale wciąż skuteczne w antykatolickim praniu mózgów hasła są powtarzane do dzisiaj, szczególnie przez młodzież.

kościół, nigdy w polskich szkołach nie było. Za to dzisiaj w dużych miastach uczeń musi być rzeczywiście odważny, by publicznie przeciwstawić się w szkole ideologii gender/LGBT, tęczowym piątkom lub powiedzieć, że czarne marsze to zło.

Wprowadzenie religii do szkół miało być – sugerowała „GW” – niezgodne z obowiązującym prawem i dokonało się wbrew woli obywateli. Przedstawiano je jako usługę zadośćuczynienia Kościołowi za doznane w PRL krzywdy czy też swoisty „handel”, element sojuszu władzy z Kościołem. Gorzej! Religia w szkole miała być dowodem, że kler katolicki już zdomino-

wał władzę w Polsce. Pamiętam suflowane hasło, że „byli czerwoni, a teraz przyszli czarni, którzy są jeszcze gorsi”. Straszono wizją państwa wyznaniowego. Księża katolicyści mieli wszystko kontrolować, zaglądać do łóżek itp. Te absurdalne, ale wciąż skuteczne w antykatolickim praniu mózgów hasła są powtarzane do dzisiaj, szczególnie przez młodych ludzi. Kiedy ich jednak zapytać o jakieś przykłady wszechobecności kleru w ich życiu, to nic konkretnego nie potrafią powiedzieć.

„GW” wsparła inicjatywę „Świecka szkoła”, która miałaby być „antidotum na nauczanie religii w szkole”. Książd Wójcik zauważa: „Pomimo że jako inicjatywa ustawodawcza «Świecka szkoła» została odrzucona w Sejmie, to jednak medialnie w «Gazecie Wyborczej» ciągle jest ważnym postulatem, którym karmiona jest opinia publiczna”. Manipulacja polega tutaj na tym, że „świeckość” przedstawia się jako jedyną neutralną przestrzeń wolności dla wszystkich. W rzeczywistości – jak w jednym z wywiadów zauważył Joseph Ratzinger – mamy do czynienia ze świecką agresją ideologiczną, która narzuca się poprzez politykę, rugując z przestrzeni publicznej chrześcijańską wizję świata.

Wydaje się, że w jednym aspekcie teksty „GW” o religii w szkole mogą być dla Kościoła katolickiego pożyteczne. Otóż niekiedy krytyka skuteczności katechezy

szkolnej, która wiąże się z krytyczną oceną kompetencji części katechetów, powinna dać do myślenia. Książd Wójcik stwierdza w konkluzjach, że jego praca może pomóc katechetom „zapoznać się z wysuwanymi zarzutami i oskarżeniami”, a jednocześnie „zrozumieć, jak ważną misję pełnią, zgromadzić kolejne argumenty za nauczaniem religii w szkole, a przede wszystkim uczynić katechizację owocniejszą”.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

REKLAMA

OTWÓRZ SIĘ NA PIĘKNO PRZYJAŹNI!

ŻADNA DROGA NIE BĘDZIE DŁUGA
José Tolentino Mendonça

336 stron
format: 126 x 188 mm
oprawa: miękka
cena: 44,90 zł **31,43 zł**

Każdy zasługuje na przyjaźń. Poznaj sens i wartość przyjaźni! Przekonaj się, że u boku przyjaciela żadna droga nie będzie długa. Ta książka to esencja chrześcijańskiej przyjaźni!

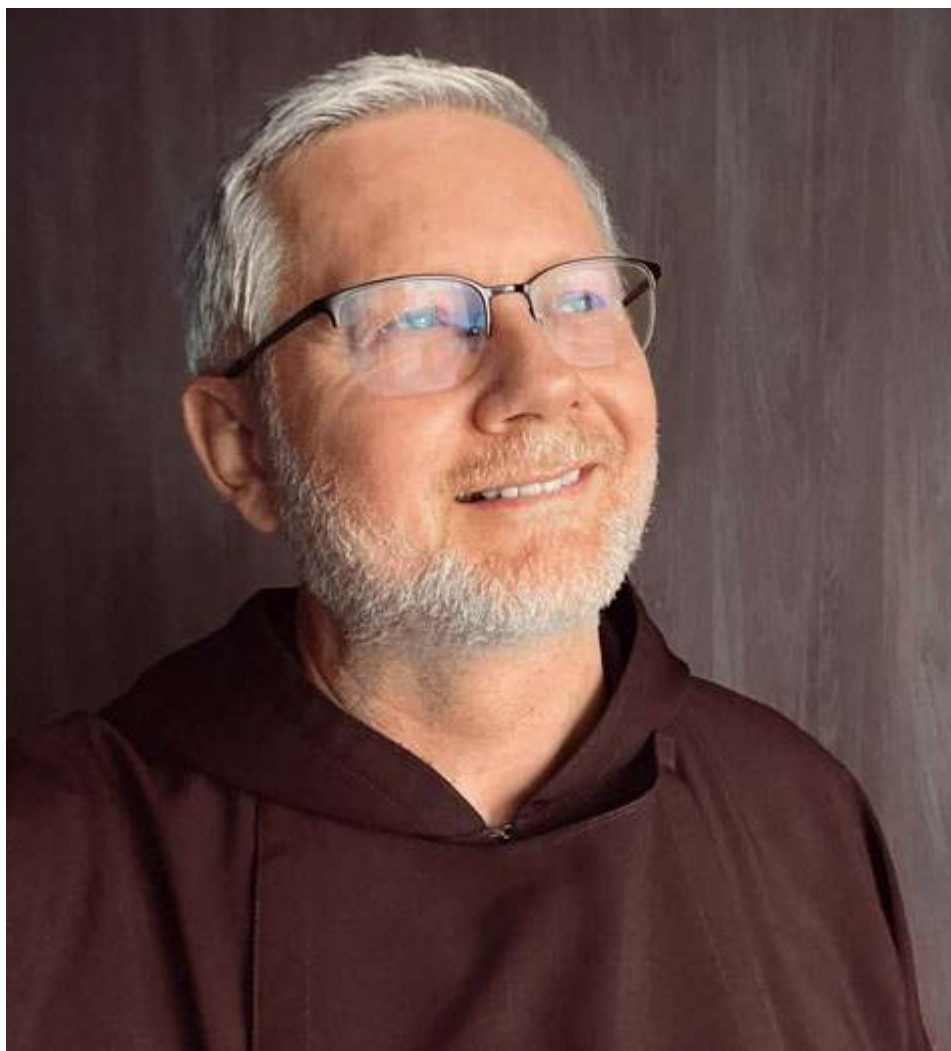
Z kodem IDZIEMY do 31.01.24 rabat 30%
na wszystkie książki z serii „Mistyka codzienności”

Zamówienia tel. 725 505 610
lub sprzedaz@bratnizew.pl
lub na www.bratnizew.pl

Patronat medialny

idziemy

Postaniec franciszkanie.pl



O. dr Piotr Kwiatek OFMCap – wykładowca psychologii komunikacji, psychologii pastoralnej i rozwojowej w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie oraz interwencji pozytywnych na Uniwersytecie SWPS; zakonnik krakowskiej prowincji kapucynów.

wdzięczności, które odsłania przed człowiekiem fakt bycia obdarowanym i błogosławionym. Każdy ma więcej niż tysiąc powodów do wdzięczności. Zauważanie dobra i błogosławieństwa potęguje je. Wdzięczność i radość to dwie siostry, które doskonale się znają i rozumieją. Szukasz radości, znajdź wdzięczność.

Warto też zwrócić uwagę na środowisko, w jakim żyjemy i funkcjonujemy. Jeśli obok są głównie malkontenci, ludzie wiecznie sfrustrowani i niezadowoleni, narzekający na wszystko i wszystkich, a nasz umysł wypełnia się tym klimatem, to o radość będzie ciężko. Ponadto warto określić sobie, co i w jakich obszarach buduje radość w moim życiu. Zacznijmy od wypisania dziesięciu rzeczy, które nas uszczęśliwiają. Czy będzie to spacer, słuchanie muzyki, rozmowa z przyjacielem, pomoc drugiemu człowiekowi, cisza, modlitwa, uroczysta kolacja czy jeszcze coś innego? Trudno zadbać o ra-

fot. arch. o. Piotra Kwiatka OFMCap

Skąd czerpać radość?

Z o. **Piotrem Kwiatkiem** OFMCap, psychoterapeutą i rekolekcjonistą, rozmawia Monika Odrobińska

W Niedzielę Radości świeca na wieńcu adwentowym i ornat kapłana są różowe. Ale odczytywanie tego jako zachęty do patrzenia na świat przez różowe okulary byłoby uproszczeniem?

Oczywiście, ponieważ radość to znacznie więcej niż uśmiech czy pozytywne emocje. A kiedy uwzględnimy jeszcze wymiar religijny i duchowy w życiu człowieka, to odkryjemy znacznie głębsze i szersze jej źródła. Radość wiąże się z umiejętnością pozytywnego przeżywania codzienno-

ści takiej, jaka ona jest. I to nie tylko w perspektywie aktualnego, ale i ostatecznego dobra. Święty Paweł w Liście do Filipian przypomina wierzącym: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” (4, 4). Warto dbać o ten wymiar wewnętrznej radości, który nie zawsze musi być tożsamy z uśmiechem na twarzy.

Czy radość jako postawę można sobie wypracować?

Można i warto. Pierwszym kluczem do radości jest praktykowanie

dość i ją rozwijać bez wiedzy na swój temat. I warto pamiętać, że samowiedza nie wystarcza, trzeba ją przełożyć na praktykę.

Zanim o praktyce, to najpierw powiedzmy, z czym nie powinniśmy mylić radości.

Po pierwsze, nie utożsamiajmy jej z przyjemnością. Oczywiście radość wyzwała pozytywne emocje i może łączyć się z przyjemnością. Jednak przyjemność może również wykluczać radość i nie prowadzić do niej.

Osoba, która gratyfikuje swoje potrzeby przyjemnościowe, może być głęboko niezadowolona i smutna; nawet podnoszenie coraz wyżej progów przyjemnościowych nie wprowadzi jej na teren radości, lecz jedynie uzależnienia.

Po drugie, radość to nie to samo, co humor. Ten drugi może być agresywno-pasywny, kiedy żartem, kpina czy ironią kogoś ranimy – świadomie lub nie – albo samodeprecjonujący, kiedy kosztem wartości samego siebie próbujemy podnieść poziom radości u kogoś innego (to przypadek tzw. klauna klasowego, który zabawia innych, będąc wewnętrznie smutnym). Zdrowy humor prowadzi do radości, która udziela się każdemu. Korzysta z niej zarówno żartujący, jak i słuchający.

W końcu radości nie powinno się utożsamiać z bez troską, czyli wyzbywaniem się wszelkich źródeł frustracji, niepokoju. Trudne emocje są częścią życia i nie są przeciwstawne emocjom pozytywnym. Chodzi jedynie o odpowiednią proporcję w życiu. Postawa „buddy” może wiązać się z brakiem empatii i możliwością zmieniania świata na lepszy. A św. Paweł w Liście do Rzymian przypomina: „weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą” (12, 15).

Skoro wiemy, czym radość jest, a czym nie jest, to jak ją praktykować?

Należy brać życie nie tylko od jego prozaicznej strony, ale dostrzegać także jego poezję, na którą składają się radości większe i mniejsze, materialne i duchowe, oraz trudności. Jednak tym, co wywołuje dobrostan, jest dopiero wdzięczność za owe dary.

Nawet te trudne?

Pod pojęciem „darów trudu” rozumiem wszelkie porażki, trudności, zmagania, niepowodzenia, cierpienie, które nie tylko nie są przyjemne, ale naturalnie stoją w opozycji do radości życia. Jednak nie muszą się wiązać automatycznie z utratą pozytywności, katastrofą życiową czy utratą sensu życia albo Boga. Każda sytu-

acja graniczna, w której tracimy nad czymś kontrolę, może być zaproszeniem do rozwoju i drogą do pozytywnie przemiany.

Jezus nie przyszedł wyjaśnić czy znieść cierpienie. On przyszedł wypełnić je swoją Osobą. Sposób, w jaki przeżywamy zmagania, może prowadzić nas nie tylko do większej wrażliwości, otwartości, odporności, ale również do głębszego człowieczeństwa. Trudne sytuacje mogą pośrednio kształtować w nas wiarę i siłę, wskazywać inne zasoby nadziei i miłości. Tylko

życiowe sztormy ogalającą nas z iluzji i kształtują pełne umiejętności nawigowania.

A jak radość czerpać z codzienności?

Nie tylko wydarzenia okazjonalne, nadzwyczajne, ale również codzienność może i powinna być źródłem radości każdego człowieka. Nie każdy dzień musi być wyjątkowy, ale w każdym dniu można odkrywać dobro i błogosławieństwo. Ciekawe, że św. Paweł w Liście do Galatów, kiedy pisze o ośmiu darach Ducha Świętego, na pierwszym miejscu wskazuje miłość, a zaraz za nią radość. Radość jest córką miłości. Tam, gdzie miłość prawdziwa, tam radość. Jeśli w codzienności przeżywamy miłość w drobnych rzeczach, jak gotowanie, sprzątanie, praca, troska o dzieci, o małżeństwo – to budujemy i wzmacniamy radość.

Powiedzmy jeszcze kilka słów o darach duchowych.

Dary duchowe są specyficzne. Po pierwsze, nie są materialne i nie można ich zmierzyć czy dotknąć. Możemy jedynie je odczuć, jak delikatny powiew wiatru na twarzy. Po drugie, dary duchowe wiążą się ściśle z jakością wiary. Ona w rzeczy samej jest kluczem do pocucia błogosławieństwa. Jeśli ktoś ma fałszywą koncepcję Boga jako rygorystycznego ojca, który nie zarządza uczuciami gniewu i zło-

ści, to nie będzie przeżywał radości i bezpieczeństwa w relacji do Niego. To bardzo ważne, w jakiego Boga wierzę, bo nie każdy jest Bogiem prawdziwym.

Pewnego razu Jezus powiedział do apostołów cieszących się swoimi sukcesami: „Jednak nie z tego się ciescie, że duchy się wam poddają, lecz ciescie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10, 20). Jezus wskazuje prawdziwe źródło radości. Jest nim niebo i prawda o zbawieniu. Tego nikt nigdy nie powinien człowiekowi odebrać. I ten typ radości jest niewyczerpanym źródłem, potrafiącym nawodnić każdy obszar smutku i niepokoju.

A jak tłumaczyć sobie cierpienie przez siebie niezawinione? Czy w każdym upatrywać Bożej ingerencji?

Nie każdy krzyż zsyłany jest przez Boga, ale każdy można z Nim przeżywać. Bywa, że trudna sytuacja sprzyja ponownemu odnalezieniu drogi do Niego. Są krzyże, które ewidentnie nie wynikają z Bożych zamierzeń, jak alkoholizm czy przemoc. Bóg nie chce dla nas trudnych sytuacji, ale chce nas z nich wyciągać. Ostatnie pytanie, jakie w trudnej sytuacji należy sobie zadać, brzmi: „Czy może mnie ona rozwinąć?” – ale najpierw trzeba ją przyjąć, jak Maryja, która otworzyła się na tajemnicę cierpienia. Krzyż to nie tylko znak bólu i cierpienia, ale także nadziei i zwycięstwa.

Jak nie dać się temu, co chce nas odwieść od radości?

Tym, co przeszkadza praktykować radość, są m.in. malkontentstwo, kulturowanie smutku, konsumpcyjny styl życia, uboga autorefleksja, narcyzm, iluzja samowystarczalności, rywalizacja... Nie ma co ciągnąć tej wyliczanki. Lepiej skupić się na praktykowaniu wdzięczności zgodnie z „diagnozą” R.L. Watkina, że szczęście nie polega na tym, jak wiele masz, ale na posiadaniu wdzięcznego serca za to, co masz.



Jest niesprawna
fizycznie
i całkowicie
zależna od innych.
Nie potrafi
samodzielnie zjeść
ani się ubrać.
Umie jednak
czerpać z życia
pełnymi garściami.



fol. Hubert Wawrzakowicz

Zawsze można coś zrobić

Magdalena Prokop-Duchnowska

„Niezdolna do samodzielnej egzystencji” – widnieje w orzeczeniu o niepełnosprawności 34-letniej Barbary Turek. Ale dwanaście lat temu wyprowadziła się z domu rodzinnego i rozpoczęła życie na własną rękę. Czy można jednak mówić o samodzielności, jeśli bez pomocy drugiego człowieka nie jesteś w stanie nawet pójść do toalety? Tak! Dla kogoś, kto porusza się na wózku inwalidzkim, a z powodu czterokończynowego porażenia mózgowego miał nie chodzić, nie mówić i nie widzieć, przeprowadzka na swoje to prawdziwy Mount Everest.

„Nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko te trudniejsze do zrealizowania” – brzmi motto życiowe Basi. Do głowy przychodzą jej wciąż nowe, szalone pomysły. Jednym z tych, które udało się zrealizować, była podróż autostopem do Rzymu. Z dwójkiem znajomych jechali bez planu i wystarczających pieniędzy. Po 48 godzinach

oglądali papieża Franciszka na placu Świętego Piotra.

Innym razem przyjaciele postanowili... kupić jej dom! Dwudziestometrowa kawalerka, w której mieszkała, nie pozwalała na manewrowanie wózkiem. „Nie ma bata, będzie chałta!” – pod takim hasłem w 32. urodziny Basi ruszyła internetowa zbiórka. Po roku udało się zebrać 480 tys. zł. Teraz Basia cieszy się własnymi czterema kątami. – To miało być miejsce, w którym ludziom będzie łatwiej kochać Basię. A Basi ludzie – mówi. – Mam nadzieję, że się udało – dodaje.

ŁAŃCUSZEK LUDZI

– Wyszła właśnie pani Renia, która od poniedziałku do piątku „wstaje mnie” z łóżka i gotuje obiad – mówi

Basia. – I co potem? – pytam. – Przyjdzie kolejna osoba? – Nie mam pojęcia, jak to możliwe, ale od tylu lat nie zdarzyło się, żeby nie przyszła – słyszę w odpowiedzi.

Kiedy wieczorem ktoś ją położy, leży, dopóki rano ktoś jej nie podniesie.

Czas spędzony z Basią poprawia humor, stawia na nogi. Nikt jak ona nie potrafi cieszyć się z małych spraw.

Przez mieszkanie przewija się do trzech osób dziennie, tygodniowo nawet kilkadziesiąt. „Łańcuszek ludzi dobrej woli” – mówi

o nich Basia, podkreślając, że nie przychodzą do niej wolontariusze, tylko przyjaciele. Nie przestaje zachwycać się faktem, że nigdy nie jest sama, że każdego dnia w mieszkaniu pojawiają się ludzie, którzy ratują jej życie.

– To sprawka Pana Boga – mówi. – Odkąd za Nim poszłam, tak na poważnie, każdego dnia doświadczam, jak spełnia pragnienia mojego serca.

Nie byłaby w stanie funkcjonować bez innych. – Pod tym względem jest mi łatwiej – tłumaczy – bo nie mogę schować się przed ludźmi i zamknąć sama w swoim cierpieniu. Czy tego chcę, czy nie, muszę wyjść do człowieka. A człowiek do mnie.

Bywa trudno. Basia uwielbia ludzi, ale – jak każdy – miewa momenty, gdy chciałaby zostać sama. Nauczyła się szczerze o tym mówić. „Wiesz – tłumaczy – potrzebuję, żebyś pomógł mi się ubrać i zjeść, ale na rozmowę nie mam dziś siły”. Przyjaciele to rozumieją.

W SYMBIOZIE

Jednak nie jest tak, że od innych tylko bierze. Ona też daje, i to w hurtowych ilościach. Czas spędzony z Basią poprawia humor, stawia na nogi. Nikt tak jak ona nie potrafi cieszyć się z małych spraw. Kawa, słońce, czyjaś obecność – kto takie „oczywistości” zauważa i docenia? Dla Basi każda rzecz to pretekst do radości. Dlatego tak często się uśmiecha.

Nie zawsze tak było. Kiedyś była zbuntowana i nieszczęśliwa. Trudno się dziwić. Kiedy się urodziła, lekarz powiedział, że „nic z niej nie będzie”, sugerując rodzicom, by oddali córeczkę do domu dziecka. Z dzieciństwa pamięta głównie żmudne rehabilitacje i kolejne szpitale. Kiedy pojawiły się pierwsze efekty ćwiczeń i mająca nigdy nie chodzić Basia zaczęła stawiać pierwsze kroki, poddano ją operacji podcięcia mięśni. Dwa błędy lekarskie spowodowały, że zamiast jednego zabiegu musiała przejść ich dwadzieścia. Niestety, nie udało się przywrócić sprawności w nogach i wylądowała na wózku.

GDY GŁOWA WSTAJE

W gimnazjum dotkliwie odczuła, jak bardzo jej życie różni się od życia innych nastolatków. Nosila w sobie smutek, żal i pretensje. Na pierwszym roku studiów zachorowała na depresję. Straciła chęć do życia. Trafiła jednak na rekolekcje. Miała wrażenie, że kompletnie tam nie pasuje. Ale po modlitwie wstawienniczej spotkany tam o. Adam Szustak oświadczył Basi, że Bóg chce odmienić jej życie. Jednak najpierw ona musi Mu zaufać i chcieć w to wejść. Chciała. Wyspowiadała się i podjęła przełomową decyzję o wy-

prowadzce z domu rodzinnego. Poszła na terapię, zaczęła leczyć depresję, choć jeszcze niedawno była przekonana, że problemy da się „zamodlić”.

„Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” – powtarzała w chwilach zwątpienia. Jej życie nie stało się od tego cukierkowe. Zrozumiała za to, że Bóg zaprasza ją do współpracy i że dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Dziś jest inną osobą, ale ma świadomość, że to zaledwie początek długiej i wyboistej drogi, którą będzie przemierzać do końca życia.

– Jeżdżę na wózku, ale moja głowa już z niego wstała – mówi. – Po latach wytężonej pracy nie patrzę na siebie jedynie przez pryzmat niepełnosprawności. Choć tego nie widać, wszyscy jesteśmy niepełnosprawni. Bo każdy doświadcza braków, słabości i niemocy. Grunt to ponazywać to wszystko i spróbować zaakceptować. A my próbujemy udawać, że ciemna część życia nie istnieje. Tylko czy ucieczka od tego, co trudne, uczyni nas szczęśliwsi?

RÓŻA I KROPKA

Basia podkreśla, że jej radosne usposobienie wynika z tego, że nie stroni od ludzi. Jednak nawet ona czasami czuje się samotna. Zwłaszcza gdy z mieszkania wychodzi ostatni człowiek i zapada cisza. Z tej tęsknoty za bliskością zrodziło się marzenie o własnym psie. Ale przecież zwierzęciem trzeba się zająć: nakarmić, wyprowadzić... Jednak myśl natrętnie wracała.

Będąc na festiwalu młodych w Konkotku, Basia postanowiła w sprawie psa udać się do Matki Bożej do Częstochowy. Kupiła Jej nawet różę. Ale w sanktuarium był taki tłum, że nie dało się wjechać wózkiem. Już chciała zawracać, gdy od ołtarza odezwał się znajomy ksiądz: „Basia, jaką masz sprawę do Maryi?”. Ludzie się rozstąpili i mogła podjechać pod sam ołtarz, a nawet wybrać wazon.

Potem sprawy potoczyły się szybko. Znalazła hodowlę psów pod Częstochową, a ponieważ nie miała dość pieniędzy, właścicielka pozwoliła jej kupić zwierzę na raty. W drodze po psa dostała od znajomego SMS z pytaniem,

czy nie potrzebuje pieniędzy. Finalnie na jej konto trafiła brakująca kwota.

– W ten oto sposób Matka Boża podarowała mi Kropkę! – śmieje się Basia. Kropka, oprócz tego, że wymaga opieki, robi też wiele dobrego.

– Jak tylko idzie hasać na podwórko, zatrzymuje się któryś z przechodniów i chwali jej urodę – opowiada Basia. – Potem patrzy na mnie i pyta, czy nie potrzebuję pomocy przy pie-

sku. Efekt jest taki, że Kropką opiekuje się pół osiedla.

A Basia nie czuje się już samotna. Nie tylko dlatego, że ma się do kogo przytulić. Dzięki psu poznaje ludzi, do których bez niego nie miałyby szansy dotrzeć.

RYZIKO POPLACA

Spełnione marzenia utwierdzają Basię w przekonaniu, że w życiu warto ryzykować. Porażka jej nie zniechęca. Przełamuje lęk, wstyd i ograniczenia, odważając się na realizację najśmielszych marzeń. Jak choćby to o własnym samochodzie. Przyznano jej dofinansowanie auta przystosowanego dla osób niepełnosprawnych, do którego mogłaby wjechać na wózku. I teraz Basia zachodzi w głowę, skąd wziąć brakujące kilkadziesiąt tysięcy. – Od wczoraj – przyznaje – usilnie błagam Boga, żeby coś wymyślił.

Nie opowiada wszystkim o swoich problemach. – Gwarantuję jednak, że mam ich w nadmiarze – uśmiecha się. – I bardzo dobrze. Nie ma życia bez trudu. Spójrzmy na Jezusa: świat nie zostałby zbawiony, gdyby nie cierpienie. Grunt to nie wpaść w pułapkę myślenia, że jest tak źle, że już nic nie da się zrobić. Zawsze można coś zrobić! Chociażby pójść do kościoła lub z kimś porozmawiać. Te wszystkie wielkie rzeczy, jakie przydarzyły się mnie, mogą przydarzyć się każdemu. Wystarczy, że pójdzie za Jezusem, tak na serio.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografem, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza

magda.prokop@idziemy.com.pl



W SKRÓCIE

■ **Betlejem w każdym domu.**

W setkach polskich domów jeszcze przed świętami stanęły szopki bożonarodzeniowe wykonane przez chrześcijan z Betlejem. „W ten sposób wierni w Polsce pomagają naszym chrześcijańskim siostram i braciom, którzy z powodu wojny nie mogą sprzedać swoich produktów w Ziemi Świętej” – mówi ks. prof. Waldemar Cisko z Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie o akcji „SOS dla Ziemi Świętej”. Szopki, ozdoby choinkowe, figurki i różańce można kupić na pkpw.org/sklep.

■ **Duchowne szach-mat.** Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Duchowieństwa w szachach błyskawicznych i szybkich w dniach 12 (blitz) i 13 lutego (szachy szybkie) 2024 r. odbędą się w Konstancinie-Jeziornie, ul. Leśna 15/17, w Pallo-tyńskim Centrum Animacji Misyjnej.

■ **Kluby rodziców.** Zakończył się pilotaż projektu Sieć Family Spot w 25 gminach. Inicjatywa, podjęta i przeprowadzona przez Związek Dużych Rodzin 3+ we współpracy z samorządami, instytucjami kultury i przedsiębiorcami, identyfikowała potrzeby rodzin i dostępną infrastrukturę samorządową. Jednym z jej owoców jest projekt klubów dla rodziców.

■ **Komisja do douczenia.** Adwokat Karolina Bućko, nowo wybrana przewodnicząca Państwowej Komisji ds. Pedofilii, zapowiedziała w wywiadzie dla Onetu, że będzie „karać także biskupów”, którzy odmawiają komisji, prokuratorom i sądom wydania akt księży pedofilów. Tymczasem Kościół deklaruje gotowość wydawania takich akt, ale pod warunkiem, że występujące o nie instytucje zwrócą się w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej na drodze tzw. międzynarodowej pomocy prawnej. Nie jest to wykręt ze strony polskich biskupów, lecz procedura obowiązująca w całym demokratycznym świecie odnośnie do akt postępowań procesowych prowadzonych przez sądy zagraniczne. Polskie sądy zaczęły już stosować się do tej procedury i przynosi ona efekty.



fol. PAP/Grzegorz Momoł

PŁOMIEŃ Z BETLEJEM

Podczas Mszy Świętej w sanktuarium na Krzeptówkach skaut ze Słowacji wręczył polskiej harcerce Betlejemskie Światło Pokoju. Stąd harcerze zawieźli je do swoich rodzinnych miejscowości w całej Polsce. Tego-

roczne hasło akcji „Czynmy pokój” odnosi się do pokoju jako braku konfliktów zbrojnych, ale i harmonii ze sobą i innymi, a tym samym do miłości i kierowania się nią w życiu codziennym.

70 LAT APELU



Jubileuszowy apel jasnogórski w 70. rocznicę jego powstania poprowadził na Jasnej Górze abp Wojciech Polak, uczestniczył w nim też prezydent Andrzej Duda. Modlono się o jedność w rodzinach, wspólnotach, Kościele i ojczyźnie. Jubileusz upamiętniła Poczta Polska, wprowadzając do emisji znaczków z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej i słowami „Jestem, pamiętam, czuwać”.

POLONEZ NA LIŚCIE

Polonez, tradycyjny taniec polski, został wpisany na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. Dyrektor Teatru Tańca UW Warszawianka Jan Łosakiewicz wskazuje, że to jeden z najstarszych polskich tańców, którego pochodzenia można szukać w regionalnych tańcach chodzonych i w tańcach dworskich. Salonową formułę oraz europejski sznyt otrzymał dzięki baletmistrzom i chore-

ografom, zwłaszcza francuskim. Polonez jest szóstą polską tradycją wpisaną na listę UNESCO. W poprzednich latach wyróżnione zostały: szopkarstwo krakowskie (2018), kultura bartnicza (2020), sokolnictwo (2021), tradycja dywanów kwiatowych na procesje Bożego Ciała (2021) i flisactwo (2022). Na zdjęciu: polonez w wykonaniu „Mazowsza” podczas koncertu 5 grudnia z okazji jubileuszu 75-lecia zespołu.



fol. PAP/Andrzej Lange



fot. PAP/Rafał Guz

POLSKIE NOBLE

Tegorocznymi laureatami wręczonej na Zamku Królewskim Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zwanej Polskim Noblem, zostali: prof. Krzysztof Liberek (nauki o życiu

i Ziemi), prof. Marcin Stępień (nauki chemiczne), prof. Rafał Latała (nauki matematyczno-fizyczne) i prof. Maria Lewicka (nauki humanistyczne i społeczne).

RYCERZ I DOKTOR

Profesor Carl A. Anderson, były Najwyższy Rycerz Zakonu Rycerzy Kolumba, został doktorem honoris causa KUL. Ukierunkowany na ochronę życia i chrześcijański rozwój rodziny, był darzony przez św. Jana Pawła II wielkim zaufaniem. – Jan Paweł II wysuwa dalekosiężną sugestię, że nasza przyszłość powinna być kształtowana przez Chrystusa, a nie definiowana przez Jego odrzucenie – mówił profesor podczas uroczystości. W wykładzie podkreślił, że papież Polak przez cały swój pontyfikat rzucał wyzwanie współczesnej kulturze zeświecczenia. W laudacji rektor uczelni podkreślił, że Anderson proponuje pozytywną, odważną i cierpliwą pracę u podstaw, aby roz-



fot. KUL/Tomasz Koryszko

wijać cywilizację miłości. Uznaje wolność za jedną z największych wartości, ale jednocześnie podkreśla, że nie jest to wartość absolutna. Domaga się bowiem uznania innych zasad i wartości, które nadadzą jej pozytywne znaczenie. Takimi wartościami są równość i godność wszystkich ludzi, a nade wszystko miłość, która jest ostatecznym celem i sensem ludzkiego istnienia.

SZOPKI SPOD WAWELU

W 81. Konkursie Szopek Krakowskich wzięło udział 229 prac w kategoriach: seniorów (75), młodzieżowych (6), rodzinnych (19), dziecięcych indywidualnych (68), szkolnych (45) oraz 16 w kategorii OFF (prace wykonane dowolną techniką artystyczną i przy użyciu dowolnego materiału). Oceniało je jury składające się z historyków, etnografów, historyków sztuki, architektów i plastyków. Ogłoszenie zwycięskich prac nastąpiło w Sali Miedzianej



fot. PAP/Lukasz Caguliński

pałacu Krzysztofory, gdzie można je oglądać do 25 lutego.

■ **Rola religii w pandemii.** Międzynarodowy projekt badawczy RECOV-19 zbada zmieniającą się rolę religii w społeczeństwach Kanady, Niemiec, Irlandii, Rosji, Białorusi i Polski wychodzących z pandemii COVID-19. Obejmuje on trzy główne obszary badań: dyskursy na temat zdrowia, choroby i nauki; zmianę relacji między religiami a państwem oraz religijne adaptacje do świata cyfrowego. Stronę polską reprezentuje Uniwersytet Warszawski, który do współpracy zaprasza duchownych z Kościoła katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy.

■ **Stabilna energia.** Senat nie wniósł poprawek do ustawy utrzymującej maksymalną cenę dla odbiorców energii elektrycznej w pierwszej połowie 2024 r. Dla gospodarstw domowych, podmiotów użyteczności publicznej, małych i średnich przedsiębiorstw oraz rolników to 412 zł za MWh. Ustawa trafi do podpisu prezydenta.

■ **Posiedzenie zamiast żłobka.** Marszałek sejmu Szymon Hołownia chciałby zorganizować w sejmie opiekę nad dziećmi posłów, posłanek i pracowników w dniach posiedzeń. Zorganizowanie tymczasowego żłobka, przedszkola czy klubiku dziecięcego konsultuje wśród zainteresowanych.

■ **Brzuch poszukiwanego.** Poszukiwany listami gończymi 63-latek z Krasnegostawu (lubelskie) został zatrzymany przez policję w Łodzi. Przed wymiarem sprawiedliwości ukrywał się od 17 lat. W ostatniej chwili próbował jeszcze schować się w kuchni, ale zdradził go wystający z lodówki brzuch. Łącznie ma do odbycia karę blisko 10 lat więzienia, m.in. za rozboje, kradzież z włamaniem i oszustwo.

■ **Adwent w Sejmie.** Pod hasłem „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego” w dniach 11–14 grudnia odbyły się rekolekcje dla parlamentarzystów. „Jan Chrzciciel uczy, żeby również dziś porzucić swoje myślenie – pogardę, agresję – i iść za Jezusem” – wskazał ks. Andrzej Sikorski, kapelan kaplicy sejmowej i duszpasterz parlamentarzystów.



Jacek Karnowski

Efekt wahadła

Koalicja PO, Trzeciej Drogi i Lewicy zapowiada zemstę. Później ma niby przyjść „narodowe pojednanie”, ale przecież ktoś, kto naprawdę chce zgody, nie zaczyna od pogardy i wygrażania. Po stronie nowej władzy są też jednak głosy, które przestrzegają, że wahadło raz odbija w lewo, a raz w prawo, i że obecne rozdanie nie jest końcem polskiej historii.

Redaktor Jacek Żakowski, krytyk Zjednoczonej Prawicy, zaapelował, aby pomyśleć, „jak podzielić się pieniędzmi, infrastrukturą, mediami, które mają charakter publiczny, z tymi, którzy przegrali wybory w październiku”. Podkreślił, że „to bardzo trudna sprawa”, ale wskazał na przykład Włoch, gdzie różne kanały mediów publicznych mają różny odcień polityczny i ideowy. „Czy jesteśmy gotowi pomyśleć, że Dwójka będzie PiS-owska?” – pytał, chyba bez nadziei, że usłyszy „tak” albo chociaż „być może”.

I rzeczywiście. Tomasz Lis odpowiedział tak oto na propozycję Żakowskiego: „Ja proponuję, by dać PiS kopa w tyłek, a w ramach ustępstw rano albo przed północą na kanale TVP Historia codziennie dawać wydanie «Wiadomości» z czasów rządów PiS, by przypominać ludziom, w jakie guano władza zamieniła telewizję opłacaną

przez podatników”. Nie ma więc mowy o żadnym kompromisie. PiS to zło, które trzeba zniszczyć, a jego sympatyków należy reedukować. „Światłe elity” nie dopuszczają myśli, że ludzie miewają inne poglą-

dy. Ktoś, kto je ma, musi być albo głupcem, albo ofiarą manipulacji. Dlatego nie może być partnerem do rozmowy. Co najwyżej

Przecież ktoś, kto naprawdę chce zgody, nie zaczyna od pogardy i wygrażania.

przedmiotem odgórnych zabiegów socjotechnicznych i politycznych.

Jeszcze dobitniej wybrzmiał głos prawnika prof. Marcina Matczaka, który również należał do krytyków PiS. „Wygrałście niemożliwe do wygrania wybory i, jak rozumiem, na tym cudzie chcecie zbudować kraj, w którym wojna polsko-polska trwa w najlepsze” – ocenił w mediach społecznościowych. Jego zdaniem nowa władza i jej zwolennicy próbują teraz upokorzyć elektorat Zjednoczonej Prawicy. „Było tysiąc godzin religii w szkołach, teraz będzie tysiąc godzin wychowania seksualnego i szkoleń antydyskryminacyjnych, gdzie i podejście do seksu, i dyskryminacja będą definiowane wyłącznie lewicowo, jakby innych opcji nie było” – pisze Matczak i pyta: „Czy w nowym programie nauczania będzie coś o wartości małżeństwa albo macierzyństwa?”. Jak zauważa, w kraju, w którym kilkanaście mi-

lionów ludzi głosowało na partie konserwatywne, upolityczni się najbardziej polaryzujący obszar, czyli wychowanie dzieci.

Dalej Matczak stawia pytanie: „A może po prostu lubicie się nawalać i udowodniać swoją wyższość? Pokazać ciemnogrodowi, gdzie jego miejsce, zapominając, że w demokracji głos tego ciemnogrodu waży tyle samo, co wasz?”. I puenta: „Czy tak jak PiS uważacie, że będziecie rządzić wiecznie? Nie będziecie – ten karawał pychy i odpłacania pięknym za nadobne może się skończyć wcześniej, niż myślicie”.

Na razie nie widać, by słuchali. Politycy nowej większości przepowiadają redaktorom TVP szybki koniec kariery. Wcześniej, gdy różne ekipy polityczne zdobywały TVP, robiły to nie tak ostentacyjnie. Tym razem słyszymy, że ze starych „Wiadomości” nie zostanie kamień na kamieniu. To jest nowy wzorzec.

W swoim exposé, kończąc w sejmie misję tworzenia rządu, która nie miała szans powodzenia, premier Mateusz Morawiecki powiedział: „Musimy zakończyć wojnę polsko-polską. Wzywam do tego nas wszystkich. Skończmy z tą wojną, wybierzmy dialog. Szukajmy tego, co nas łączy. Tylko odrzucając tak skrajny konflikt, możemy przetrzeć nowe ścieżki rozwoju”. Ekipa Tuska, Hołowni, Kosiniaka-Kamysza i Czarzastego do tego apelu się nie odniosła. A powinna, bo na wschodzie wojna, Rosja się zbroi, czasy niepewne. Oby tylko Polska nie zapłaciła najwyższej ceny.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Sporne strefy

Wrocławianie protestują przeciwko planom wprowadzenia strefy czystego powietrza do 2025 r. Według aktywistów wykluczenie z ruchu starszych samochodów nie zmieni jakości powietrza, ponieważ ponad 90 proc. zanieczyszczeń pyłowych z ruchu drogowego pochodzi z zużytych hamulców, sprzęgieł, opon i pyłu drogowego, natomiast wykluczy uboższych mieszkańców, koncernom motoryzacyjnym zapewni klientów, a samorządom i MPK – większe wpływy.

Podobne rozwiązania będą wprowadzane w lipcu 2024 r. w Krakowie i Warszawie. Stołeczni przeciwnicy Strefy Czystego Transportu domagają się przeprowadzenia referendum i zbierają podpisy pod wnioskiem w tej sprawie do władz Warszawy. Powołują się na badania w czasie lockdownu, wykazujące parametry pyłów uniesionych identyczne do dwóch poprzednich lat. O 8 proc. wzrosło tylko zanieczyszczenie tlenkiem azotu, wynikające z ogrzewania.



Yeti w Tatrach



fot. PAP/Cezary Momot

Wystawę „Tatrzańskie yeti”, poświęconą zwierzętom, które w przeszłości zamieszkiwały Tatry lub bywają tu okresowo, można oglądać w Gmachu Głównym Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.



Kalisz daje wolność

W ciągu trwającej dwa lata zbiórki stu podopiecznych kaliskiego Chrześcijańskiego Ośrodka Pomocy Społecznej zebrało 7 tys. zł na wykupienie długu pakistańskiej rodziny, zmuszanej przez 19 lat do niewolniczej pracy.

Pakistańczycy, którzy pożyczają gotówkę w kasach pożyczkowych, głównie na ratowanie zdrowia i życia, podpisują umowę, zgodnie z którą dług spłacany jest w formie pracy w fabryce cegieł. Zafar zadłużył się na kwotę 1,3 tys. dol. na ratowanie życia żony podczas porodu. Razem z rodziną pracowali po 14 godzin dziennie, wyrabiając cegły ręcznie, metodą sprzed 2 tys. lat. Mimo to dług narastał, bo poza jego spłatą rodziny muszą pokrywać koszty wynajęcia mieszkania i wyżywienia. Jedyną metodą pomocy jest wykupienie długów przez organizację. Wtedy rodzina może rozpocząć życie na własną rękę.

Prezes kaliskiego ośrodka Roman Żarnecki podkreśla, że proces wykupu jest trudny i niebezpieczny, ponieważ właściciel cegielni nie chce stracić taniej siły roboczej. Szwedkę, która zajmowała się ratowaniem pakistańskich rodzin, zastrzelono. – Zafarowi kupiono rykszę, dzięki czemu świadczy usługi transportowe i utrzymuje rodzinę za 15 dolarów dziennie – mówi.

Osamotniony w sieci

Jak wynika z najnowszego badania NASK „Nastolatki 3.0”, w sieci doświadczają one wyzisk, ośmieszania i poniżania głównie ze względu na wygląd fizyczny. Prawie 45 proc. ma niską samoocenę, ponad połowa ma poczucie osamotnienia w mediach społecznościowych. Co dwudziesty nastolatek przyznaje się do wysłania swojego nagiego zdjęcia (wie o tym zaledwie 1 proc. rodziców). Z 14 do 17 proc. wzrósł odsetek nastolatków spotykających się z osobą poznaną w sieci; co czwarty nikt o tym nie informuje.

Wzrasta średni czas korzystania z internetu; w dni powszednie to 5,5 godz., w weekendy – ponad 6; rodzice deklarują, że to 1,5 godz. Co trzeci nastolatek wykazuje wysoki stopień problematycznego użytkowania internetu; ponad połowa twierdzi, że rodzice nie ustalają zasad jego użytkowania. Ale jeśli takie zasady są, przestrzega ich ponad 70 proc. młodych.

TK o Turowie

Trybunał Konstytucyjny uznał 11 grudnia za niezgodne z polską konstytucją przepisy unijne, na podstawie których Trybunał Sprawiedliwości UE nałożył kary na Polskę ws. kopalni Turów i byłej Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. TK ogłosił wyrok w pełnym składzie; zdanie odrębne do orzeczenia zgłosiło czterech sędziów.

Wniosek do TK w tej sprawie – jeszcze w listopadzie 2021 r. – złożył prokurator generalny Zbigniew Ziobro po nałożeniu przez TSUE na Polskę dwóch kar finansowych.

REKLAMA

FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE

PATRON
travel

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

Dla grup
wyloty do Tel Awiwu
z Warszawy i Krakowa.

**Bilety lotnicze
Ubezpieczenia**

Pielgrzymki 2024 r.

Cypr 16 - 23.04 - 5250 PLN (S)
Fatima 9 - 14.05 - 4650 PLN (S)
Fatima - Santiago 15 - 22.02, 13 - 20.03 4290 PLN,
29.04 - 6.05, 17 - 24.06 - 4990 PLN (S)
Fatima - Santiago - Lourdes 9 - 18.04 - 5850 PLN (S)
Grecja 16 - 23.05, 11 - 18.10 - 4850 PLN (S)
Gruzja 23 - 30.05 - 4990 PLN (S)
Gruzja - Armenia 21.04 - 2.05 - 6850 PLN (S)
Hiszpania - Franja 20 - 27.04 - 5450 PLN, 7 - 14.09 - 4990 PLN (S)
Liban 10 - 17.04 - 6850 PLN (S)
Lourdes - medytacje 1 - 6.05 - 3550 PLN (S)
Madera 7 - 14.10, 8 - 15.11 - w przygotowaniu
Malta 29.06 - 6.07 - 5590 PLN, 11 - 18.09 - 5390 PLN (S)
Maroko 28.05 - 7.06, 10 - 20.09 - 7950 PLN (S)
Medjugorje 27.04 - 4.05, 27.05 - 2.06 - 3850 PLN (S)
Portugalia po raz drugi 14 - 21.04 5690 PLN (S)
Santiago de Compostela 27.06 - 5.07, 4 - 12.10 - 7350 PLN (S)
Turcja Kościoły Apokaliptyczne 25.04 - 3.05, 25.05 - 2.06 - 6950 PLN (S)
Włochy 28.04 - 5.05 - 5850 PLN, 7 - 14.09 - 5390 PLN (S)
Ziemia Św. 4 - 10.04, 7 - 13.04 4990 PLN, 27.04 - 4.05 - 5990 PLN (S)
Ziemia Św. KRK 26.04 - 2.05 - 5390 PLN, 11 - 17.09, 2 - 8.10 - 4990 PLN (S)
Ziemia Św. Morze Martwe 26.04 - 3.05 - 5790 PLN (S)
Wielkanoc w Ziemi Św. 25.03 - 1.04 - 5850 PLN, KRK 27.03 - 2.04 - 5590 PLN (S)

Wypoczynek:

Egipt - rejs po Nilu 4 - 14.03 - 5450 PLN; 8 - 18.04, 15 - 25.04, 22.04 - 1.05,
16 - 26.09, 7 - 17.10 - 5590 PLN (S)
Egipt - Kair, Aleksandria wypoczynek w Sharmie 15 - 25.04 - 4890 PLN (S)

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl



ul. Zakroczyńska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiawieci.pl

www.patrontravel.pl

www.pielgrzymki.info

zamów bezpłatny katalog



Z Janem Kostrzewą,
dyrektorem Centrum
Cyberbezpieczeństwa,
rozmawia
Barbara Stefańska

Nie daj się oszukać

Pprzed świętami robimy dużo zakupów, także przez internet. Jak nie paść ofiarą przestępców?

Każdy z nas jest na celowniku cyberprzestępców – nieważne, ile mamy pieniędzy i jakiej wartości przelewów dokonujemy. Oszuści działają w sposób zautomatyzowany i 50 zł jest równie dobrym łupem, co 100 tys. zł. Liczy się efekt skali. Ponieważ każdy jest narażony, trzeba sobie uświadomić, gdzie występuje ryzyko, inaczej mówiąc – gdzie wykonujemy płatności przez internet.

Jakie są najczęstsze oszustwa w ostatnim czasie?

Podstawowym rodzajem ataków jest SMS z informacją typu „Proszę dopłacić złotówkę”, bo np. waga przesyłki została przekroczona albo jest dopłata za prąd. Zazwyczaj są to niewielkie kwoty, a informacja brzmi prawdopodobnie. Atakujący wymyślają różne historie, wykorzystując sytuacje sezonowe, czyli w tej chwili święta. Oczekujemy kurierów z prezentami, więc pewnie przestępcy będą to wykorzystywać.

Jeżeli zgodzimy się i potwierdzimy kod, który jest zawarty w SMS-ie, pozwolimy atakującemu na dodanie jego konta do kont zaufanych w naszym banku i on wyprowadzi wszystkie nasze oszczędności. Warto zwrócić uwagę, że jednocześnie przychodzi do nas wiadomość z banku, która ma inną treść niż SMS od oszustów, bo dotyczy dodania konta do zaufanych.

A jak działają internetowe sklepy stworzone w celu wyludzenia pieniędzy?

Hakerzy potrafią sprawić, że fałszywy sklep pojawia się jako pierwszy wynik wyszukiwania. Jest to sklep z produktami o 10–20 proc. tańszymi. Różnica polega na tym, że zapłacimy i nic nie otrzymamy. Jest nawet dostępna infolinia; gdy zadzwonimy, ktoś odbierze i powie, że lodówka nie dotarła, bo są problemy z dostarczeniem itp.

A to będzie tylko gra na zwłokę. Instytut Badawczy NASK tworzy listę fałszywych domen, które są blokowane, ale mimo wszystko ryzyko jest wysokie. Dlatego warto zaufać znanym markom i sprawdzić historię sklepu. Można to zrobić poprzez Wayback Machine (archive.org/web/). Jeśli

dany sklep istnieje w internecie od kilku tygodni, a ma asortyment porównywalny z wieloletnimi sklepami, to budzi podejrzenia.

Oszuści działają także poprzez media społecznościowe. Na co uważać?

Na przejęcie konta na Facebooku. Ofiarą padamy wtedy nie tylko my, ale wszyscy nasi znajomi. Hakerzy kradną nasze konto i umieszczają na nim różne licytacje – sprzedaż pralki, suszarki, starej konsoli itd. Nasi znajomi kupują produkty, których nigdy nie otrzymają.

Jan Kostrzewa – dyrektor Centrum Cyberbezpieczeństwa, współtwórca pierwszego polskiego satelity PW-Sat, w latach 2018–2021 dyrektor Biura Cyberbezpieczeństwa w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pomysłodawca konkursu Capture the flag „153+1” skierowanego do młodych pasjonatów cyberbezpieczeństwa. Autor publikacji naukowych. Mąż i ojciec trojga dzieci.

A w dodatku to my jesteśmy oskarżani o oszustwo, którego ofiarą sami padliśmy. Niestety, Facebook niezwykle wolno reaguje na takie zdarzenia. Infolinia nie działa; nie ma maila, na który można napisać. Odzyskanie swojego konta jest dla zwykłego użytkownika praktycznie niemożliwe. Policja też ma utrudnione zadanie, bo Facebook nie ma siedziby w Polsce. Pozostaje zawiadomić swoich znajomych, że to nie my sprzedajemy, ale przestępcy, bo konto zostało przejęte.

Trzeba też uważać na takie sytuacje, gdy znajomy pisze do nas na Messengerze czy portalu społecznościowym, że potrzebuje pomocy, bo np. z powodu awarii nie może wypłacić pieniędzy z banku. Należy zadzwonić na jego numer telefonu, a nie komunikować się nadal przez sieć. Zerwijmy z myśleniem, że profil w mediach społecznościowych to jest człowiek. Może się zdarzyć, że konto zostało zhakowane i rozmawiamy nie z tatą czy kolegą, ale oszustem.

Jak więc możemy się chronić przed zagrożeniami w świecie cyfrowym?

Po pierwsze, bardzo ważne jest włączenie drugiego składnika uwierzytelniania na wszystkich swoich kontaktach w mediach społecznościowych. Oznacza to, że oprócz wpisania hasła wejście na nasz profil spoza naszego komputera wymaga również np. potwierdzenia przez kod wysłany SMS-em. Po drugie, należy uważnie czytać SMS-y, nie wierzyć w dopłacanie złotówki. Poza tym zwracać uwagę na domeny internetowe i treść przysyłanych e-maili i wiadomości – np. czy nie ma literówek, bo jedna literka może zdradzać innego nadawcę. Dokonując płatności, robmy to przez stronę banku lub aplikację, na którą sami wchodzimy. Jeśli dzwoni ktoś z numeru banku, ale zachowuje się dziwnie, trzeba się rozłączyć. Haker może się podszywać pod numer telefonu, lecz jeśli my sami wy-

kręcimy numer, to dodzwonimy się tam, gdzie należy.

Warto śledzić portale branżowe, które zwiększają świadomość w tym zakresie. W tej chwili nie mogę podać recepty na atak, który będzie popularny za trzy miesiące, bo nie wiem, co oszuści wymyślą. Ich kreatywność jest wielka.

Podsumowując: receptą jest wiedza i uważność. Można też zastrzec PESEL na stronie ministerstwa cyfryzacji, dzięki czemu banki nie będą mogły udzielić komuś pożyczki na nasze dane. Choć to rzadka sytuacja, żeby otrzymać kredyt czy pożyczkę tylko na podstawie PESEL-u.

A czy e-dowód jest bezpieczny?

Tak samo bezpieczny jak zwykły dowód. Nie widzę większego ryzyka związanego z e-dowodem, sam korzystam.

Bankowość w komórce to dobry pomysł?

Polecam bankowość w komórce. Komórki są bezpieczniejsze od komputerów – trudniej się do nich włamać, mają lepsze protokoły szyfrowania. Nie należy tylko instalować gier z nieznanych źródeł, a jedynie ze sklepu Play lub AppStore, nie wchodzić w chińskie marki, które nie mają dostępu do sklepu Play, nie wchodzić w ustawienia deweloperskie.

W przypadku komputera trzeba pamiętać o aktualizacji systemu operacyjnego, choć z reguły sam się aktualizuje. Poza tym nie wchodzimy na podejrzane linki i strony, nie ściągamy podejrzanych plików.

A potrzebne jest zainstalowanie antywirusa?

Windows ma wbudowany antywirus. Ale instalacja drugiego może pomóc, przynajmniej nie zaszkodzi.

Warto też zwrócić uwagę, z jakich pendrive'ów korzystamy. Komputer z zasady traktuje urządzenia, które do niego bezpośrednio podłączamy, jako zaufane. Dlatego ewentualne wirusy, jakie się na nich znajdują, są bardziej niebezpieczne niż te, które przychodzą z e-mailami.

Czy zmiana hasła do kont bankowych lub mediów społecznościowych to dobre rozwiązanie?

Nie rekomenduję. Chyba że doszło do wycieku danych. To dawne podejście, że gdy zmienię hasło, jestem bezpieczniejszy. Każda zmiana powoduje, że to hasło staje się bardziej powtarzalne, łatwiej nam je zapomnieć. Powinniśmy mieć jedno silne hasło. A bezpieczeństwo zwiększa drugi składnik uwierzytelniania. Nieważne, jak często zmieniamy

hasło; jeśli nie będzie potwierdzenia SMS-em czy przez aplikację, zawsze będzie słabe. Najlepiej mieć menedżer haseł, do którego jest jedno główne hasło, a w nim mamy zapisane wiele haseł do różnych portali. Takie rozwiązanie pozwala mieć unikatowe hasło do każdej strony, bez uciążliwej konieczności pamiętania ich wszystkich.

Jeśli padliśmy ofiarą oszustwa, gdzie się zgłosić?

Na policję. A do zespołu CERT NASK (cert.pl) należy zgłosić domenę, z której doszło do włamania. Czasem po miesiącach czy latach udaje się policji złapać hakera i odzyskać część pieniędzy. W wielu przypadkach jednak policja jest bezradna, bo internet zapewnia anonimowość. Korzystają z tego użytkownicy, ale też przestępcy. Gdyby społeczeństwo zgodziło się na zmniejszenie anonimowości w internecie na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa, znacznie utrudniłoby to życie przestępców.

Jeśli Czytelnicy chcieliby się dowiedzieć więcej, co Pan poleca?

Na stronie internetowej (cc.gov.pl) i Facebooku Centrum Cyberbezpieczeństwa (www.facebook.com/centrum-cyberbezpieczenstwa) publikujemy informacje o aktualnych zagrożeniach bezpieczeństwa w sieci. Organizujemy także szkolenia dla uczniów, seniorów, firm zwiększających świadomość użytkowników. Firmom i różnego rodzaju organizacjom opłaca się inwestować w bezpieczeństwo pracowników, bo w 95 proc. atak hakerski dochodzi do skutku poprzez błąd ludzki, a nie błąd zabezpieczenia technicznego.





Angelika Korszyńska-Górny



Niepozorne w oczach świata

*A*dios, Reina del Cielo, Madre del Salvador...

– śpiewała cichutko delikatnym głosem, zanurzona w świecie, który istniał tylko dla niej. Oddana całkowicie, oddana cała i przez wszystko Jemu, a przez to i Jej – Jego Matce, La Virgen de Guadalupe. Była to bardzo niskiego wzrostu starsza Indianka z długim, siwym warkoczem, w ubogiej sukience z przewiązanym fartuszkim, tak jakby jeszcze przed chwilą stała przy garnkach i gotowała dla swojej rodziny. Stała dosyć daleko od cudownego obrazu. Wpatrzona w Maryję, żegnała się, odchodziła i znowu wracała. Robiła to wiele razy, bo nie była w stanie się z Nią pożegnać. Zauważyłam ją nie od razu, bo była niezauważalna. To ten jej głos – ciepły, trochę skrzypiący – przyciągnął moją uwagę. Siedziałam w ławce w ogromnym, przepięknie ozdobionym kwiatami sanktuarium i się modliłam. O tej porze, w okolicach 12 grudnia, zazwyczaj są tu tłumy pielgrzymów. Ludzie z całego Meksyku, ale nie tylko (w zeszłym roku około 12,5 mln osób), przyjeżdżają w rocznicę objawień Matki Bożej, żeby podziękować za różne łaski lub o nie prosić. My z mężem dokładnie z tymi samymi

mi intencjami przybyliśmy do Guadalupe.

Pamiętam, że kiedy jeszcze byłam małą dziewczynką, nasi rodzice często mnie i dwie moje siostry zabierali w różne podróże. Ponieważ mamy bardzo liczną rodzinę, bardzo lubiliśmy odwiedzać naszych krewnych.

Ile takich kobiet jest dla świata nikim, a jednak dla nieba mogą być one cennym skarbem!

Pewnego razu pojechaliśmy do małego, zamieszkanego w większości przez Węgrów miasteczka na Zakarpaciu. Jedna z moich cioci, Rózsi Nénny, poprosiła mnie, bym jej pomogła w obieraniu warzyw do posiłku. Krzątając się po kuchni, zaczęła opowiadać o sąsiadach. Jak to bywa nieraz z każdym z nas, biedna sama nawet nie zauważyła, kiedy zaczęła ich osądzać. Aż nagle

się zatrzymała, złożyła ręce jak do modlitwy, spojrzała w górę i łamiącym się głosem powiedziała: „Panie, wybac mi, nie powinnam była obgadywać innych, wstydę się”. Miałam wtedy sześć lub siedem lat, ale cała ta sytuacja mocno wryła mi się w pamięć. Tamtego dnia zapragnęłam mieć taką bezpośrednią relację z Bogiem.

Obserwując moją drobną Indiankę z plemienia Tepehuan, pomyślałam: ile takich kobiet, niezauważalnych, niepodziwianych, niełajkowanych na instagramach i facebookach jest dla świata nikim, nie istnieje, a jednak dla nieba mogą być one cennym skarbem! One to bowiem pokazują nam ten najwłaściwszy kierunek: nie do odniesienia sukcesu osobistego lub zawodowego, tylko do zbawienia duszy.

Autorka jest kompozytorką, wokalistką zespołu 2Tm2,3, urodzoną we Lwowie w rodzinie polsko-węgiersko-ukraińskiej

redakcja@idziemy.com.pl



fot. ks. Wojciech Lipka

Urodziny Franciszka

W niedzielę 17 grudnia Ojciec Święty kończy 87 lat. Grudzień to ważny miesiąc dla papieża, ponieważ 13 grudnia przypada 54. rocznica jego święceń kapłańskich, a w uroczystość Narodzenia Pańskiego, 25 grudnia – 87. rocznica jego chrztu. 

Ulmowie w Rzymie

Serię rzymskich wydarzeń upamiętniających męczenników z Markowej, w tym pokazów filmów, zamknął 6 grudnia koncert „Psalmy pokoju i dziękczynienia”. W audytorium koło Watykanu wystąpili żydowscy i polscy artyści, a wśród nich znany kantor z Nowego Jorku i Golec uOrkiestra. Głównym organizatorem koncertu była Fundacja im. Rodziny Ulmów SOAR.

Odbyła się również wystawa fotograficzna, na której zaprezentowano – obok zdjęć Józefa Ulmy – fotografie Grzegorza Gałązki. – Być może bł. Józef Ulma mógłby być ogłoszony patronem fotografów? – mówił w czasie jej otwarcia kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. 

O kobietach

Kwestia roli kobiet w Kościele znalazła się w centrum prac Rady Kardynałów – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Wszyscy jej członkowie wzięli udział w sesji, która odbywała się 4 i 5 grudnia w Domu św. Marty. Obradom przewodniczył papież Franciszek. 



Synodalna parafia

Parafianie formujący rodziców dzieci pierwszokomunijnych, kandydatów do bierzmowania i narzeczonych, wspomagający małżonków i nastolatków w kryzysie, tworzący czterdzieści wspólnot... Parafia św. Jana Kantego w Legionowie świętowała 10 grudnia 90-lecie istnienia.

Jubileusz zgromadził przedstawicieli samorządu lokalnego z prezydentem Legionowa Romanem Smogorzewskim, policji, straży pożarnej i straży miejskiej, dyrektorów miejskich i powiatowych szkół. Legionowo to przykład dobrej współpracy tych środowisk z parafią. Przybyli także przełożeni zgromadzeń zakonnych z terenu parafii: misjonarek i urszulanek oraz salezjanów, proboszczowie z dekanatu legionowskiego oraz rektor seminarium warszawsko-praskiego ks. dr Tomasz Sztajerwald.

Mszy Świętej przewodniczył bp Romuald Kamiński. W homilii przypomniał erygowanie parafii św. Jana Kantego, z kościołem parafialnym Świętego Ducha, 8 grudnia 1933 r. przez kard. Aleksandra Kakowskiego. – Funkcjonuje tutaj około czterdziestu różnych wspólnot formacyjnych, modlitewnych i innych. To odzwierciedla intensywność życia parafii – powiedział. Prezydent Smogorzewski podkreślił, że dzieje parafii to także historia tworzącego się w tamtym czasie miasta Legionowa. Po Eucharystii odbyło się świętowanie z jubileuszowym tortem.

W dwunastotysięcznej parafii z ks. prałatem Grzegorzem Kuchar-skim, od trzech lat tutejszym proboszczem, pracują wikariusze ks. Tomasz Połomski i ks. Jan Łaski. Wspomagają ich rezydent ks. Zenon Wójcik, a także ks. prałat Lucjan Szcześniak, który był



tu przez 25 lat proboszczem, ks. prałat Jerzy Tyc i ks. Dmytro Orszulak ze wspólnoty greckokatolickiej. Parafia jest świetnie zorganizowana, wiele inicjatyw to pomysły świeckich, za czym idzie ich zaangażowanie.

– Nie wszystkim zajmują się proboszcz i wikariusze, mamy animatorów świeckich. Na początku trzeba postawić pytanie: czy masz osoby, które są w stanie coś wykonać? Jeśli nie, to trzeba je znaleźć. Kiedy powołaliśmy radę parafialną, zgłosiły się osoby z poszczególnych wspólnot. Mamy wspólnoty starsze i nowo powstałe. Każda akcja w parafii odbywa się z ich udziałem. W 56 kołach różańcowych jest 1350 osób, istnieją cztery wspólnoty neokatechumenalne, sześć kręgów Domowego Kościoła, Odnowa w Duchu Świętym. Siła parafii to prawie 650 osób zaangażowanych w całodzienną

adorację Najświętszego Sakramentu – wylicza proboszcz. Każda Msza Święta to zaangażowanie świeckich w śpiew i posługę liturgiczną. Styl parafii tworzy także wizyta duszpasterska – spotkanie z ludźmi w ich domach, w środowisku, gdzie funkcjonują na co dzień.

Agnieszka Przybysz z Drogi Neokatechumenalnej podkreśla, że zaangażowanie świeckich w parafii wynika z zaufania, jakim obdarzają ich kapłani. – Mamy dobrych przewodników – mówi. Jako filary parafii wskazuje akcentowanie sakramentu pokuty i Eucharystii. – Księża są dostępni w konfesjonale. Do spowiedzi ustawiają się kolejki. Zaangażowanie kapłanów przekłada się na nasze. Każdy, kto przyjdzie do kościoła, znajdzie swoje miejsce – ocenia.

Kilkanaście małżeństw prowadzi spotkania dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych. – To spotkania w ma-

łych, dwunastoosobowych grupach. Mamy już dziewięć lat doświadczenia i widzimy efekty – mówi Jacek Kądzik z żoną Katarzyną. Mocną stroną parafii jest też Ośrodek Formacji Rodziny. – Dużym zainteresowaniem cieszy się zmodyfikowany kurs przygotowujący do ślubu, z siedemnastoma spotkaniami dla narzeczonych, uczący poznawania siebie – mówią prowadzący Katarzyna i Tomasz Kaczorowscy.

Od roku w parafii działa punkt konsultacyjny dla nastolatków, z psychologiem i psychoterapeutą, w tym uzależnień, wspierany przez miejskie dotacje.

Na zakończenie jubileuszowej Eucharystii bp Romuald Kamiński zaproponował dziewięcioletnią nowennę przed stuleciem parafii. Tęgo samego dnia grupa świeckich już założyła ramy takiego przygotowania.

Irena Świerdzewska

W SKRÓCIE

■ **Pogrzeb misjonarza.** Pogrzeb ks. kan. Roberta Guta, zmarłego tragicznie 29 listopada w Sierra Leone, odbędzie się 18 grudnia. O godz. 12.00 w katedrze św. Floriana przy ul. Floriańskiej 3 w Warszawie zostanie odprawiona Msza Święta pogrzebowa, po której ciało kapłana zostanie przewiezione na cmentarz parafialny w Kobylce i złożone w grobie rodzinnym. Do udziału w modlitwie biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński zaprasza wszystkich diecezjan, duchowieństwo, osoby życia konsekrowanego i świeckie. Dla osób przebywających poza granicami Polski zostanie przeprowadzona transmisja Mszy Świętej na diecezjalnym kanale YouTube. Ze względu na kwestie związane z komunikacją lotniczą harmonogram uroczystości pogrzebowych może ulec zmianie.

■ **Oplatek księży.** Spotkania oplatkowe kapłanów z ordynariuszami odbędą się: z bp. Romualdem Kamińskim – 22 grudnia o godz. 12.00 w kaplicy kurialnej przy ul. Floriańskiej 3, z kard. Kazimierzem Nyczem i biskupami pomocniczymi – 23 grudnia o godz. 12.00 w Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej 17.

■ **Pasterki i święta z biskupami.** W archidiecezji warszawskiej pasterkom w noc Bożego Narodzenia przewodniczyć będą: kard. Kazimierz Nycz w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Męczenników Rzymskich, ul. Rybnicka 27 w Warszawie; bp Rafał Markowski w parafii św. Antoniego z Padwy, ul. Senatorska 31 w Warszawie; bp Michał Janocha w parafii św. Mikołaja Biskupa w Łomnej, ul. Trakt Trębickich 1 w Czosnowie; bp Piotr Jarecki w parafii Dobrego Pasterza, ul. Przewodowa 15/21 w Miedzeszynie. Informacje z diecezji warszawsko-praskiej będą wkrótce dostępne na www.diecezja.waw.pl, udostępnione zostaną również na www.idziemy.pl.

■ **Koncert adwentowy.** 17 grudnia po Mszy Świętej o godz. 18.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Falenicy, ul. Narcyzowa 18, odbędzie się koncert muzyki adwentowej „Zdrowaś bądź Maryjo” w wykonaniu Chóru Flaminiae pod dykcją Marty Wiatr.



fot. WSDDWP

PREMIERA KLERYKÓW

Przedstawienie „I co teraz?” jest sztuką autorską, której scenariusz napisali alumni III roku Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej. Na premierze, która odbyła się 8 grudnia, obecni byli bp Romuald

Kamiński oraz bp Jacek Grzybowski. Ostatni spektakl zostanie wystawiony 17 grudnia o godz. 18.30 w budynku WSDDWP przy ul. Mehoffera 2. Patronat medialny nad wydarzeniem sprawuje tygodnik „Idziemy”.

O BIBLIJNYCH BOHATERACH



Są dla nas wzorem modlitwy, uczą wzrastania w relacji z Bogiem oraz przeżywania wydarzeń w klimacie modlitwy. Biblijni bohaterowie będą tematem dnia skupienia, który rozpocznie się 30 grudnia o godz. 10.00 w Dobrym Zakątku przy ul. Słowackiego 8 w Konstancinie-Jeziornie. Wydarzenie jest częścią Konstancińskiej Szkoły Modlitwy. Poprowadzi je s. Judyta Pudełko ze Zgromadzenia Sióstr Uczennic Boskiego Mistrza. Uczestnictwo jest bezpłatne, obowiązuje rejestracja: app.evene.pl/event/sjudyta-pudelko. Patronat medialny nad wydarzeniem sprawuje tygodnik „Idziemy”.

NOWI KANDYDACI

Dwunastu alumnów Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej 8 grudnia zostało przedstawionych Kościołowi jako kandydaci do otrzymania święceń diakonatu i prezbiteratu. Byli

wśród nich alumni V roku oraz klerycy z roku III, odbywający formację zgodnie z nowym *ratio studiorum*, które umieszcza ten obrzęd we wcześniejszej niż dotychczas fazie formacji seminaryjnej.



fot. facebook.com/wsddwp



fot. facebook.com/parafia.sw.hieronim

RORATY Z BISKUPEM

Biskup Jacek Grzybowski przewodniczył 6 grudnia, we wspomnienie św. Mikołaja Biskupa, Mszy Świętej roratniej w parafii św. Hieronima w Starej Miłośnie. Na koniec li-

turgii wylosowano rodzinę, do której na dobę trafiła figurka Matki Bożej Niepokalanej. Po modlitwie w dolnym kościele odbyło się wspólne śniadanie.

ŚWIATEŁKO POKOJU

W drugą niedzielę Adwentu harcerze przynieśli do łódzkiej katedry Betlejemskie Światło Pokoju, które płonie w Grocie Narodzenia Pańskiego. Przekazanie Światelka Pokoju odbyło się podczas wieczornego nabożeństwa, któremu przewodniczył ks. prałat Ireneusz Kulesza, proboszcz łódzkiej bazyliki. W czasie nabożeństwa przedstawiciele hufców podchodzili do ołtarza, gdzie otrzymywali Światło Pokoju. Teraz będą roznosili betlejemski płomień do szkół, urzędów, szpitali, świątyń i innych miejsc na terenie województwa./ks. Paweł Kłys



fot. ks. Paweł Kłys

PUCHAR DLA MINISTRANTÓW

Świąteczny Turniej Piłki Nożnej dla Ministrantów, organizowany przez parafię św. Marii Magdaleny na Ugozach w Warszawie, odbył się 10 grudnia w Hali Piłkarskiej Polonez przy

ul. Łabiszyńskiej. Udział w rozgrywkach wzięło 15 zespołów parafialnych z diecezji warszawsko-praskiej. Zwyciężyła drużyna z parafii św. Hieronima w Starej Miłośnie.



fot. facebook.com/parafia.sw.hieronim

■ Polskim rodzinom na Ukrainie.

Siostra Valeria Terlecka CSS, odpowiedzialna za punkt charytatywny Caritas przy parafii Nawrócenia św. Pawła na Grochowie, ul. Kobielecka 10 w Warszawie, prowadzi do 23 grudnia zbiórkę żywności i odzieży dla zapomnianych polskich rodzin na Ukrainie. Dary można składać po umówieniu z s. Valerią, tel. 782 680 640, sorela@poczta.onet.pl.

■ **Stypendia dla młodzieży.** Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia oferuje stypendia zdolnym uczniom klas VII i VIII szkół podstawowych oraz szkół średnich, pochodzącym z rodzin niezamożnych. Koordynator w diecezji warszawsko-praskiej ks. Michał Stachera zwraca się do katechetów i nauczycieli o przekazanie informacji młodzieży, która zaangażowana jest w życie parafii i szkoły i kwalifikuje się do objęcia programem stypendialnym. Szczegóły na stronie: dzielo.pl/stypendium/jak-zostac-stypendysta-2. W sprawach związanych z uzyskaniem stypendium pisać można na adres mailowy: michal.stachera@dzielo.pl.

■ Szlakiem warszawskich szopek.

Lokalna Organizacja Turystyczna „Skarbiec Mazowiecki” we współpracy z Biurem Edukacji m.st. Warszawy zaprasza rodziny z dziećmi i osoby zainteresowane do odwiedzania szopek. Świąteczne spacerzy odbędą się 27, 28 i 29 grudnia. Start o godz. 13.00 i 14.00 spod Księgarni na Miodowej, ul. Miodowa 17/19. Spacerzy są bezpłatne, a po ich zakończeniu chętni mogą wziąć udział w konkursie z atrakcyjnymi nagrodami. Rejestracja pod adresem mailowym: lotskarbiecmazowiecki@gmail.com.

■ Spotkanie o ks. Michale Beymie.

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekania 1, zaprasza 19 grudnia w godz. 17.30–18.30 na spotkanie poświęcone o. Michałowi Beymowi SJ i promocji książki „Słońce, krzyż i krzyż”, pierwszego tomu powieści „Ostatni wysłannik dynastii Ming” Agnieszki Couderq. W spotkaniu udział wezmą autorka powieści oraz bp Michał Janocha. Wstęp wolny.

Żegnamy kapłana

W kaplicy Domu Dobrego Pasterza w Nysie 9 grudnia odbyła się Msza Święta pogrzebowa o. Antoniego Kosorza SVD, a następnie pochówek na cmentarzu zakonnym. Prekursor animacji misyjnej w Polsce, przez wiele lat związany duszpastersko z placówkami na terenie diecezji warszawsko-praskiej, urodził się 18 stycznia 1933 r. w Czernicy. W 1948 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego (werbistów). Święcenia kapłańskie przyjął w 1957 r. w Pieniężnie, skąd w latach 60. pierwsi polscy misjonarze wyjechali do Indonezji, co umożliwiło później wyjazdy również innym misjonarzom z kraju za żelazną kurtyną.

W 1965 r. o. Kosorz zredagował pierwszy „Biuletyn Misyjny”. W tym samym roku otrzymał nominację na sekretarza Papieskiej Unii Duchowieństwa, a w 1967 r. – na sekretarza Komisji Episkopatu Polski ds. Misji. Od 1966 r. był inicjatorem sympozjów misyjnych alumnów z całej Polski. W 1968 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie powierzono mu funkcję kierownika Biura Misyjnego Papieskich Dziel Misyjnych w Polsce. W 1974 r. z ramienia komisji ds. misji KEP został delegatem ds. księży diecezjalnych fidei donum. W lipcu 1982 r. został dyrektorem powstającego wydawnictwa Verbinum. Funkcję tę pełnił do 2005 r. Był organizatorem i kierownikiem Ośrodka Migranta Fu Shenfu przy ul. Ostrobramskiej w Warszawie i prezesem Stowarzyszenia Sinicum im. Michała Boyma SJ, które działa na rzecz Kościoła katolickiego w Chinach. Przez ponad dziesięć lat był rezydentem w parafii Narodzenia Pańskiego na warszawskim Witołinie. W 2017 r. został uhonorowany medalem Benemerenti in Opere Evangelizationis za szczególne i wybitne zasługi w dziele misyjnym.



fol. Jakub Kruszewski

Solidarna szkoła

W Sali Białej pałacu króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie 5 grudnia odbyła się 12. gala rozdania nagród „Solidarna szkoła”. Zorganizowała ją Fundacja Świętego Mikołaja, niosąca pomoc dzieciom w potrzebie. Nagrodzono najaktywniejsze szkoły, które w programie „Stypendia św. Mikołaja” zebrały najwięcej funduszy.

Założyciel fundacji dr Dariusz Karłowicz przybliżył historię fundacji oraz motywy jej powstania. Potem ogłoszono laureatów: 13 z 97 szkół, które osiągnęły najlepsze wyniki w zbieraniu w społecznościach lokalnych pieniędzy na tegoroczne stypendia. Nagrody przyznano szkołom podsta-

wowym i ponadpodstawowym, z odrębnymi kategoriami dla miast poniżej 20 tys. mieszkańców. Najlepszy wynik osiągnął Zespół Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie, który zajął I miejsce w kategorii szkół ponadpodstawowych z małych miast i wsi – z zebraną kwotą 30 937 zł. Jak określił Mateusz Turek, jeden ze stypendystów Fundacji Świętego Mikołaja, takie zaangażowanie w pomoc na rzecz innych jest jak „ciepło dla serca w mroźny dzień”.

Po skończonej gali uczestnicy udali się na spotkanie z pierwszą damą RP Agatą Kornhauser-Dudą, która patronowała wydarzeniu.

Jakub Kruszewski

Nowi diakoni

Kardynał Kazimierz Nycz udzielił 8 grudnia w kościele seminaryjnym święceń diakonatu czterem klerykom z Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie oraz dwóm z seminarium Redemptoris Mater. Święcenia przyjęli: Łukasz Bładosz, Patryk Albert Dąchór, Tomasz Patryk Jakubowski, Jarosław Patelka, Michał Siatka i Wojciech Robert Szmidt. Kandydaci do święceń diakonatu złożyli przyrzeczenie posłu-

szeństwa biskupowi i jego następcom oraz przyrzeczenie zachowania celibatu. Zobowiązali się także do odmawiania liturgii godzin, czyli brewiarza.

Nowo wyświęceni diakoni będą mogli podczas liturgii czytać Ewangelię i głosić homilie, przewodniczyć obrzędowi chrztu świętego, błogosławić śluby, udzielać Komunii Świętej, nosić wiatyk chorym, przewodniczyć pogrzebom oraz spełniać dzieła miłosierdzia. Diakonat jest etapem w drodze do święceń prezbiteratu.

f



fol. Wojciech Łączyński

Konkurs im. W. Pietrzaka

Fundacja Pro Arte Christiana zaprasza dzieci i młodzież do udziału w XV Jubileuszowym Międzynarodowym Konkursie Artystycznym im. Włodzimierza Pietrzaka „Całej ziemi jednym objąć nie można uściskiem”. Konkurs adresowany jest do dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 20 lat. Jego celem jest inspirowanie dzieci i młodzieży do twórczości artystycznej oraz promowanie dorobku poetyckiego i postaci Włodzimierza Pietrzaka – zapomnianego poety, krytyka literackiego, żołnierza powstania warszawskiego.

Włodzimierz Pietrzak w 1931 r. ukończył Państwowe Gimnazjum (obecnie II Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki) w Kaliszu, w latach nauki gimnazjalnej redagował szkolne pismo „Świt”. W 2024 r. przypada 80. rocznica jego śmierci. Prace plastyczne, fotograficzne i zgłoszenia recytatorskie (linki do nagranych recytacji) na-

leży przesłać do 8 stycznia 2024 r.

Konkurs podzielono na trzy kategorie artystyczne: plastyczną, fotograficzną i recytatorską (recytacja wierszy Włodzimierza Pietrzaka).

Tematyka prac plastycznych i fotograficznych:

- Polska, moja ojczyzna,
- Moja rodzina,
- Sport,
- Kapliczki maryjne,
- Szczęśliwy, kto sobie patrona, Józefa, ma za opiekuna,
- Kosmos,
- Bóg Ojciec,
- Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie.

Format prac plastycznych: A4, fotograficznych: 20 × 30 cm. Jeden uczestnik konkursu może nadesłać trzy prace plastyczne i fotograficzne. Konkurs recytatorski odbędzie się online. Uczestnicy przygotowują trzy wybrane przez siebie wiersze Włodzimierza Pietrzaka spośród zamieszczonych na stronie www.proartechristiana.pl.



Prace plastyczne i recytatorskie ocenia profesoria i adiunkci z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prace fotograficzne ocenia profesoria z Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody, m.in.

pobyty weekendowe z wyżywieniem w pięknych zakątkach Polski, banknoty kolekcjonerskie, srebrne monety kolekcjonerskie, książki oraz wiele innych nagród. Finał konkursu odbędzie się 20 kwietnia 2024 r. w Kaliszu. Regulaminy dostępne są na stronie www.proartechristiana.pl. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

1

REKLAMA



Rekolekcje adwentowe „Stęsknione serce”

ks. dr Wojciech Lech

18 - 22 grudnia 2023 r. godz. 15.40 i 23.07

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Łódzka jubilatka

Rok 2023 jest dla ksawerowskiej parafii Matki Bożej Częstochowskiej rokiem jubileuszu 90-lecia. Dokładnie 16 lipca 1933 r. bp Wincenty Tymieniecki erygował parafię w Ksawerowie koło Łodzi, a jej pierwszym proboszczem ustanowił ks. Michała Krysiaka. W ramach trwającego jubileuszu uroczystej Mszy Świętej dziękczynnej za dar wspólnoty parafialnej w Ksawerowie przewodniczył 9 grudnia kard. Grzegorz Ryś. – To miejsce jest po to, byście się tutaj spotykali z Jezusem – Zbawicielem, Panem, który jest mocny! Jeśli Pan Bóg pozwoli, to porozmawiamy o tych pytaniach na stulecie parafii, bo za dziesięć lat będą te same pytania. To jest u początku! U początku jest osoba Jezusa! – mówił kard. Ryś. /ks. Paweł Kłys



fol. ks. Paweł Kłys

Białystok pamięta



fol. www.archibial/Teresa Margańska

Mszę Świętą w intencji ludzi Solidarności i ofiar stanu wojennego abp Józef Guzek celebrował 10 grudnia w kościele św. Rocha w Białymstoku.

– Bądźmy wierni przesłaniu bł. Jerzego Popiełuszki, który podpowiada, aby zło dobrem zwyciężać. Choć ponosił śmierć męczeńską, to jednak ostatecznie odniósł zwycięstwo. Upadła obłąkana ideologia, odchodzą w niepamięć jej słudzy, a świadectwo niezłomnej postawy ks. Jerzego dociera na krańce świata – mówił abp Guzek. Metropolita białostocki zaapelował o odwagę opowiadania się po stronie wiary i praw człowieka. – Także dziś potrzeba niemałej determinacji, aby upominać się o miejsce Boga w przestrzeni publicznej. Bierność zwyczajnych, uczciwych ludzi jest najczęstszą formą współpracy ze złem. A więc zmagajmy się z wrogami Chrystusa i Kościoła oraz z wszelkimi przejawami pogardy dla człowieka i poniżania jego godności. Bądźmy strażnikami granicy pomiędzy dobrem a złem wyznaczonej przez Boga, która nadal jest rozmywana – mówił.

Łęccy katechiści

Dniem skupienia 9 grudnia w łęckim Wyższym Seminarium Duchownym zainaugurowano Szkołę Katechistów Diecezji Łęckiej. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił bp Jerzy Mazur SVD. Zwracając się do licznie zgromadzonych kandydatów na katechistów, powiedział: – To Jezus was wybrał do posługi katechisty w naszej diecezji łęckiej, a proboszcz ten wybór potwierdził i dzisiaj rozpoczynacie formację w Szkole Katechistów.

Dwuletni czas formacji duchowej, biblijnej, teologicznej i katechetycznej ma pomóc przygotować się do posługi głoszenia i dawania świadectwa o Chrystusie. – Wypełniajcie tę misję w mocy Ducha Świętego. Chrystus was potrzebuje, byście byli narzędziem w Jego ręku i kontynuowali Jego zbawczą misję oraz przez słowo i świadectwo życia przyprowadzali innych do Jezusa Chrystusa – powiedział bp Mazur. 

Dla rodzin w Łomży

Duszpasterstwo rodzin diecezji łomżyńskiej zorganizowało rekolekcje adwentowe dla małżonków w siedmiu parafiach. – Wykorzystując czytania biblijne, chcę zmobilizować ludzi, żeby przykładali Ewangelię do swojego życia. Jak to jest z przykazaniem miłości Boga i bliźniego? Co zrobili ze swoimi talentami? Czy są synami odpowiedzialnymi, czy raczej tymi, którzy odmawiają Panu Bogu posłuszeństwa? Słuchając przypowieści o końcu świata, będziemy mobilizować się do pracy duchowej, do przygotowania się na ostateczne spotkanie z Jezusem – powiedział Radek Nadzieja ks. Jacek Kotowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Rekolekcje odbyły się w parafiach: Puchawy, Dobrylas, Klukowo, Kulesze Kościelne. Ostatnie odbędą się w parafiach: Łapy, par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła (17–19 grudnia), Ławsk, par. NMP Częstochowskiej (20 grudnia), Wyszaków, par. św. Wojciecha BM (21–23 grudnia). Więcej informacji na www.duszpasterstworodzin.pl. 

W podziemiach dawnego komisariatu milicji, gdzie przesłuchiowano i pobito śmiertelnie Grzegorza Przemyka, wkrótce zostanie otwarta szczególna placówka pamięci.

Muzeum Zimnej Wojny

tekst i zdjęcia: Franciszek Jóźwicki

Muzeum powstaje z przekształcenia Izby Pamięci Pułkownika Kuklińskiego, działającej w Warszawie od siedemnastu lat jako niepubliczne muzeum biograficzne. Ryszard Kukliński (1930–2004) był pułkownikiem Ludowego Wojska Polskiego, pełniącym obowiązki zastępcy szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Od lat 70. jako tajny agent CIA przekazał Amerykanom ponad 40 tys. stron dokumentacji wojskowej dotyczącej państw bloku wschodniego. Wśród dokumentów znalazły się także plany wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

Inicjatorem utworzenia Izby był prof. Józef Szaniawski. Po jego tragicznej śmierci w 2012 r. prowadzenie placówki przejęła Fundacja Józefa Szaniawskiego, kierowana przez jego syna Filipa Frąckowiaka. Przekształcenie Izby Pamięci w Muzeum Zimnej Wojny im. gen. Kuklińskiego wiąże się ze zmianą i poszerzeniem charakteru działania nowej instytucji.

– Po śmierci mojego ojca, który samodzielnie prowadził Izbę Pamięci, postawiłem sobie pytanie: co dalej? Intencją było stworzenie takiego muzeum, w którym

pokazuje się walkę Polaków w konspiracji o niepodległość, przez pryzmat postaci Ryszarda Kuklińskiego – wyjaśnia Filip Frąckowiak, dyrektor Muzeum Zimnej Wojny.

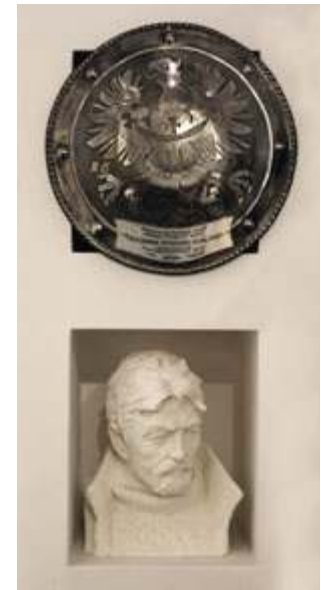
Zmiany oznaczają również poszerzenie ekspozycji. Placówka będzie wykorzystywać tradycyjne i współczesne narzędzia muzealne. Poza standardowymi prezentacjami można będzie znaleźć ponad 50 multimedialnych wystaw wykorzystujących technologię ekranów dotykowych, gogli wirtualnej rzeczywistości, hologramów i kina. Ekspozycje multimedialne są o tyle ciekawe, że będzie można wcielić się w postacie Ryszarda Kuklińskiego i Olega Pieńkowskiego lub obejrzeć wybrzeże amerykańskie z peryskopu sowieckiej łodzi podwodnej.



Przekształcenie Izby Pamięci w Muzeum wiąże się też ze zmianą lokalizacji – z ul. Kanonia 20/22 na ul. Jezuicką 1/3. Pod tym drugim adresem w okresie PRL mieścił się komisariat Milicji Obywatelskiej, w którym pobito śmiertelnie Grzegorza Przemyka.

– Na zasoby Muzeum składają się oryginalne eksponaty, kopie oraz materiały multimedialne. Najcenniejszym eksponatem jest odznaczenie Distinguished Intelligence Medal, otrzymane w 1982 r. przez Ryszarda Kuklińskiego. Są tu także jego mundury oraz pamiątki, które przekazał jeszcze mojemu ojcu. Wśród nich zegarek z grawerowaną dedykacją, który płk Kukliński otrzymał na czterdzieste urodziny od szefa Sztabu Generalnego gen. Floriana Siwickiego – mówi Filip Frąckowiak.

Z oryginalnych rzeczy znajdziemy na wystawie flagę powstania węgierskiego z 1956 r. z wyciętym godłem komunistycznym, przekazaną przez Węgrów, a także typowe dla epoki przedmioty: kurtkę amerykańską z okresu wojny w Wietnamie czy karabin maszynowy Kałasznikow AK 47 itp. Ponadto jest tu duża liczba eksponatów kartograficznych, w tym podpisana przez Wojciecha Jaruzelskiego mapa „Plan Operacji Zaczepnej Frontu Nadmorskiego”.



Ideą Muzeum jest pokazanie konfliktu, jakim była zimna wojna, z perspektywy Polski. Program muzealny czy obejmuje cały ten okres i obejmuje wszystkie kraje biorące udział w walce z imperium zła. Opowiada też historię z uwzględnieniem ważnych dla tego czasu postaci historycznych: św. Jana Pawła II, Ronalda Reagana, Margaret Thatcher, Jimmy'ego Cartera, a także Wojciecha Jaruzelskiego, Leonida Breżniewa czy Michaiła Gorbaczowa.

Muzeum Zimnej Wojny kontynuuje podjętą przez Izbę Pamięci Pułkownika Kuklińskiego wieloletnią współpracę z licznymi placówkami edukacyjnymi oraz instytucjami państwowymi. Stałymi współpracownikami są: Archiwum Akt Nowych, Instytut Pamięci Narodowej i Ronald Reagan Presidential Library. Z inicjatywy instytucji powstało wiele wystaw poświęconych Ryszardowi Kuklińskiemu, które eksponowane były w budynkach Parlamentu Europejskiego, akademii West Point czy w siedzibie brytyjskiej Izby Gmin.

Muzeum zaprasza gości od stycznia 2024 r.



Mój profesor Wojtyła

Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego udostępniło w portalu zbioryspoleczne.pl archiwum „Mój profesor Wojtyła”. Celem wirtualnej kolekcji historii mówionej, związanej z Karolem Wojtyłą, jest zachowanie dla przyszłych pokoleń unikatowych świadectw związanych z pracą przyszłego papieża na uczelniach w Lublinie i Krakowie. Użytkownicy znajdą w sieci już niemal 90 wspomnień świadków historii. W nowym archiwum społecznym znalazły się relacje bliskich współpracowników i studentów Karola Wojtyły z lat 1954–1978. Wspomnieniami podzielili się m.in. Zdzisław Cieszkowski, Zbigniew Piłasiewicz, Krystyna Wawryszuk, dr hab. Agnieszka Bender, prof. Adam Biela, ks. inf. Stanisław Olszówka, ks. prof. Andrzej Szostek MIC i ks. Szymon Fedorowicz.

Karol Wojtyła był wykładowcą na uczelniach wyższych przez prawie ćwierć wieku, aż do wyboru na papieża. Kształcił swoich naukowych następców, ale też duchowo formował studentów poprzez rozmowy i wspólne wyjazdy. Wakacyjne wędrówki integrowały społeczność akademicką z niezwykle profesorem i pomagały budować relację mistrz–uczeń. Wyjątkowe wspomnienia świadków historii pokazują go jako profesora i nauczyciela w tym mniej znanym okresie jego życia. Znajdziemy tam unikatowe, pełne anegdot relacje, które rzucają światło na jego charakter. – Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zechcieli się nimi podzielić. Mam nadzieję, że nasza kolekcja będzie się wzbogacać – mówi Piotr Dmitrowicz, dyrektor Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego.

Archiwum jest inicjatywą otwartą. Nadal można przekazywać lub udostępniać do digitalizacji zdjęcia, relacje, listy, dzienniki oraz inne pamiątki materialne i dzielić się wspomnieniami. Kontakt jest podany na stronie internetowej mt514.pl.

Malowane na szkłe

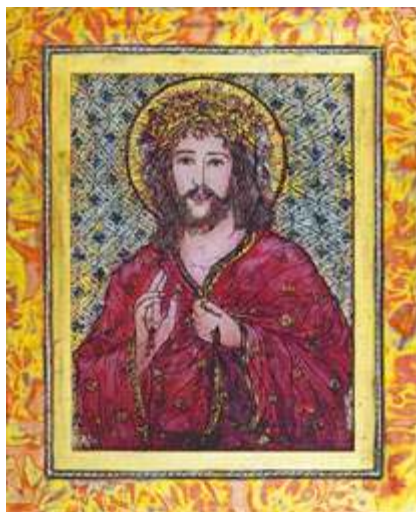


foto. Dobry Miejsce

Wystawę niezwykłych ikon Barbary Banieckiej-Dziadzio i Bogdana Dziadzio można oglądać od 18 grudnia w Dobrym Miejsu przy ul. Dewajtis 3, wejście A (Galeria Krużganek). Prace były wielokrot-

nie nagradzane, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Droga krzyżowa wykonana przez Barbarę Baniecką ozdobiła prywatną kaplicę w apartamentach papieskich Jana Pawła II w Licheniu i kaplice w domach zakonnych księży marianów. Za całokształt pracy twórczej artystka otrzymała nagrodę im. Stanisława Wyspiańskiego, a także medal Zasłużona dla Miasta Zakopane. Prace malarskie i rzeźbiarskie Bogdana Dziadzio zdobią kilka kaplic i kościołów. Artysta wystawiał je m.in. w USA, Finlandii, Austrii, Niemczech i Francji. Prezentowane na ekspozycji ikony namalowane zostały na szkło i są przykładem ludowej sztuki sakralnej o regionalnym, góralskim i zakopiańskim charakterze. Wystawa jest czynna codziennie w godz. 8.00–20.00. Wstęp wolny. Istnieje możliwość zakupienia prac.

f

Odnalezione fotografie

Blisko dwieście oryginalnych odbitek, interesujących przez wzgląd na walory fotograficzne, prezentuje wystawa twórczości Benedykta Henryka Tyszkiewicza, polsko-litewskiego arystokraty i fotografa. Dziewiętnastowieczne prace, przez lata uznawane za zaginione, pochodzą z litewskich zbiorów. Przedstawiają życie i dzieło artysty, jak również Litwę, Polskę i Europę, społeczeństwo, obyczaje i dziedzictwo kulturowe. Poza reportażem i migawkami z podróży Tyszkiewicz eksplorował granice fo-

tografii poprzez grę między tym, co prawdziwe, a tym, co udawane: będące żartem czy inscenizacją. Oprawa graficzna wystawy, w kolorze pomarańczowym, stanowi nawiązanie do drzewek pomarańczy, które hrabia z zamiłowaniem hodował w swojej posiadłości na Litwie. Ekspozycję powstałą we współpracy Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie i Muzeum Fotografii w Szawle (*Siauliai*) można oglądać od 8 grudnia w Stajniach Kubickiego. W piątki wstęp bezpłatny.

f



foto. Muzeum Fotografii w Szawle



fot. Kino Świat

Miłość na greckiej wyspie

Mirosław Winiarczyk

Z przyjemnością piszę dziś o „Uśmiechu losu” w reżyserii Andrzeja Jakimowskiego, kolejnym filmie polskim, tym razem z udziałem producenta greckiego, który pojawił się na ekranach przed Bożym Narodzeniem. Ale najpierw dygresja o jesiennym kontekście programowym. W ofercie repertuaru hollywoodzkiego od listopada do grudnia wchodzi do kin głównie horrory, które mają za zadanie obrzydzić polskim (a także amerykańskim) widzom chrześcijańskie święta: Wszystkich Świętych zamienione w Halloween, w USA Dzień Dziękczynienia, a w końcu Boże Narodzenie, zredukowane do zakupów, prezentów i wycieczek. Kontekst religijny został tu wyparty i zohydrony. We wspomnianych horrorach, według zapowiedzi dystrybutorów, roi się od okrutnych morderstw dokonywanych przez złowrogie stwory. Aż strach wejść na salę kinową! Tak oto robi się atmosferę przed świętami. Mam jednak nadzieję, że wielka polska tradycja bożonarodzeniowa nie da się do końca zniszczyć.

Natomiast nowy film Jakimowskiego wprowadza w atmosferę letniej, nagranej słońcem greckiej wyspki,

gdzie przyjeżdża Andrzej, młody fotografik ze Śląska. Planuje krótki pobyt. Musi zrealizować testament stryja, który zapisał mu kawałek pola, małą działkę i kamienny szałas. Aby zakończyć procedury prawne, Andrzej powinien jednak spłacić dług po zmarłym krewnym. Pobyt się więc przedłuża, a młodzieniec coraz bardziej fascynuje się atmosferą magicznej wyspki. Zamiast przebywać w pobliskim urokliwym miasteczku, mieszka w swoim szałasie, fotografuje okolicę, odpracowuje dług i poznaje piękną greką

dziewczynę Lenę, która przywozi mu jedzenie. W rozmyślaniach i działaniach Andrzeja pojawiają się delikatne emocje, refleksje nad sensem nieciekawej dotychczasowej egzystencji i w końcu narastające oczarowanie Leną. Po licznych spotkaniach rodzi się odwzajemniona miłość.

Zaletą filmu Jakimowskiego jest wykreowanie magicznej atmosfery medytacji bohatera nad głębszym sensem egzystencji i miłości oraz poszukiwaniem swojego miejsca na ziemi. Sceneria greckiej wyspki ma tu znaczenie symboliczne jako odniesienie do antycznych źródeł kultury europejskiej. W „Uśmiechu losu” zwraca uwagę przede wszystkim afirmacja miłości, stałości w uczuciach i poważnego podejścia do życia. Akcja toczy się nieśpiesznie, lecz stopniowo wciąga poprzez dynamikę narastających zdarzeń. Piękne zdjęcia oraz świetna gra Mateusza Kościukiewicza i greckich aktorów dopełniają całości. Andrzej Jakimowski dowiódł więc, że można zrealizować film o prostych, głębszych uczuciach i konstruktywnym przestaniu.

„Uśmiech losu”. Polska/Grecja, 2023.
Scenariusz i reżyseria: Andrzej Jakimowski.
Wykonawcy: Mateusz Kościukiewicz,
Themis Panou, Ifigeneia Tzala i inni.
Dystrybucja: Kino Świat



fot. Kino Świat

KONKURS

Przygotowania do procesów beatyfikacyjnych o Joachima Badeniego i br. Gwali Torbińskiego dały Elżbiecie Wiatier asumpt do pogłębienia biografii tego drugiego. W książce „Milczący kaznodzieja” (W drodze) nie ogranicza się do dania świadectwa temu, który „pozbawiony forum, kazalnicy, mikrofonu (...) był prawdziwym, choć milczącym kaznodzieją”. W tle wydarzeń z jego życia rysuje się XX w., w tym historia odradzającej się po zaborach Polskiej Prowincji Dominikanów, jej okupacyjne losy i zmiany po wojnie oraz po Soborze Watykańskim II. Wśród czytelników, którzy 18 grudnia między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod numer (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Jak brzmi pełna nazwa zakonu, do którego należał br. Gwala Torbiński?** – rozlosujemy trzy egzemplarze książki. Odpowiedź na pytanie konkursowe nr 50: Uzdrawiony przez Carla Acutisa chłopiec miał wrodzoną wadę trzustki. Zwycięzcom gratulujemy!



Europejskie standardy

Kazimierz Dadak



fol. xhtz

Nadchodząca władza gromko zapowiada osądzenie winnych „zbrodni” z ostatnich ośmiu lat. Włącznie z postawieniem prezesa Narodowego Banku Polskiego przed Trybunałem Stanu.

W przypadku Adama Glapińskiego trudno wyobrazić sobie większe nieporozumienie, nie mówiąc o uszczerbku na wizerunku Polski. Na całym Zachodzie bowiem uważa się, że banki centralne winny mieć duży zakres swobody. Jestem w najwyższym stopniu zaskoczony tym, że w obronie obecnego prezesa NBP nie stają jego poprzednicy, z Leszkiem Balcerowiczem i Markiem Belką na czele. Obaj powinni mieć sporo do powiedzenia [Profesor Marek Belka w wywiadzie dla TVN24 6 grudnia wyraził sceptyczne podejście do pomysłu postawienia

prof. Adama Glapińskiego przed Trybunałem Stanu – przyp. red.].

NIETYKALNY BALCEROWICZ

Po upadku PRL rodzimy bank centralny odgrywał ogromną rolę w powołaniu i nadzorowaniu banków komercyjnych. Kiedy stery w NBP objął prof. Balcerowicz, orędownik prywatyzacji polskich firm przy pomocy zachodnich koncernów, rodzime banki zostały sprywatyzowane i w zdecydowanej większości dostały się pod kontrolę zachodnich interesów. Każdy, kto wie, jak działa system rynkowy, doskonale rozumie, że podmiot, który kontroluje dopływ kredytów do przedsiębiorstw, sprawuje władzę ekonomiczną nad całym krajem. Można mieć znakomite technologie i patenty, ale bez pieniędzy – co w większości przypadków oznacza dostęp do kredytu bankowego – można je schować do kieszeni. Każdy też pożyczkobiorca musi przedstawić potencjalnemu wierzycielowi stan swoich finansów, banki zatem mają doskonały wgląd w sytuację finansową klientów. Bankowość to jedna z najbardziej niewralgicznych dziedzin gospodarki – i prof. Balcerowicz

był współodpowiedzialny za poddanie jej obcym interesom.

Rzecz nie ograniczała się do oddania banków w obce ręce. Były podstawy do podejrzeń, że wyceny prywatyzowanych banków były zaniżane. Sprzedaż największego polskiego ubezpieczyciela, PZU, holenderskiemu Eureko, prowadzona przez ministerstwo skarbu, dostarczyła dowodów na nierzetelność w prywatyzacji sektora finansowego. W 2006 r. polski sejm powołał komisję śledczą, która miała dokonać analizy poczynań władz, w tym NBP, w zakresie sprzedaży banków komercyjnych. Niestety, jej prace zostały przerwane, ponieważ PO, która głosowała przeciw powołaniu komisji i od początku usiłowała jej wysiłki storpedować, skierowała do TK wnioski o rozpatrzenie zgodności podstawy prawnej działalności komisji z ustawą zasadniczą. W szczególności chodziło o przesłuchanie prof. Balcerowicza.

NIEZALEŻNOŚĆ BANKU CENTRALNEGO

Trybunał wydał orzeczenie, w którym w przypadku NBP przyjął niesłychanie szeroką wykładnię słowa

„niezależność”. Podkreślił, że „jakkolwiek Konstytucja nie formułuje wprost zasady niezależności Narodowego Banku Polskiego, reguła ta wynika *implicite* z art. 227 Konstytucji. Realizowanie zadań powierzonych NBP wymaga bowiem niezależności (wyrok z 22.09.2006 r., U 4/06)”. Na tej podstawie uznał, że próba przesłuchania prof. Balcerowicza jest niezgodna z Konstytucją. Na całym świecie niezależność banku centralnego ogranicza się do polityki pieniężnej, co oznacza swobodę określania celów inflacyjnych i stóp procentowych. Natomiast pomysł, że szef banku centralnego mógłby odmówić stawienia się przed komisją parlamentarną w sprawie możliwych nieprawidłowości, by nie rzec korupcji, byłby uznany za niebywały.

Dalej czytamy: „taka konstrukcja, będąca elementem systemu demokracji konstytucyjnej, została stworzona m. in. w celu uniknięcia pojmowania demokracji jako wszechwładzy większości parlamentarnej”. Biorąc pod uwagę, że większość parlamentarna jest wynikiem suwerennej decyzji wyborców, TK orzekł, że pewne dziedziny życia politycznego i społecznego są autonomiczne w stosunku do obywatela. Za pośrednictwem swoich sejmowych przedstawicieli naród nie ma prawa wtrącać się do pracy tych organów, nawet zapytać, czy ich działalność jest zgodna z interesem tegoż narodu. Od dawna narzeka się, że w Unii panuje „deficyt demokracji”, bo brak w niej demokratycznie wybranej władzy ustawodawczej i wykonawczej. Tymczasem okazuje się, że w Polsce w wielu dziedzinach mamy do czynienia z rządami ludzi, którzy są odpowiedzialni wyłącznie przed Konstytucją, czyli przed nikim.

KNOWANIA PREZESA BELKI

W czerwcu 2014 r. tygodnik „Wprost” ujawnił rozmowę pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych w rządzie PO-PSL Bartłojem Sienkiewiczem i prezesem NBP Markiem Belką. Omawiany był układ pomiędzy NBP i rządem. W imieniu NBP prof. Belka zaoferował pomoc w finansowaniu deficytu budżetowego. Do tego potrzebna była zmiana ustawy o NBP, która w pierwotnej formie zabraniała NBP nabywania obligacji rządowych poza tzw. operacjami rynku otwartego. Przy

okazji Belka zażądał dymisji ministra finansów Jacka Rostowskiego. Rząd Tuska spełnił oba postulaty.

Trudno o bardziej jaskrawe pogwałcenie Konstytucji, która wymaga od prezesa NBP apolityczności i działania dla dobra publicznego. Belka proponował, że uratuje PO z politycznych i gospodarczych kłopotów, bo dzięki zakupom obligacji skarbowych rząd będzie w stanie wydać więcej pieniędzy i nakręcić koniunkturę, kwitująca ekonomia zaś sprzyja ponownej wygranej w wyborach. Prezes NBP, dzięki swojej kontroli nad pieniądzem, chciał pomóc konkretnej partii w wygraniu wyborów! To było posunięcie godne przedstawienia przed Trybunałem Stanu.

Ale PiS w 2015 r. to nie było to samo stronnictwo, co w latach 2005–2007. W pierwszym okresie w partii tej istniały siły, które uważały, że zadaniem rządu jest obrona interesu narodowego. Ówczesny marszałek sejmu Marek Jurek doкладаł wszelkich starań, żeby komisja do zbadania prywatyzacji sektora bankowego działała sprawnie. W 2015 r. PiS takich zamiarów już nie miało, kierownictwo partii żadnymi śledztwami nie było zainteresowane. Wprost przeciwnie, wiosną 2016 r. rząd PiS zgłosił kandydaturę Belki na prezesa Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju! Belka nie dość, że łamał Konstytucję, to w dodatku spiskował przeciwko PiS, będącemu wówczas w opozycji. A potem PiS nominowało go do przewodzenia tak prestiżowej instytucji, jaką jest EBOiR!

Oczywiście Belka żadnych szans uzyskania tej funkcji nie miał, bo w świecie było wiadomo i o jego spiskach, i o wulgarnych wypowiedziach zapisanych na taśmach. Niemniej przedstawienie jego kandydatury pozwoliło mu odzyskać dobre imię na krajowym rynku politycznym. Po zakończeniu kadencji w NBP ponownie wstąpił do SLD i w 2019 r. został wybrany do Parlamentu Europejskiego, w którym wraz z Leszkiem Millerem i Włodzimierzem Cimoszowiczem jest członkiem ugrupowania o nazwie Lewica dla Europy. Jakże zajmuje ono stanowisko w kwe-

stiach dotyczących Polski, rozwozić się nie trzeba.

ZWYCIĘZCY I ZWYCIĘŻENI

Los – czy też, ściślej biorąc, zwycięskie w 2015 r. PiS – łaskawie obeszł się też z innymi bohaterami afery taśmowej. Bartłojem Sienkiewicz, który z Belką ustawiał sytuację polityczno-gospodarczą przed wyborami w 2015 r., jest dziś w Sejmie. W ostatnich wyborach uzyskał w Krakowie znakomity wynik. O aferze taśmowej było głucho, bo głośno być nie mogło, skoro wcześniej sprawy nie poruszano. Zamiast osób, które prowadziły haniebne targi polityczne, czołowym wrogiem „dobrej zmiany” stał się np. Marian

Banaś – człowiek, który uszczelniał system podatkowy i pogrążył mafie VAT-owskie. Tym sposobem przydał skarbowi państwa dziesiątki miliardów złotych rocznie, które to fundusze władza mogła szczerze rozdawać. Ale on

dba o interes narodowy i nie jest bezwolnym wykonawcą poleceń. Podobny los spotkał Jarosława Gowina, który w przeszłości przynosił Zjednoczonej Prawicy kilka procent głosów. Może tu właśnie leżała przyczyna ostatniej porażki PiS, a nie wniosek do TK w sprawie nienarodzonych.

Zwycięska koalicja poważnie myśli o stawianiu pokonanych przed Trybunałem. W 2006 r. PO twardo broniła Balcerowicza i z Belką podejmowała przedwyborcze manipulacje, co w oczywisty sposób łamało Konstytucję. Dziś ma czelność mówić o stawianiu przed Trybunałem Stanu prezesa NBP. Powodem ma być skupowanie rządowych obligacji, co było zgodne z nowelizacją ustawy o NBP, przeprowadzoną przed laty przez... PO! Takie transakcje są zresztą normą w ramach tzw. luzowania ilościowego. Witamy w Polsce, w której panują europejskie standardy!

W Polsce mamy do czynienia z rządami ludzi, którzy są odpowiedzialni wyłącznie przed Konstytucją, czyli przed nikim.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl



Mocny głos



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

W swoich katechezach dla dzieci ks. Jan Twardowski zwracał uwagę, że „głos Jana Chrzciciela był słyszalny na pustyni, pomimo że nie miał on mikrofonu”. Być może uwaga ta wynikała z faktu, że sam ksiądz poeta miał bardzo słaby głos; szczególnie było to widoczne w ostatnich latach jego życia. Tak czy owak, niezaprzeczalnym faktem jest, że aby przekaz dotarł do słuchaczy, musi mieć odpowiednią moc.

Jednak sama moc nie wystarczy. Ewangelie zwracają uwagę, że „ciągnęły do niego [Jana Chrzciciela] Jeruzolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem” (Mt 3, 5). Można wnioskować, że nie tylko nauczanie, ale cała jego postawa była pociągająca. Nie był odpychającym, surowym nauczycielem; jego mocne wezwanie do nawrócenia było podane w atrakcyjny sposób. Pogodzenie tych dwóch aspektów, łagodnej formy z wymagającą treścią, jest wielką sztuką. W praktyce stawia przed dylematem: czy nie potrzeba podniesienia głosu,

Łatwiej pomagać komuś, z kim można porozmawiać otwarcie.

su, aby ktoś wreszcie się opamiętał, czy może lepiej dalej cierpliwie czekać?

Oczywistością jest, że słowa niewypowiedziane nigdy nie dotrą do odbiorcy. Sporo nieporozumień wynika z braku odpowiedniego przekazu. Nie sposób, aby ktoś się zmienił na lepsze, jeżeli nie dociera do niego głos, który byłby mu do tego potrzebny. Warto o tym pamiętać, gdy straciwszy cierpliwość, w myślach wyliczamy wady i upadki bliźniego. Warto wtedy zadać sobie pytanie: Czy kiedykolwiek w odpowiedni sposób zwróciłem temu człowiekowi uwagę w tej sprawie? Cierpliwość wobec słabości bliźniego nie może wynikać z obojętności i poszukiwania świętego spokoju za wszelką cenę.

Można spojrzeć na sprawę ze strony odbiorcy. Łatwiej pomagać komuś, z kim można porozmawiać otwarcie. Osoby takie zawsze są wdzięczne. Twarz wyraża spokój, z jakim taki człowiek przyjmuje sugestie. Być może zauważamy wpływ, jaki nasze drobne działania wywiera na ich życie. Nie przyjmują postawy obronnej, ponieważ widzą, że ten, kto próbuje im pomóc, nie atakuje ich. Nie

uważają, że podważa się ich wartość, dlatego że miejscem, w którym rodzi się takie upomnienie, jest chrześcijańska wspólnota, dom, rodzina. W takich zaś miejscach kocha się każdego za to, kim jest, a nie za to, co robi dobrze albo źle.

Możemy zatem naśladować zarówno Jana Chrzciciela w dobrym przekazie, jak i tłum słuchający w pokornym odbiorze.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Miłość czy obojętność?



Anna Wardak

Wymaganie jest wymagające, niewymaganie – o wiele prostsze. Bez zasad, konsekwencji, egzekwowania dyżurów i batalii o ekrany. Życie i tak jest stresujące, w domu człowiek chciałby mieć już choć trochę świętego spokoju. „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali” – te słowa św. Jana Pawła II do młodzieży są znane i często cytowane. Chyba najmniej przejmują się nimi ich adresaci. „Każdy zdrowy organizm broni się przed pracą”, „Co masz zjeść ju-

tro, zjedz dziś; co masz zrobić dziś, zrób jutro” – to życiowe motta wielu nastolatków. Tylko maluchy zrywają się radośnie skoro świt (ze szczególnym uwzględnieniem weekendów), pełne entuzjazmu i chęci do pomocy. Jaka szkoda, że zamiast szczerze cieszyć się tym sielskim i stosunkowo beztroskim etapem życia, rodzice często z utęsknieniem wyglądają czasu, gdy dzieci podrosną i przestaną płatać się pod nogami. Przy okazji, nie chcąc im psuć dzieciństwa, nie wymagają od nich i nie stawiają im granic, uważając, że na to jeszcze za wcześnie. Ich celem jest raczej to, żeby dzieci teraz były zadowolone i czuły się komfortowo, nie zaś to, żeby kiedyś byli ludźmi

poukładanymi i potrafiącymi panować nad sobą i nad własnym życiem.

Potem z kolei ni stąd, ni zowąd rodzicom wydaje się, że jest już za późno

Zgodzić się dla świętego spokoju – to mniej wymagające, ale przynosi tylko doraźne zadowolenie.

na wychowanie, bo nastolatki, nieprzyzwyczajone do jasnych zasad, granic i wymagań, stawiają często dziki opór, zszokowane tym, że (cytując syna znajomych) „Rodzicom nagle zebrało się na wychowanie”. I znów spora grupa rodziców odpuszcza, schodząc z linii strzału w obawie przed konfrontacją i popsuciem i tak już często niełatwych relacji z dziećmi. Kwestie domowych dyżurów i obowiązków

szkolnych, ograniczeń w dostępie do mediów czy choćby zgody na pozostanie na imprezie przez całą noc, bo przecież inni...

Zgodzić się dla świętego spokoju – to mniej wymagające, ale przynosi tylko doraźne zadowolenie. „Tato, buntowałam się, ale w głębi czułam, że masz rację”, „Dziękuję, że nie odpuściłeś, takiego cię potrzebowałam”, „Mamo, tak naprawdę koleżanki mi zazdrościły, że tacie chce się po mnie przyjeżdżać w środku nocy. Ich rodzicom było wszystkim jedno”. To opinie dorosłych już dzieci, które zrozumiały, że miłość umie powiedzieć trudne „nie”, a obojętność zawsze wybiera łatwe „tak”.

Autorka jest doradczą rodzinną, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Piećło bez ognia

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Trudno mi sobie wyobrazić piećło jako miejsce wiecznego palenia się potępionych. Wyczuwam jednakowoż, patrząc na ten świat, że powinno być po śmierci jakieś zadośćuczynienie. Wiem, że to bardzo subiektywna chęć, bo chciała-bym sądu, lecz łagodniejszego. Czy głoszę herezję?

Najczęstsza w zakresie eschatologii herezja głosi, że nie ma piećła i potępienia. Z Pani listu nie wynika, że chce Pani poprawiać Biblię i Boga według swoich wyobrażeń. Stawianie pytań świadczy o rozumności. Ma Pani też dobrą intuicję. Wrodzone poczucie sprawiedliwości podpowiada, że Ten, który stworzył cały świat, musi być sprawiedliwym sędzią, nie tylko wynagradzającym dobro, ale i karzącym zło. Potwierdza tę prawdę pokój serca albo wyrzuty sumienia. Zostawmy więc karanie i nagradzanie Bogu, który zna nasze sumienie i serce lepiej niż my sami. On, kochając nas, osądzi nas najlepiej.

Kościół uczy, że piećło to brak Boga, a niebo to radość wieczna. Nagrodzone będą dusza, ciało i zmysły; cierpieć będą dusza, ciało i zmysły. Jak? Nie wiemy dokładnie. Mamy się obawiać – i mieć nadzieję.

Biblia pokazuje nam wizję piećła jako przestrozę, a nie przewodnik po zaświatach. Przedstawia kilka obrazów piećła.



Są one realistyczne, ale i symboliczne. Najczęściej występuje tam wspomniany wiele razy – także przez Pana Jezusa – ogień. Ogień pałacy. Co ciekawe, także nasza nagroda opisywana była jako przeniknięcie ogniem Ducha Świętego całego człowieka, tak duszy, jak ciała.

Jeden z opisów z III w. pokazuje, jak Boga otaczają płomienie miłości wypalające grzech. Ci, którzy potrafią kochać, wejdą w te płomienie. Ci, którzy będą po śmierci zbyt egzystencjalnie przywiązani do grzechu, będą przez wieki szalenie tęsknić za Bogiem, ale nie będą potrafili przejść przez ogień miłości.

Pragnąc przedstawić cierpienia potępionych, Chrystus mówi też o nieumierającym robaku. Robak ów to prawdopodobnie pragnienie grzechu, którego nie można już nigdy zrealizować: brak złości dla złoślików, heroiny, komórek czy seksu dla uzależnionych. Ludzie napełnieni nienawiścią nie będą już mogli szkodzić Bogu i zbawionym. I to będzie ich boleść.

Inny ciekawy opis pokazuje niebo jako wspólnotę ludzi kochających się, a piećło jako ogromny kosmos, w którym człowiek zostaje sam. Z nikim nie porozmawia. Nikt go przez wieki wieków nie odwiedzi ani on do nikogo nigdy nie pójdzie, bo całe życie żył tylko dla siebie. Bardziej niż ogień porusza mnie ten ostatni obraz: samotnej wieczności bez końca.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Więcej niż przerwa

Zbliża się czas bożonarodzeniowego świętowania i odpoczywania. W książce wydanej przez oficynę W drodze niemiecki filozof Josef Pieper wskazuje na ścisły związek tych dwóch rzeczywistości. „Odpoczynek może zaistnieć i przetrwać tylko w swym zakorzenieniu

w kulcie. Ma to miejsce przede wszystkim w świętowaniu” – pisze we wstępie kard. Karl Lehmann. Pieper traktuje odpoczynek nie jako zwykłą przerwę w pracy, ale jako postawę, w której „jest coś z pogodnego przyjmowania tego, czego nie da się pojąć, z akceptacji tajem-

niczego charakteru świata”. Ta dość wymagająca publikacja, napisana w połowie XX w., wciąż jest aktualna, dotyka bowiem

kluczowych zagadnień życia ludzkiego. Rzuca także światło na głębszy sens niedzieli, która łączy w sobie kult, świętowanie i odpoczynek. Pieper obficie czerpie z myśli innych filozofów, poczynając od starożytności, przez św. Tomasza z Akwinu, po XX-wiecznych. Dotyka także zagadnień teologicznych, ale publikacja ma charakter filozoficzny./bs

W drodze, Poznań 2023, 115 s.

Josef Pieper, „Odpoczynek i kult”, tłum. Wiesław Szymona OP, W drodze, Poznań 2023, 115 s.



Tajemnica stworzenia

Jak wyglądało stwarzanie świata? Trwało długo czy krótko? Z czego Bóg ulepił człowieka? Czy po wszystkim mogło Mu zakręcić się w głowie z zachwyty? Tęgo nie wiadomo. Ale wiele moż-

na sobie wyobrazić. I to właśnie robi Beata Paszkowska, autorka książeczki dla dzieci „Dzień po dniu. Opowieść o stworzeniu świata”. Pozycja stanowi świetne narzędzie do przekazywania pociechom wiary już od najmłodszych lat. Lekka, prosta treść przeprowadza małego słuchacza przez fascynującą historię powstania nieba, ziemi, mórz, zwierząt, roślin. Atrakcyjne

ilustracje sprawiają, że dziecko z dużym zainteresowaniem nie tylko słu-



cha, ale i śledzi wzrokiem etapy stwarzania świata. W pewnym momencie autorka zwraca uwagę, że Bóg, który ma

już – wydawałoby się – wszystko: śpiewające ptaki, kwitnące kwiaty i świecące gwiazdy, nadal szuka i tęskni. Kogo Mu brakuje? Oczywiście człowieka. „Nareszcie!” – woła, gdy udaje Mu się go ulepić. Warto o tym jeszcze raz poczytać!/mpd

Beata Paszkowska, „Dzień po dniu. Opowieść o stworzeniu świata”, ilustr. Ula Marzec, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2023

RECENZJE

Dziewięć lat temu stanąłem jako mąż marnotrawny pod drzwiami pallotyńskiego Centrum Pomocy Duchowej przy ul. Skaryszewskiej w Warszawie. Za sobą miałem 50 lat życia i 25 lat małżeństwa. I byłem kompletnie bezsilny.

do środka: „Cześć! Dobrze, że jesteś! Wchodź śmiało”. Nie zapytał o nic, tylko się przedstawił: „Jestem Jarek” – i zaczął swoją opowieść. W pół godziny opowiedział mi w zarysie historię swojego życia. Mówił półgłosem, spokojnie, szczerze, bez skrupułów. Tutaj, na Skaryszewskiej, nauczył się prawdziwie żyć, w głębokiej przyjaźni z Bogiem.

uzależnień i kryzysów, a także o tujszych warsztatach i mityngach. Domysłając się moich bolączek, dodał, że dla takich jak my działa tu także Wspólnota Trudnych Małżeństw Sychar.

U STUDNI

Tak zaczęła się moja droga we Wspólnocie Sychar, która obchodzi

MÓJ SYCHAR

Zenon Cieślak



Aż od tamtego momentu próbowałem sobie tłumaczyć, że dam radę sam rozwiązać swoje problemy małżeńskie – ja, silny, zdolny, typ indywidualisty. Albo że czas uleczy rany. Wówczas jednak zrozumiałem, że oszukuję samego siebie. I że nadszedł czas jakiegoś przełomu. Ciągłe niepodejmowanie i bagatelizowanie problemów sprawiło, że moja bezsilność w małżeństwie długo rosła w siłę, aż przerozdiła się w wyniszczający kryzys.

Stałem pod drzwiami, ale zwątpiłem. Odwróciłem się na pięcie, aby odejść. I nagle usłyszałem, że drzwi się otwierają. Obejrzałem się za siebie. Zobaczyłem uśmiechniętego mężczyznę, trochę ode mnie starszego, który zachęcającym gestem zapraszał mnie

Staliśmy w korytarzu, Jarek mówił, ja słuchałem. Mijały nas jakieś osoby idące na swoje zajęcia grupowe. Nagle pojawił się ks. Jan Pałyga SAC. Lekko szurając nogami, zmierzał do wyjścia na górę. Kątem oka widziałem, że badawczo mi się przygląda, chyba nawet zwolnił kroku, mijając nas, ale poszedł dalej. Zrozumiałem, że widzi kolejnego nie szczęśnika...

Jarek opowiedział mi o swojej nowej drodze życia, opartej na programie 12 Kroków dla Chrześcijan jako narzędziu wychodzenia ze słabości,

w tym roku 20 lat istnienia. Powstała 15 grudnia 2003 r. jako oddolna inicjatywa kilkorga małżonków, którzy byli

Na małżonków „czekamy, nie czekając”, lecz pracując nad sobą. Póki żyjemy, możemy stawiać się lepszą wersją siebie.

świeżo po rozwodach, ale żyli z miłością do współmałżonków, w poczuciu wierności złożonej przysiędze małżeńskiej i w przekonaniu, że małżeństwo sakramentalne, pomimo rozwodu, trwa dalej, aż do śmierci. Tę pierwszą grupkę przygarnął ks. Pałyga. Wśród założycieli świeckich znalazł się Andrzej Szczepaniak, który do dziś zapałem stara się rozwijać wspólnotę.

Dlaczego Sychar? Przypomnieć należy ewangeliczny opis spotkania Je-

zusa z Samarytanką przy studni Jakuba – właśnie w okolicy tego miasta. Trudny los Samarytanki, która pięć razy była żoną (i nie ma wzmianki o tym, by zostawała wdową), a potem po raz szósty związała się z mężczyzną, który nie był jej mężem, wykorzystał Jezus, by pouczyć o normie moralnej i wskazać na siebie jako Tego, który może dać uzdrowienie relacji i zdrowe, prawe życie. To spotkanie było dla Samarytanki początkiem nawrócenia i nowego życia.

MAŁŻEŃSTWO DO URATOWANIA

Wspólnota Sychar działa poprzez Ogniska Wiernej Miłości Małżeńskiej. Jest ich dziś 68, w tym kilka poza Polską. W rejonie warszawskim – pięć: na Pradze-Południe, na Pradze-Północ, na Ursynowie, w Markach oraz w Piasecznie. Pełna ich lista znajduje się na stronie www.sychar.org.

Spotkania w ogniskach dają możliwość wypowiedzenia swoich problemów, a także służą głoszeniu charyzmatu i pracy formacyjnej. Każde ognisko ma swojego lidera i osobę duchowną jako opiekuna z ramienia Kościoła. Wspólnotę Sychar reprezentuje duszpasterz krajowy, którym po pierwszych latach posługi ks. Paługi został ks. Paweł Dubowik. Wspólnota ma swoją radę i wyspecjalizowane zespoły. Członków wspólnoty, nazywanych często „sycharkami”, łączy jasno sformułowany charyzmat: „Każde trudne małżeństwo sakramentalne przeżywające kryzys jest do uratowania”.

Charyzmat przemówił do mnie od początku. Dziś wiem, że nie było to rozumowe rozeznanie, ale łaska. Wspólnota ciągle uczy mnie wzrastania w miłości do Boga i żony. Pierwszą pomocą były warsztaty 12 Kroków, a potem regularne rekolekcje i spotkania w ognisku. W Sycharze mówi się, że na współmałżonków „czekamy, nie czekając”. Nie czekamy biernie, lecz aktywnie pracujemy nad sobą, nad swoim rozwojem emocjonalnym, intelektualnym i duchowym. Bo póki żyjemy,

możemy stawać się lepszą wersją samych siebie.

Moje dojrzewanie we wspólnocie dało zaskakujące owoce. Miałem proste oczekiwanie: że zbuduję swoje życie na nowo w wymiarze wiary i wartości moralnych oraz dam przykład dobrej przemiany w małżeństwie. To był początek mojego nawrócenia. Ale proces trwa. Wiem, że nie wystarczy uwierzyć w Boga, trzeba jeszcze wierzyć Bogu, zaufać Mu w pełni, pomimo wszelkich trudnych okoliczności. Być wiernym w samotności – w separacji czy po rozwodzie – to dla nas, ludzi Sycharu, ciągłe wzrastanie w miłości.

MIŁOŚĆ SIĘ LECZY

Dość szybko zrozumiałem, że osobiste przyjęcie charyzmatu to za mało. W dzisiejszym świecie – wobec ciągłego, coraz silniejszego naporu mentalności prorozwodowej i deprecjonowania sakramentu małżeństwa – wymaga on stanowczej obrony. W różnych wymiarach i w każdym czasie. Członkowie Wspólnoty Sychar podkreślają, że pierwsze pole bitwy obronnej wokół charyzmatu dotyczy często kręgu ludzi

im najbliższych – współmałżonka, dzieci, rodziców, przyjaciół... Dlatego nie zgadzają się na rozwody, nie występują o nie ani nie pomagają w nich. Na sycharowej stronie internetowej znaleźć można bardzo wartościową broszurę „Katolik wobec rozvodu”. Prezentuje ona 25 najpopularniejszych mitów rozwodowych z krytycznymi komentarzami do każdego z nich.

„Sycharki” nie chcą układać sobie życia z kimś nowym, bo nie przestają kochać i nie chcą życia w grzechu. Ale pamiętają, że w ratowaniu małżeństwa nigdy nie są sami, bo gwarantem ich przymierza i twórcą węzła małżeńskiego jest sam Bóg. A dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Uświadomiłem sobie, że przecież wyznajemy to już w pierwszym zdaniu *Credo*: „Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego”. Kiedy miłość jest chora, nie zabija się jej, lecz ją leczy. Dlatego

i ja bronię sycharowego charyzmatu, wskazując na Ewangelię jako źródło prawdy o małżeństwie – o jego świętości i nierozzerwalności. Wierzę, że Bóg cały czas, pomimo rozłąki, widzi mnie i żonę jako jedność.

Przybyłem do wspólnoty z oczekiwaniem pomocy dla siebie i swojego małżeństwa. A Bóg nie tylko dał mi pomoc, ale też zaprosił mnie do służenia innym. Od trzech lat organizuję pracę Ogniska Sychar przy parafii Matki Bożej z Lourdes na Pradze-Północ.

NAJLEPSZA DROGA

W mijającym dwudziestoleciu Wspólnoty Sychar warto podkreślić ciepłe relacje ze śp. abp. Henrykiem Hoserem SAC, byłym ordynariuszem diecezji warszawsko-praskiej. Przez kilka lat posługi poświęcił nam dużo uwagi i obdarzał nas wielkim zaufaniem. Ilekroć się z nim spotykaliśmy, mawiał: „Jest mój Sychar!”. Na wyrażenie „mój Sychar” natrafiłem też w jednym z wywiadów prasowych z jego udziałem. Używał tego zwrotu nie tylko dlatego, że wspólnota powstała na terenie jego diecezji i była mu bliska, ale także ze względu na osobiste mocne zaangażowanie w pomaganie kryzysowym małżeństwom, ratowanie rodzin i zwalczanie mentalności rozwodowej.

Wszystkich trzech wielkich przewodników na mojej sycharowej drodze życia Bóg powołał już do siebie. Jarek Mateuszczuk zmarł 1 listopada 2020 r., 13 sierpnia 2021 r. odszedł do Pana abp Hoser, a cztery miesiące później, 13 grudnia 2021 r., pożegnaliśmy współzałożyciela wspólnoty ks. Paługę. Wierzę, że orędują za naszymi kryzysowymi małżeństwami przed Bogiem, mówiąc zgodnie: „Nasz Sychar”...

A ja wiem, że idę ciągle obdarowywany i uzdalniany przez Boga, najlepszą możliwą drogą dla marnotrawnego męża, z niezachwianą nadzieją na zamknięcie okresu separacji i odrodzenie naszego małżeństwa.

Autor jest członkiem Wspólnoty Trudnych Małżeństw Sychar

redakcja@idziemy.com.pl

Ariccia, oddalona od Rzymu o niespełna 30 km, położona jest na skalistym cyplu z widokiem na wyschnięte dorzecze jeziora z pozostałościami starożytnej Via Appia. W XIX w. był to przystanek dla malarzy i pisarzy podróżujących do Włoch.

Chętnie się tutaj zatrzymywano, najczęściej w Locanda Martorelli. Z jej okien roztacza się zapierający dech w piersiach widok na centralny plac Ariccii, zaprojektowany przez samego Berniniego, z kościołem Wniebowzięcia Matki Bożej i słynnym Palazzo Chigi.

Miasteczko słynie z porchetty, czyli pieczeni wieprzowej nadziewanej różnego rodzaju ziołami. Tym typowym produktem, któremu zwykle towarzyszy kieliszek dobrego wina z Castelli Romani, można się delektować przez cały rok w licznych, niewielkich na ogół

restauracjach, położonych głównie w historycznym centrum.

MIEJSCE MITYCZNE

Ale Ariccia to nie tylko historia starożytna i sztuka kulinarna. Bogata pinakoteka, zgromadzona swego czasu przez wpływową rodzinę Chigi – tę samą, której jeden z rzymskich pałaców jest dzisiaj siedzibą włoskiego rządu – przyciąga znawców sztuki i architektury. Agostino Chigi, zwany Wspaniałym, był jednym z największych mecenasów renesansu i dla niego pracowali tacy artyści jak Rafael, Giulio Romano,

Spacer z Caravaggiem

tekst i zdjęcia:
ks. Waldemar Turek



Kiedy patrzymy na to dzieło, rodzi się w nas nostalgia za obecnością Chrystusa także w naszym życiu.

Andrea Pozzo, „Madonna ofiarująca Dzieciątko św. Stanisławowi Kostce”

Sebastiano del Piombo. Rodzina zyskała nową świetność wraz z wyborem na papieża Fabia Chigiego, czyli Aleksandra VII (1655–1667). Był to papież, który najbardziej przyczynił się do nadania Rzymowi barokowego oblicza, zlecając ważne interwencje urbanistyczne i architektoniczne Berniniemu, Borrominiemu i Pietrowi da Cortona.

Palazzo Chigi, położony w Ariccii na skraju monumentalnego Piazza di Corte, zachował swoje oryginalne wnętrze z bogatą kolekcją obrazów i rzeźb oraz freskami, głównie z okresu neoklasycyzmu. Przylegający do zabudowanego kompleksu park był sławiony w utworach poetyckich Horacego, Owidiusza, Wergiliusza, a także przez literaturę nowożytną, od Goethego po Sand, Andersena, D’Annunzia i innych. Stendhal określa go mianem „najpiękniejszego lasu na świecie”. Reprodukowany na licznych obrazach przez artystów takich jak Corot, Turner, D’Azeglio, stał się mitycznym miejscem romantyzmu. Z Polaków bywał tutaj z pewnością Tadeusz Kunze-Konicz, zwłaszcza gdy w Ariccii, w dawnym Casino Stazzi, przemianowanym później na wspomnianą Locanda Martorelli, dekorował sale freskami opowiadającymi o mitycznych dziejach Hipolitosa.

DWA ORYGINAŁY

Mamy teraz – do 14 stycznia – dodatkowy powód, aby odwiedzić Ariccię. W Palazzo Chigi został wystawiony



Caravaggio,
„Pojmanie Chrystusa”

słynny obraz Caravaggia „Pojmanie Chrystusa”, znany również jako „Pocałunek Judasza”. Chodzi o szczególne dzieło, m.in. dlatego, że zachowały się jego dwie... wersje oryginalne. Druga przechowywana jest w Irlandzkiej Galerii Narodowej w Dublinie. Do tej pory tamta uważana była za „pierwszą”, ale ostatnie, szczegółowe i wszechstronne badania przeprowadzone przez Włochów, ukazują chronologiczne pierwszeństwo dzieła wystawionego w Aricci, a wersję dublińską jako jego replikę, która – jak najbardziej – także wyszła spod ręki genialnego malarza. Być może w Dublinie ciągle się mówi o czasowym pierwszeństwie tamtejszego obrazu i kto wie, czy kiedykolwiek będziemy mieć w tym względzie naukową pewność...

Obraz zamówił niejaki Ciriaco Mattei, patron Caravaggia w czasie jego pobytu w Rzymie. Temat został zasugerowany przez brata Ciriaca, kardynała Hieronima, któremu zależało na ukazaniu silnego kontrastu między dwoma obliczami: Chrystusa, zbołałego, spokojnego i pogodzonego z losem, i Judasza, całkowicie skupionego na swoim geście zdradliwego pocałunku. W obrazie dominują czerń oraz różne odcienie czerwieni, z refleksami odbitego światła. Malarz uwzględnił w sumie siedem postaci, ale ukazał jedynie trzy czwarte ich sylwetek. W prawej części obrazu przedstawił samego siebie z lampą w ręce. Jeden z włoskich znawców sztuki doszukiwał się w tej postaci Diogenesa i wyjaśniał, że artysta chciał w ten sposób ukazać swoje osobiste poszukiwanie wiary – ale wydaje się to mało prawdopodobne.

Dzieło, powstałe w latach 1602–1603, należy do serii obrazów mistrza

przeznaczonych bardziej do wnętrza prywatnych niż do użytku publicznego. Dostrzegamy w nim pewne elementy, które powtarzają się w twórczości Caravaggia, jak choćby zbroje, wywołujące w blasku światła, na tle nocnego pejzażu, szczególny efekt. Tajemniczą postać uciekającą od protagonistów można zauważyć także w słynnym „Męczeństwie św. Mateusza” w rzymskim kościele św. Ludwika Francuskiego, w którym zauważamy, podobnie jak w „Pojmaniu”, autoportret malarza. Na wystawie w Aricci dzieło, umieszczone na czarnym tle, jest oświetlane z góry ukośną wiązką światła, co wywołuje dodatkowe efekty. Obok, w tym samym pomieszczeniu, eksponowane są panele ukazujące „przeświecenie” obrazu oraz reprodukcja jego wersji irlandzkiej.

„Pojmanie Chrystusa” można było oglądać i podziwiać po raz ostatni na słynnej wystawie Caravaggia w Palazzo Reale w Mediolanie w 1951 r. Później obraz poddano trwającej wiele lat renowacji, która wydobyla niedostrzeżone wcześniej różne jego tajemnice. Był bardzo popularny, skoro udokumentowano... piętnaście jego kopii, namalowanych na zamówienie przez różnych artystów, co się tłumaczy nie tylko sławą lombardzkiego artysty, ale także duchową intensywnością dzieła.

CZERWIEN, CZERŃ I BŁĘKIT

Jeśli ktoś wybierze się do Aricci, żeby zobaczyć dzieło Caravaggia, powinien koniecznie obejrzeć także cały pałac. Nie jest to muzeum w tradycyjnym rozumieniu, ale duża kolekcja skarbów przeszłości, oryginalnego bogatego wyposażenia i zbiorów, jedyna w swoim rodzaju na skalę świa-

tową. Są tam cenne meble Berniniego, bardzo rzadkie zdobione skórzane tapety z XVII w., obrazy Berniniego, Baciccia, Cavaliera d'Arpino i wielu innych artystów, głównie z okresu baroku, otrzymane dzięki prestiżowym darowiznom.

Wśród nich dostrzeżemy niewielkich rozmiarów obraz „Madonna ofiarująca Dzieciątko św. Stanisławowi Kostce”. Jego autor Andrea Pozzo urodził się w Trydencie w 1642 r., a w 1665 r. w Mediolanie został świeckim członkiem Towarzystwa Jezusowego. Malarz, teoretyk perspektywy i architekt, znany w całej Europie, wykonał w Rzymie znaczące dzieła. Wśród nich są freski na sklepieniu i w absydzie kościoła Sant'Ignazio. Godna szczególnej uwagi jest apoteoza świętego założyciela jezuitów, ukazująca go „od dołu”. Wybitny przedstawiciel rzymskiego baroku, godny podziwu twórca optycznych efektów przestrzennych i perspektywicznych, ze scenami postaci i architektury, zmarł po gorączkowej twórczości artystycznej w Wiedniu w 1709 r.

„Madonna ofiarująca Dzieciątko św. Stanisławowi” z pewnością nie należy do najwybitniejszych dzieł jezuitckiego malarza, odznacza się jednak oryginalną harmonią kolorów, w których dominują czerwień, czerń i błękit. Na płótnie, które stanowi jedynie szkic do większego obrazu, przeznaczonego do wspomnianej rzymskiej świątyni św. Ignacego, brakuje jakiegokolwiek śladu tła, więc końcowy efekt jest bardzo mało dramatyczny, pozostawiając miejsce na ogólne poczucie pokoju i kontemplacji. Nieliczne postacie przedstawione w scenie, w formie lekko wydłużonej, odznaczają się dostojnością i wprowadzają nas w klimat tak bardzo charakterystyczny dla mistycznych przeżyć świętych. Kiedy patrzymy na dzieło, rodzi się w nas jakaś nostalgia za obecnością Chrystusa także w naszym życiu, w Adwencie odczuwana przecież w sposób wyraźniejszy niż zwykle.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl

Co musi się stać, żeby
wszyscy mieszkańcy
Ziemi Świętej mogli żyć
w pokoju? Czy jest to
możliwe do osiągnięcia
na drodze traktatów
międzynarodowych?



fol. PAP/EPN/Abir Sultan

Pokój dla ziemi Zbawiciela

ks. Jacek Stefański

Prorok Izajasz zapowiada narodzenie Mesjasza, który będzie księciem nieustannego pokoju (por. Iz 9, 5-6). Świadcami spełnienia tego proroctwa są betlejemscy pasterze. Aniołowie zwiastują im radosną nowinę: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał” (Łk 2, 14). Spodziewalibyśmy się zatem, że ziemia, nad którą te słowa wybrzmiały, najwyraźniej doświadczy tego pokoju. Dzieje się jednak inaczej.

PODŁOŻE DUCHOWE

Dzisiejszy konflikt w Ziemi Świętej jest często omawiany pod względem politycznym. To uproszczenie jest częściowo uzasadnione, bo przecież giną liczni żołnierze i cywile, starsi i młodszy, nawet niemowlęta. Nie wystarczy jednak skupienie się na działaniach dyplomatycznych, dyskusjach szacujących straty oraz wyrządzonych krzywdach po jednej i drugiej stronie sporu. Roz-

wiązania problemu należy szukać w innej kategorii, często pominiętej z racji niewygodnej prawdy i poprawności politycznej.

Punktem wyjścia dla zrozumienia konfliktu wojennego w Ziemi Świętej jest fakt, że stronami antagonizmu są muzułmanie i wyznawcy judaizmu. To nie chrześcijanie przedzierają się przez granice, aby wymordować ludzi; to nie chrześcijanie angażują się w wojnę, która sprowadza Strefę Gazy do skupiska ruin. Abstrahując od zewnętrznych czynników, spoza Bliskiego Wschodu, tu walczą ze sobą ludzie dwóch religii, które nie uznają ani bóstwa Pana Jezusa, ani Jego ewangelicznego prawa miłości i przebaczenia. Jest to jedyne prawo, które może wprowadzić ład Boży w życie społeczne w miejsce zemsty i nienawiści.

Święty Jan XXIII napisał w encyklice *Pacem in terris*, że pokój nie może być ani budowany, ani utrwalany bez

wiernego zachowania porządku ustanowionego przez Stworzyciela. Dodaje, że dla najlepszego odzwierciedlenia królestwa Bożego na ziemi konieczna jest pomoc z nieba. Słowa świętego papieża są potwierdzeniem, że dzięki wcieleniu Syna Bożego świat wkracza w nową rzeczywistość za przyczyną życia, męki i zmartwychwstania Chrystusa. Odrzucenie Boga, który jest Tróją Osób, a zwłaszcza zanegowanie boskości Syna Bożego i Jego nauczania nie może nastąpić bez katastrofalnych skutków. Bez Chrystusa Zbawiciela próba zwycięstwa nad złem może bazować jedynie na zgubnej logice mściwości i odwetu. Niestety, ta logika nie sprawdza się w praktyce, bo wywołuje jeszcze więcej nienawiści i zemsty, i to nawet z pokolenia na pokolenie.

Dążenie do rozejmu bez nawrócenia i bez posłuszeństwa Bogu w Osobie Jego Syna, który jest jedynym dawcą i Królem pokoju – nie przyniesie po-

koju. Bo pokój to nie tylko brak wojny, lecz przede wszystkim dar Boży. Bez uznania tego źródła pokoju w Chrystusowym królowaniu nad światem działania dyplomatyczne oraz umowy międzynarodowe będą tylko prowizorycznym plastrem.

NIENAWIŚĆ UTRWALANA

Amerykański pisarz Zubair Simonson, konwertyta z islamu na katolicyzm i franciszkański tercjarz, zauważa, że w środowisku muzułmańskim słowa „żyd” i „judaizm” są równoznaczne z najgorszym przekleństwem. Od dzieciństwa był osławiany z przekonaniem, że każdy wyznawca judaizmu to przyszły lub potencjalny morderca niewinnych muzułmanów. Taki sam sposób myślenia funkcjonuje po stronie żydowskiej. W szkołach arabskich dzieci muzułmańskie mówią o rozjechaniu na ulicy jak najwięcej Żydów, a w szkołach izraelskich dzieci żydowskie mówią o wrzuceniu wszystkich Arabów do morza. I nie chodzi tu o dowcipne wyzwiska, lecz o wieloletnie utrwalanie dwustronnej nienawiści, przenikniętej uprzedzeniem i zemstą. Przy takiej mentalności pokój w Ziemi Świętej pozostaje nieosiągalny. Bez Bożego miłosierdzia i łaski leczącej zranioną grzeszną naturę nie będzie ani pokoju, ani spokoju.

WYMOWNE POWIĄZANIA

Dzień 7 października 2023 r. zapisał się tragicznie we współczesnej historii państwa Izrael. Atak terrorystyczny na licznych mieszkańców południowej części tego kraju nastąpił w dzień, kiedy Żydzi obchodzili święto Simchat Tora, czyli Dzień Radości Tory. Jest to uroczystość, która następuje po całotygodniowym świętowaniu okresu Sukot, czyli Święta Namiotów, przypominającego Żydom m.in. o wędrówce na pustyni i doświadczanej Bożej Opatrzności.

W Kościele katolickim zaś 7 października to dzień wspomnienia Matki Bożej Różańcowej. Jest to upamiętnienie zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad muzułmańską pod Lepanto w 1571 r. za przyczyną modlitwy różańcowej i nadprzyrodzonej interwencji Maryi. W bieżącym roku to wspo-

mnienie przypadło w pierwszą sobotę miesiąca, co raczej nie zostało przez nikogo zauważone. A przecież pierwsza sobota miesiąca to dzień związany z oręddiem Matki Bożej Fatimskiej, proszącej o odmawianie różańca w intencji pokoju i wynagrodzenia za bluźnierstwa przeciwko Bogu i Jego Niepokalanej Matce.

Na tym tle należy przywołać nasilające się w ostatnich latach liczne profanacje kościołów i chrześcijańskich cmentarzy przez ortodoksyjnych Żydów w Ziemi Świętej. Paweł Apostoł zapewnia: „Nie łudźcie się. Bóg nie pozwoli, żebyście sztychali się. A co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Ga 6, 7-8).

NIEPOKALANE SERCE POKOJU

Łukasz Ewangelista opisuje spotkanie pasterzy ze Świętą Rodziną w następujący sposób: „Udali się też pośpiesznie i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę” (Łk 2, 16). Kolejność wymienienia osób pojawiających się w tej bożonarodzeniowej scenie jest znamienista. Jako pierwsza jest wymieniona Matka Dzieciątka. Dlaczego? Aby to zrozumieć, należy przywołać słowa skierowane do pasterzy przez aniołów: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, których sobie upodobał”. Kim zatem są ludzie, których Bóg sobie upodobał i którzy cieszą się Jego pokojem? Odpowiedź odnajdujemy w innym oręddziu anielskim do przyszłej Matki Bożej: „znalazłaś bowiem łaskę u Boga” (Łk 1, 30).

W języku hebrajskim słowa „znalazłaś łaskę u Boga” są wyrażeniem idiomatycznym, które oznacza, że Bóg sobie kogoś upodobał. Łącząc ten fakt z tym, co słyszą pasterze, dochodzimy do ważnego wniosku: pierwsza osoba, którą Bóg sobie upodobał na kartach Nowego Testamentu, to też pierwsza osoba, na której spoczywa Boży pokój Nowego Przymierza. Jest nią Najświętsza Dziewica z Nazaretu. W Jej niepokalanym Sercu panuje ten sam pokój, który panował w raju na początku stworzenia, zanim doszło do upadku Adama i Ewy. Oni stracili Boży po-

kój, ale w niepokalanym Sercu Maryi ten pokój pojawił się ponownie, i to od pierwszej chwili Jej istnienia.

Teraz dopiero możemy zrozumieć, dlaczego w objawieniach fatimskich Matka Zbawiciela wskazuje na ścisły związek między swoim niepokalanym Sercem a pokojem na świecie. Nie ma możliwości osiągnięcia pokoju po upadku Adama i Ewy bez zwrócenia się do Tej, która ten pokój nosi w swoim Sercu i rozporządza nim. Jakże wielka to tajemnica, którą Pan Jezus raczył nam objawić za przyczyną swojej Matki. Jej niepokalane Serce jest kluczem do pokoju.

WAŻNY WNIOSEK

Jako katolicy winniśmy zrozumieć, że nie będzie pokoju w Ziemi Świętej, dopóki Żydzi i muzułmanie nie uznają Chrystusa za Boga i Mesjasza, a niepokalanego Serca Jego Matki za drogę do pokoju. Żydzi jako pierwsi muszą uznać Pana Jezusa za Boga i Zbawiciela, bo to oni są narodem Bożego wybrania, z którego wywodzą się Chrystus i Jego Matka. Katolicy jako pierwsi winni się o to modlić. Owszem, takie nawrócenie wymaga wielkiego cudu, bo ortodoksyjny judaizm uważa Pana Jezusa za osobę przekłątą, a katolicyzm za pogańskie bluźnierstwo. Jednak cuda przejścia na katolicyzm zdarzają się wśród Żydów i muzułmanów. Antysemityzmem jest więc utwierdzanie Ży-

dów lub muzułmanów w przekonaniu, że dobrze jest pozostać przy swoich dotychczasowych wierzeniach, bo każdy ma swoją drogę do zbawienia.

Nie będzie pokoju bez uznania boskiej władzy Tego, który jest Księciem Pokoju, jak również wstawiennictwa Jego Niepokalanej Matki, w której Sercu odnalazł się dawniej utracony rajska pokój. Dzieląc się tym faktem i modląc się o to, przyspieszymy nadejście cudu nawrócenia i pokoju dla Ziemi Świętej.

Autor jest kapłanem diecezji elckiej, doktorem teologii biblijnej, urodzonym i wychowanym w Izraelu



redakcja@idziemy.com.pl



GDY WSZYSTKO STAJE SIĘ WAŻNE

Ktoś powiedział, że „chrześcijaństwo to najbardziej radosna religia, w której jest najwięcej ludzi smutnych”. Dlaczego? Życiowe problemy przygniatają, wyzwania męczą, przykazania przerastają, modlitwa nuży? Brak zapалу i entuzjazmu? Oschłość?

Paweł Apostoł podaje sposób na radość, która nie jest efektem krótkotrwałej euforii, lecz ciągłym stanem ducha. Zachęca do kilku postaw: „Bracia, zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie, w każdym położeniu dziękujcie, ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie, zachowujcie to, co szlachetne”. Wtedy Pan Bóg pokoju będzie nas uświęcał, umacniał.

Igor Herbut wydał kiedyś debiutancki album solowy, na którym znalazła się piosenka „Wdzięczność”:

„Chcę ci życzyć na twojej ścieżce śmiałych decyzji / Przestań się bać, już w porządku, już dobrze / To wątpliwości niszczą więcej naszych marzeń / Niż małe wielkie katastrofy (...) Gdy zaczynamy żyć, żyć prawdziwie / Czasem tylko jeden krok dzieli nas od szczęścia / Nie czekaj z wdzięcznością na nic wielkiego / Bądź wdzięczny, a wszystko stanie się wielkie / Gdy przestałem czekać na coś ważnego / To nagle wszystko stało się ważne”.

Cała jego ostatnia płyta powstała po urodzeniu Kaia, jego syna. Wcześniej żył raczej burzliwie. Przyjście na świat syna wiele spraw mu uświadomiło, zmieniło nastawienie do rzeczywistości. Czy nie jest tak również w naszym życiu, gdy spotykają nas zaskakujące chwile? Piosenka „Wdzięczność” to faktycznie wdzięczność za cud narodzin.

Wpatrujemy się w przyszłość, planujemy życie, próbujemy ogarnąć rzeczywistość... Paweł Apostoł pokazuje, że radość, wdzięczność i modlitwa idą ze sobą w parze. Próbujemy z wdzięcznością i radością patrzeć na to, co nas otacza. Miejmy pewność, że jest przy nas Bóg, który opatruje rany serca, który zapowiada wychodzenie ku wolności. Do tego potrzebne jest zaufanie.

Chrześcijaństwo to najbardziej radosna religia. Tylko że codzienność zdaje się przekonywać, iż wiele wyzwań jest bez sensu. A jednak – bądźmy dobrej myśli.

Piosenka Igora Herbuta znajduje się na płycie „Chrust”. Ciekawe słowa napisał na okładce albumu:

„Chrust – wydawać by się mogło, że to liche, suche, połamane przez wiatr gałęzie, nikomu do niczego niepotrzebne, ale to one najlepiej rozpalają ogień i dają ciepło”.

Cokolwiek jest twoim i moim chrustem – takim byle jakim suchym drewnem – to właśnie ten chrust, odpowiednio wykorzystany, może najlepiej rozpaść ogień i dać najwięcej ciepła. Spróbujemy?

ks. Kamil Falkowski

kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektor wydawnictwa Gotów, wikariusz parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU – GAUDETE

17 grudnia 2023

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Iz 61, 1-2a. 10-11

Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej. „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przydział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienica, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaisie, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwała wobec wszystkich narodów”.



Psalm responsoryjny

Łk 1, 46b-50. 53-54

Refren: Raduj się, duszo, w Bogu, Zbawcy moim.

Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim. Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia.

Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a Jego imię jest święte. Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją.

Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił. Ujął się za swoim sługą, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie.

Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Tesaloniczan

1 Tes 5, 16-24

Bracia: Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie. Unikajcie wszelkiego rodzaju zła. Sam zaś Bóg pokoju niech uświęca was całych, aby nietknięty duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Duch Pański nade mną,
posłał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim.

Słowa Ewangelii według św. Jana

J 1, 6-8. 19-28

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości. Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?”, on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: „Ja nie jestem Mesjaszem”. Zapytali go: „Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?”. Odrzekł: „Nie jestem”. „Czy ty jesteś prorokiem?”. Odparł: „Nie”. Powiedzieli mu więc: „Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?”. Powiedział: „Jam głos wołającego na pustyni: Proście drogę Pańską, jak rzekł prorok Izajasz”. A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: „Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?”. Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemienia u Jego sandała”. Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.



KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 18 grudnia

Dzień powszedni

Wtorek, 19 grudnia

Dzień powszedni

Środa, 20 grudnia

Dzień powszedni

Czwartek, 21 grudnia

Dzień powszedni albo wspomnienie św. Piotra Kanizjusza, prezbitera i doktora Kościoła

Piątek, 22 grudnia

Dzień powszedni

Sobota, 23 grudnia

Dzień powszedni



fol. PAPIERNAVICAN MEDIA HANDOUT

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

CODZIENNA WIERNOŚĆ

I właśnie dzięki codziennej wierności w dobrym Matka Boża pozwoliła, aby wzrastał w niej dar Boży. W ten właśnie sposób uczyła się odpowiadać Panu, mówić Mu „tak” całym swoim życiem.

Zadajemy więc sobie pytanie: czy wierzę, że w codziennych sytuacjach, podobnie jak na drodze duchowej, ważna jest wierność Bogu? A jeśli w to wierzę, czy znajduję czas na czytanie Ewangelii, na modlitwę, na uczestnictwo w Eucharystii i przyjęcie sakramentalnego przebaczenia, na jakiś konkretny gest bezinteresownej posługi? Są to te małe wybory każdego dnia, wybory decydujące, by przyjąć obecność Pana.

Przed modlitwą Anioł Pański 8 grudnia

PUSTYNIA I GŁOS

Pustynia. Jan głosi nad Jordanem, blisko miejsca, w którym jego lud, wiele wieków wcześniej, wszedł do Ziemi Obiecanej. Czyniąc tak, jakby mówił: aby słuchać Boga, musimy powrócić do miejsca, w którym przez czterdzieści lat Bóg towarzyszył, chronił i wychowywał swój lud: na pustynię. Jest ona miejscem ciszy i tego, co najistotniejsze, gdzie nie można sobie pozwolić na rozpamiętywanie rzeczy bezużytecznych, ale trzeba skoncentrować się na tym, co jest niezbędne do życia.

A jest to przypomnienie zawsze aktualne: aby iść naprzód na drodze życia, konieczne jest ogołocenie się z „więcej”, ponieważ dobre życie nie oznacza napełniania się rzeczami bezużytecznymi, ale pozbycie się tego, co zbędne, zagłębienie się w siebie, aby uchwycić to, co jest naprawdę ważne wobec Boga. Tylko wtedy, gdy poprzez milczenie i poprzez modlitwę uczynimy miejsce dla Jezusa, który jest Słowem Ojca, będziemy potrafili uwolnić się od skażenia słowami bezużytecznymi i paplaniną. Milczenie i wstrzemięźliwość – w słowach, w używaniu rzeczy, wstrzemięźliwość środków przekazu i mediów społecznościowych – są nie tylko „ozdobnikami” lub cnotami, ale są istotnymi wymiarami życia chrześcijańskiego. [...]

Pustynia i głos. Jest on narzędziem, za pomocą którego wyrażamy to, co myślimy i nosimy w sercu. Rozumiemy zatem, że jest on bardzo związany z milczeniem, ponieważ wyraża to, co dojrzewa wewnątrz, zależy od słuchania tego, co podpowiada Duch Święty. Bracia i siostry, jeśli nie potrafimy milczeć, trudno mieć coś dobrego do powiedzenia. Natomiast im bardziej baczne jest milczenie, tym potężniejsze jest słowo. W Janie Chrzcicielu ten głos jest związany z autentycznością jego doświadczenia i czystością jego serca.

Możemy zadać sobie pytanie: jakie miejsce zajmuje milczenie w trakcie mojego dnia? Czy jest to milczenie puste, być może przytłaczające, czy też przestrzeń słuchania, modlitwy, w którym strzeżemy serca? Czy moje życie jest wstrzemięźliwe, czy też pełne rzeczy zbędnych?

Po modlitwie Anioł Pański 10 grudnia

Sytuacja w Syrii nigdy nie była tak zła, jak obecnie. Po dwunastu latach konfliktu gospodarką tego kraju oraz życiem jego mieszkańców zatrzęsło niedawne trzęsienie ziemi. Setki tysięcy ludzi musiało opuścić swoje domy. Wzrosło bezrobocie, dochody spadły, a gigantyczna inflacja doprowadziła do gwałtownego wzrostu cen. Syryjskie rodziny cierpią z powodu braku bezpiecznego schronienia, żywności, środków na utrzymanie, możliwości leczenia oraz perspektyw edukacyjnych i zawodowych. Kilku tysiącom z nich dużą ulgę w codzienności przynosi program Rodzina Rodzinie, który Caritas Polska prowadzi na Bliskim Wschodzie od 2016 r., a z którego korzystają między innymi Bassam Al Kak z Aleppo i jego bliscy.



fot. Caritas Polska

Żeby dać trochę radości córkom

Sytuacja w Syrii jest teraz bardzo trudna. Wszystko zaczęło się od konfliktu, który trwa od 2011 r. Jak żyje się w mieście, w którym codziennie toczą się działania wojenne?

Bassam Al Kak: W trakcie wojny mieszkaliśmy w Aleppo, w dzielnicy Al-Nayal, na piątym piętrze. Czasem budziły nas o świcie odgłosy ostrzałów. Kiedyś o 3.00 nad ranem, gdy spaliśmy, pocisk wleciał do sypialni, ale na szczęście nie eksplodował. Część ściany została zniszczona, a szkło roztrzaskało się na nas. Wszystkie rzeczy w domu pospadały lub się rozsypały. Mogliśmy wszyscy zginąć. Okolica, w której mieszkaliśmy, poważnie wtedy ucierpiała od licznych ostrzałów. Długo się baliśmy. Nigdy nie zapomnę tamtego dnia.

Jak przeżyły to dzieci?

Mieliśmy wtedy tylko Nayę. Z powodu szoku, jaki wtedy przeżyła, miała problem z oczami – nabawiła się wady wzroku i musiała przejść operację korygującą tę wadę.

Czy ostrzały powtarzały się?

Innego poranka pocisk także spadł bardzo blisko nas. Po tamtym traumatycznym okresie nie mogliśmy już dłużej znieść życia w tym domu. Przerastało nas to. Przenieśliśmy się do nowego miejsca. Żyliśmy z nadzieją na lepsze dni, jaśniejsze jutro. Lata mijały i dziękowaliśmy Bogu za wszystko.

A potem nadeszło trzęsienie ziemi...

Tak, jeszcze nie zapomnieliśmy o wojnie, a już musieliśmy zderzyć się z kolejną tragedią – trzęsieniem ziemi. Przybiło nas to ogromnie.

Czy mieliście wtedy gdzie się schronić?

Uciekliśmy z domu i schroniliśmy się w klasztorze Terre-Saint na 22 dni, aż sytuacja się ustabilizowała. Nasz dom był poważnie uszkodzony. Nasze córeczki były przeżalone. Nathalie miała stres pourazowy, nie trzymała moczu. Bała się wchodzić do jakiegokolwiek pomiesz-

czenia bez mnie lub matki. Na szczęście w końcu doszła do siebie.

Wróciliście do swojego mieszkania. W jakim stanie jest ono teraz?

Wszystkie ściany popękały. Sypialnie nadal są w złym stanie. Nie mogłem sobie pozwolić na ich naprawę. Zrobiłem co mogłem w ramach moich możliwości.

Czy można powiedzieć, że przeżyliście już najgorsze i teraz jest lepiej?

Najważniejsze, że wyszliśmy z tego cali. Teraz największym wyzwaniem jest utrzymanie się. Mimo że pracuję, to nie zarabiam wiele, a teraz wszystko jest bardzo drogie. Koszty utrzymania są przytłaczające. Moja córka Thea potrzebuje stałej opieki medycznej, ponieważ cierpi na wrodzoną wadę serca. Koszty leczenia są ogromnym obciążeniem dla naszej rodziny. Chociaż robię co mogę, nie stać nas na zaspokojenie wszystkich potrzeb, więc pokrywamy to, co najpilniejsze – poczynając od edukacji i kosztów leczenia. Wszystko inne musi poczekać.

Zbliża się zima, która na Bliskim Wschodzie jest zawsze bardzo trudna – z powodu ogromnych kosztów ogrzewania, paliwa grzewczego oraz kłopotów z prądem, którego albo nie ma, albo jest bardzo drogi. Jak radzicie sobie w tym czasie?

Teraz, gdy zbliża się zima, żeby się ogrzać, będziemy używać głównie koców, ponieważ paliwo grzewcze jest trudno dostępne i bardzo drogie. Położymy dywany, a gdy będzie prąd, skorzystamy z grzejnika elektrycznego. W miarę możliwości używamy prądu i siedzimy razem w jednym pokoju, okrywając się kocami... tak sobie radzimy.

Jakim wsparciem jest w tych okolicznościach pomoc Caritas Polska, którą otrzymujecie w ramach programu Rodzina Rodzinie?

Pomoc od Caritas Polska jest dla nas dużym obciążeniem i pomaga nam przetrwać każdy miesiąc. Możemy opłacić rachunki, leczenie i np. kupić jedzenie – warzywa i mięso, które ostatnio stały się luksusem. Kilogram mięsa kosztuje 150 000 SYP [równowartość ok. 45,69 zł], a kilogram pomidorów czy ziemniaków – ok. 6000 SYP – podczas gdy średnia pensja rządowa to ok. 520 000 SYP. Czekam na tę pomoc, żeby móc dać trochę radości moim córkom. Jestem szczęśliwy, tylko gdy one są szczęśliwe. Głęboko liczę na to, że ten program będzie kontynuowany. Dziękuję z głębi serca wszystkim darczyńcom i modłę się o dużo zdrowia i spokoju dla Was.

JAK MOŻNA POMÓC?

- Dokonując wpłaty jednorazowej lub decydując się na comiesięczne wsparcie poprzez stronę caritas.pl/rodzina
- Wysyłając wpłatę tradycyjnym przelewem na konto 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem Rodzina Rodzinie Bliski Wschód
- Wysyłając SMS o treści RODZINA pod numer 72052 (koszt 2,46 zł)



Idziemy wspólnie. Duch Święty działa w Kościele

„Ponadto ten sam Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży i przyozdabia cnotami, ale udzielając każdemu tak, jak chce, swoich darów, rozdziela między wiernymi w każdym stanie także specjalne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji, mających na celu odnowę i dalszą skuteczną rozbudowę Kościoła”.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, nr 12

Pewnie wielu z nas układało kiedyś puzzle. A zatem wiemy, że tajemnicą sztuki tworzenia obrazów z drobnych kawałków jest to, że każda cząstka okazuje się ważna. Obraz ułożony bez chociażby jednej, nawet najmniejszej części, będzie niepełny. Nie da się też zastąpić żadnego puzzle innym, pochodzącym z innej układanki.

Podobnie jest ze wspólnotą Kościoła. Każdy z nas jest małą cząstką tego wielkiego obrazu, jakim jest Kościół, każdy z nas jest inny, niepowtarzalny. Posiadamy cechy, zdolności, łaski – ich zestawienie jest charakterystyczne tylko dla nas. Jesteśmy tą cząstką Kościoła, której nie da się zastąpić inną; cząstką, bez której obraz całości będzie niepełny.

Każdy z nas został powołany do wypełnienia konkretnej misji w Kościele – bycia żoną, mężem, rodzicem, kapłanem, siostrą zakonną, a może osobą żyjącą samotnie. Niezależnie od powołania, jakie mamy, Duch Święty obdarza nas szczególnymi łaskami, charakterystycznymi tylko dla nas, abyśmy wnosili swój wkład w rozwój Kościoła, abyśmy przyczyniali się do jego odnowy, rozbudowy, przemiany.

Każdy z nas ma niepowtarzalną historię życia, która nas kształtuje i ubogaca. Mamy indywidualny, „skrojony na miarę” zestaw doświadczeń, zdolności, umiejętności, wykształcenia, wrażliwości. To wszystko sprawia, że nie ma drugiej takiej osoby jak ja. Warto tę swoją niepowtarzalność odkrywać każdego dnia, dziękować za nią Panu Bogu i służyć tymi darami innym członkom Kościoła.

ZADANIE

W niedzielne popołudnie usiądźcie w gronie rodziny i porozmawiajcie o tym, jakie talenty, zdolności ma każdy z Was. Czym w sposób szczególny obdarzył Was Pan Bóg? Jak to możecie wykorzystać dla dobra innych?

Kiedy należało używać rozłącznika?



dr hab. Tomasz Korpysz

Przed tygodniem przypominałem, że w dawnych zbiorach polskich znaków interpunkcyjnych oraz opisach zasad ich stosowania wymieniano i charakteryzowano m.in. znak dłuższej pauzy (—) nazywany rozłącznikiem. Dość szeroko pisał o nim np. Feliks Bentkowski w swojej pracy *O znakach przecinkowych w piśmie czyli znakach pisarskich*. Kiedy i po co należy, zdaniem Bentkowskiego, używać rozłącznika? Autor wymienia cztery podstawowe sytuacje komunikacyjne (w poniższych cytatach uwspółcześniając ortografię, zachowuję jednak oryginalną interpunkcję).

Po pierwsze: „Chcąc oznaczyć niedokończoną czyli przerwana, albo przerywaną rozmowę, a) Przez inną osobę mówiącą [...], b) Przez samegoż mówiącego, zwłaszcza dla wzruszonego lub pomieszanego umysłu”.

Po drugie: „Gdy, chcąc zwrócić uwagę czytelnika na szczególniejszy obrót myśli, lub na wyraz nieoczekiwany, albo na sprzeczność jakową, dłuższą, a zwłaszcza nagłą, wymagamy w mowie przerwy czyli pauzy, jakiej żadnym innym znakiem przecinkowym wyrazić nie można”.

Po trzecie: „Kładzie się rozłącznik między dwa frazesy, które wprawdzie wewnętrznie mają z sobą powinowactwo, ale zewnętrznie ściśle się z sobą nie łączą”.

Po czwarte: „Używa się go przy nagłym odstępianiu od rozpoczętej konstrukcji gramatycznej, co w retoryce anacoluthon nazywają”.

Nazwa „rozłącznik” nie przyjęła się w pracach językoznawczych, ale sam znak pauzy (—) nadal jest używany. A raczej: bywa używany, ponieważ coraz częściej zastępuje się go krótszą półpauzą (–). Podstawowe funkcje tego znaku – dziś nazywanego przede wszystkim myślnikiem – pozostały niezmiennie i mają charakter przede wszystkim prozodyczny. Myślnik służy mianowicie głównie do oznaczania przerwania czy zawieszenia głosu, zaznaczenia szczególnej intonacji czy wyrażenia stanów uczuciowych osoby mówiącej. Poza tym (i poza zaznaczaniem wtrąceń, czego przykład znaleźć można dwa zdania wyżej), jak czytamy w zbiorze zasad w serwisie PWN: „Myślnik jest przydatny, jeśli chcemy oznaczyć moment zawieszenia głosu, pauzę retoryczną, np. *Świat jest oceanem szczęścia – to wiadomo. Wszyscy, którzy pływają po nim, są bardzo zadowoleni i – mają słusność. Że się ten i ów zachłystnął, a ktoś inny utonął – to nie argument*”. Kolejna jego funkcja opisywana jest następująco: „Myślnik może wystąpić w miejscu, w którym pojawia się element nieoczekiwany, zaskakujący czytelnika, zwłaszcza jeśli ma charakter neutralny lub podniosły, np. *Zastanawiał się przez chwilę, po czym lekko podważył wieko skrzyni. Ku jego wielkiemu zdumieniu – ustąpiło bez oporu*”.

Niezdrowe nawyki przy jedzeniu



Grażyna Rybak

Dorośli popełniają wiele błędów przy posiłkach i – niestety – zarażają tym dzieci. Oto najczęstsze nieprawidłowości.

Nieregularne posiłki. Raz jemy trzy posiłki, raz pięć, i to o różnych porach. Zaburza to wydzielanie soków trawiennych. Wieczorny obiad obciąża układ pokarmowy nocą i wywołuje brak apetytu rano. W konsekwencji nie jemy śniadania, pozbawiając się energii do pracy i nauki oraz przesuwając kolejne posiłki ku wieczorowi, co daje efekt błędnego koła.

Jedzenie w pośpiechu i popijanie. Pośpiesz-

ne jedzenie uniemożliwia prawidłowe rozdrabnianie kęsów i mieszanie ich ze śliną. Trudne do przełknięcia pijamy płynem, który rozcieńcza soki trawienne i zaburza wykorzystanie składników odżywczych. Zwiększona przez to ilość niestrawionych części w jelicie wywołuje wzdęcia i bóle. Zbyt krótki posiłek nie daje uczucia sytowania i sprzyja zjadaniu większych porcji, a w efekcie tyciu.

Jedzenie podczas oglądania TV naraża na nadmiar emocji przy posiłku i brak kontroli nad ilością pokarmu. Utrwała też nawyk sięgania po jedzenie w sytuacjach stresowych, co bywa powodem otyłości i zaburzeń apetytu.

Podjadanie między posiłkami sprzyja zwiększeniu

ilości słodczy i próchnicy, rozregulowuje przewód pokarmowy, zaburza apetyt. Małe co nieco to na ogół bomba kaloryczna sprzyjająca otyłości.

Za mało świeżych warzyw, owoców i błonnika. To zubaża dietę o błonnik, przyspieszający procesy trawienia i pomagający w usuwaniu szkodliwych związków z jelit. Podobną funkcję spełnia karoten, zawarty w marchwi, papryce, dyni – warzywach za rzadko spożywanych.

Za mało wody. Zamiast podjadać czy pić słodkie napoje, powinniśmy pić wodę mineralną. Małe dzieci, gdy są spragnione po zabawie, często mówią, że są głodne. Na spacer lepiej zabrać dla malucha wodę mineralną niż butkę.

Za mało ryb, za dużo mięsa. W ten sposób dostarczamy organizmowi mniej jodu i nienasyconych kwasów tłuszczowych, co u dzieci skutkuje wolniejszym rozwojem psychoruchowym, niższym ilorazem inteligencji, gorszym przystosowaniem społecznym, trudnościami w relacjach. Nadmiar czerwonego mięsa zwiększa ryzyko rozwoju skaży mocznicowej, miażdżycy i nowotworu sutka.

Zbyt przetworzone jedzenie, które zawiera dużo mniej składników odżywczych. Zachęcam do zastanowienia się nad tym, co i jak jemy, nad prawidłowością własnej diety i sposobem jedzenia, by w porę zmienić to, co nie służy zdrowiu naszemu i naśladowającym nas ufnie dzieci.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Spokojne czekanie

Barbara Wiśniowska

Wracaliśmy z koleżanką samochodem z przedświątecznego wolontariatu. Opowiadałam jej, że wielu moich znajomych katolików (!) nie lubi świąt i nie cieszy się na nie. Panie mdleją na samą myśl o sprzątaniu i gotowaniu, a panowie z niechęcią myślą o teściowej, która – jak co roku – przyniesie w prezencie kolejne kapcie góralskie.

– Bo ludzie myślą – skwitowała koleżanka – że w święta trzeba umyć okna, wyprać firanki i ugotować nie wiadomo co. Wykosztować się na prezenty, stroje, fryzury. Nic dziwnego, że kiedy święta nadejdą, są umęczeni, zdemotywani i toną w długach. My robimy zwyczajne porządki, jak co dzień. Mamy zapisy, kto ugotuje jaką potrawę, a na dobrą rybę jest zrzutka rodzinna.

Nasze dzieci podśmiewały się z nas na tylnym siedzeniu. Z dziećmi jest odwrotnie. Od września cała klasa czuje magię świąt, pisze listy do Mikołaja i nie może się doczekać prezentów. Młodsze od października do znużenia chcą słuchać kołęd z płyty – to w lepszym przypadku, bo w gorszym – amerykańskiej sieczki świątecznej o tym, jak pada śnieg.

Opowiedziałam koleżance, jak rok temu zrobiliśmy naradę rodzinną z zapisami na obowiązki. Każdemu przypadło do posprzątania jedno pomieszczenie w domu i do ugotowania jedno danie. Po tej naradzie przestałam bać się świąt, bo nie wszystko było na mojej głowie. Zostało dużo energii, żeby się cieszyć narodzinami Jezusa i ro-



fol. Barbara Wiśniowska

ROLADKI Z CUKINII

Składniki: cukinia ■ serek śmietankowy ■ serek słony (feta) ■ suszone pomidory w oleju ■ czerwony pieprz ziarnisty ■ sól ■ listki świeżej bazylii

Sposób przygotowania: Cukinię kroimy na cienkie plastry za pomocą obieraczki i grillujemy lub smażymy krótko, żeby stała się miękka, ale elastyczna. Sery miksujemy lub rozgniatamy widelcem. Doprawiamy do smaku. Mieszkanką smarujemy plastry cukinii. Na skraju plastra kładziemy pasek pomidora i listek bazylii i od tej strony zwijamy.

dzina. W tym roku też zrobię zapisy.

Może sama zapowiem, że przygotuję roladki warzywne?

A na święta czekam spokojnie, bez nerwów. Na ratach. Nie wiem, czy zdążę umyć okna. To mniej ważne.

1

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – preparat ziołowy
- 1 H – waluta europejska
- 2 D – produkt zastępczy
- 3 A – Pakula, reżyser
- 3 H – sztuczne ognie
- 4 A – stawka w grze
- 4 H – narząd słuchu
- 5 A – wybielacz tkanin
- 5 I – barwa głosu
- 6 D – darowanie kary
- 7 A – miasto w Rosji
- 7 I – dopływ Dunaju
- 8 A – znak ręką
- 8 H – kawa zbożowa
- 9 A – spławia drewno
- 9 H – semickie bóstwo
- 10 D – związki organiczne
- 11 A – firma kosmetyczna
- 11 H – party bez tańców

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4	1										
5											
6				4							
7											
8											
9		3								5	
10											
11											

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

PIONOWO

- A 1 – ucztą chrześcijan
- A 7 – koniec konfliktu
- B 3 – książę ciemności
- C 3 – angielskie piwo
- C 7 – mocne karty
- D 1 – rzeka w Rosji
- D 8 – składnik powietrza
- E 5 – himalajska koza
- F 1 – odgłos morza
- F 8 – typ obiektywu
- G 5 – przed igrekiem
- H 1 – jasna barwa
- H 8 – dawny Hiszpan
- I 3 – angielska ustawa
- I 7 – dopływ Odry
- J 3 – drzewko iglaste
- K 1 – starogrecki teatr
- K 7 – atak lotniczy

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 29 grudnia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl.
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.



fot. jcomp/freepik

Spotykamy się z tym każdego dnia. Dobrze, jeśli nie dotyczy to nas samych ani naszych najbliższych. Jednak czasami niemal nie da się tego uniknąć. Dlatego też tak ważne jest, by starać się to zatrzymać. Czym jest „to”? Współcześnie najczęściej nazywane jest hejtem. W słowie tym zawiera się jednak bardzo wiele znaczeń. Zniesławienie, zniewaga, wylewanie pompy – można tak długo wymieniać. Za każdym z tych słów kryje się nienawiść. Mniejsza lub większa, ale mająca potworną siłę, która może czynić krzywdę. Hejt krąży oczywiście także wokół świata sportu.

Przykład pierwszy z brzegu. Finał ostatnich piłkarskich mistrzostw Europy. Anglia kontra Włochy. Na słynnym stadionie Wembley o tytule decydują rzuty karne. Anglicy myślą się trzykrotnie. I przegrywają. Do bramki nie trafiają Marcus Rashford, Jadon Sancho oraz Bukayo Saka.

Zatrzymajmy to Mariusz Jankowski

Każdy z nich stał się obiektem ohydnych ataków, również na tle rasistowskim. Każdy z nich, lepiej lub gorzej, przetrwał ten trudny czas. Są jednak sytuacje, gdy sportowiec nie wytrzymuje tego, co dzieje się wokół. Ponad dekadę temu dotknęło to m.in. kanadyjską tenisistkę. Rebecca Marino przebojem wdarła się do najlepszej czterdziestki na świecie. Miała wtedy zaledwie 21 lat. Niespełna rok później, po fali hejtu, przerwała karierę. „Były dni, że nie mogłam wstać z łóżka, ubrać się, a co dopiero wyjść na kort, stanąć twarzą w twarz z przeciwniczką i jeszcze się uśmiechać” – mówiła. W tym roku głośno było o Jelenie Dokić. Tę była tenisistkę z Australii atakowano ze względu na wagę. Dokić nieprzychylnie i naprawdę ohydne komentarze określiła jednym słowem:

„zło”. Była sportsmenka zwróciła się do hejterów tymi słowami: „Naprawdę nie ma znaczenia, co robię i co się stało, ponieważ rozmiar nie powinien mieć znaczenia. Uprzejmość i bycie dobrym człowiekiem mają znaczenie, a ci z was, którzy znęcają się nade mną i innymi, wyraźnie nimi nie są”.

Nie mam żadnych wątpliwości: Dokić dotknęła sedna sprawy. Być dobrym człowiekiem – oto jedno z największych wyzwań współczesności. Tak wielu o tym zapomina, popuszcza wodze fantazji i działa w myśl: niech się dzieje, co ma się dziać. I dlatego brud w słowach oraz czynach płynie z tak wielu stron. Jest go wiele, stanowczo zbyt wiele. Nie ma innej drogi, jak praca nad sobą. Warto też korzystać z pomocy, jeśli samemu nie daje się rady. Dobry kolega mówi o mnie,

że mam krótki lont. Zaczy to dokładnie tyle, że rządzą mną emocje. Pracuję nad tym od dawna. Staram się (w bardzo różnych sytuacjach) nie dolewać oliwy do ognia. I chociaż chwilami ta praca nie przynosi efektów, to wtedy, gdy dostrzegam efekt sam lub widzą go moi bliscy, znajomi – pojawia się ogromna satysfakcja. I jest ona niezwykle budująca. Proszę mi wierzyć, cenne jest każde dobre zachowanie i każda próba zatrzymania nienawiści, która pod różnymi postaciami zalewa świat. Jak mówił za św. Pawłem bł. Jerzy Popiełuszko: „Zło dobrem zwyciężaj”.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsat



redakcja@idziemy.com.pl

2023/2024

Kołodnicy Misyjni

DZIECIOM

Z KOLUMBII

**PAPIESKIE DZIEŁO
MISYJNE DZIECI**

skwer Kardynała Stefana Wyszyńskiego 9
01-015 Warszawa, tel. 22 536 90 27, 22 536 90 29
e-mail: pdmd@missio.org.pl

www.missio.org.pl

konto: PKO BP SA I/O Warszawa
72 1020 1013 0000 0102 0002 7169



Podaruj Fantu nadzieję, uratuj jej ŻYCIE!



Oczekuje na refundowanie dializ przez Etiopski System Opieki Zdrowotnej. Może to potrwać rok, a może nawet dwa lata. **Chcemy jej pomóc dożyć do tego momentu. Nie jesteśmy w stanie sami tego dokonać, dlatego prosimy o wsparcie Ciebie – Czytelniku tygodnika Idziemy.** To sprawa życia lub śmierci – dosłownie.



Nadzieja umiera ostatnia...



Fundacja Rozwoju Społecznego UskrzydlaMy od 2017 wspiera potrzebujących Polaków. W tym roku w związku z trudną sytuacją migracyjną pomaga również Afryce – w Kenii i w Etiopii.

Fantu Firomsa z Etiopii od trzech lat utrzymuje się przy życiu za sprawą dializ, na które dotychczas środki przekazywała Fundacja Podaj Dobro. Niestety, fundusze na ten cel już się kończą.

Bez dializ, które kosztują 3 tys. złoty miesięcznie, Fantu czeka śmierć.

Cofając się trzy lata wstecz, Fantu była w bardzo ciężkim stanie, a jej codziennością był szpital. Teraz, jest stabilnie, jednak to możliwe wyłącznie dzięki wykonywanym dializom.

Pomóż nam utrzymać przy życiu Fantu. Zostań Darczyńcą!

DAROWIZNY PROSIMY PRZESYŁAĆ NA KONTO NASZEJ FUNDACJI ROZWOJU SPOŁECZNEGO USKRZYDLAMY

53 1020 1127 0000 1902 0281 9563

tytułem: „Ratunek dla Fantu”

Fundacja Rozwoju Społecznego UskrzydlaMy
ul. Armii Krajowej 80, 05-480 Karczew
NIP 532-20-70-167 REGON 367731133 KRS 0000685174

Dziękujemy w imieniu Fantu za każdą złotówkę. Jeśli to tylko możliwe, rozważ zostanie stałym darczyńcą Fantu.